Paweł Karczmarczyk

Poniatowa: Pierwsze w powiecie tężnie solankowe już stoją 23

Dariusz Piotrowski

Powiat: Walczą o 6 mln na renowację zabytków 20

Gosia Andrzejewicz szukała w Opolu nieśmiałych chłopaków

Piosenkarka Gosia Andrzejewicz S. 5

TYGODNIK LOKALNY

wspólnota opolska

opole.24wspolnota.pl

25 kwietnia - 1 maja 2023 r. ▪ nr 17 (424) ▪ Cena 3,79 zł (w tym VAT 5%)

CHODEL ▪ JÓZEFÓW NAD WISŁĄ ▪ KARCZMISKA ▪ ŁAZISKA ▪ WILKÓW

Ale przypadek... Trójka najbliższych szychy z Poniatowej dostała fajne posadki

„Takich sytuacji należy unikać. Jest to nieetyczne i może wpływać na konflikt interesów”

Krzysztof Jakubowski, prezes Fundacji Wolności

„Nie mamy o czym na ten temat rozmawiać!”

Ewa Baranowska, przewodnicząca Rady Miejskiej w Poniatowej

Córka dyrektor Ośrodka Sportu, zięć kierownik w szkole, a synowa – nauczycielka w gminnej szkole.

Przeczytaj komentarze na: opole.24wspolnota.pl STR. 9

Poniatowa: Krzysztof Wciseł nowym zastępcą komendanta Komisariatu Policji s. 20

Powiat: Hej ho, hej ho. Do wojska by się szło s. 20

Karczmiska Drugie: OSP szykuje się do jubileuszu s. 22

Powiat: Święta Majowe za pasem. Jak będziemy świętować? s. 24

Opole Lubelskie: Firma Kabako Gruppe laureatem nagrody Opolski Topór 2023

Nagrodę z rąk burmistrza Opola Lubelskiego odebrał Kazimierz Kołodziejczyk, prezes firmy Kabako S. 3

Puszno Skokowskie: Ukrainiec oskarżony o spowodowanie groźnego wypadku

Poszkodowane zostały trzy osoby. Do sądu wpłynął już akt oskarżenia S. 5

Do wypadku doszło w sierpniu ub.r. na skrzyżowaniu w Pusznie Skokowskim

Opole Lubelskie: Warte było 200 tys. Policjanci odzyskali skradzione auto

S. 5

Fot.Policja

Karczmiska: Przedszkolaki z całego województwa dały taneczne show

S. 13

N 2720
ISSN 2392 - 1803
9 772392 180301 17

R E K L A M A

KASACJA POJAZDÓW
Tel. 500 813 500

AUTO KASACJA
- NAJLEPSZE CENY
- TRANSPORT GRATIS - RÓWNIEŻ W NIEDZIELE
607 - 987 - 777

PTAK USŁUGI POGRZEBOWE
ul. Długa 78, Opole Lubelskie; ul. Opolska 13/1, Józefów na Wisłą
784-559-198
www.ptak-pogrzeby.pl | PTAK - usługi pogrzebowe

OPO

eprasa.pl 12c532ec72

S T O P K A

wspólnota

Adres redakcji:
ul. Nowy Rynek 2
(biurowiec Capital Office)
24-300 Opole Lubelskie
opole@24wspolnota.pl
tel. 517 070 790
Redaktor prowadzący:
Agnieszka Ciekot - Hunek
ciekot@24wspolnota.pl
tel. 517 070 790
Dziennikarze:
Agnieszka Gołębiowska,
tel.: 505 698 186, e-mail:
golebiowska@24wspolnota.pl
Dominik Smagała (sport)
smagala@24wspolnota.pl
tel. 780 029 990
Reklama:
Anna Mokrzycka
dyrektor ds. marketingu i reklamy
tel. 691 782 434
mokrzycka@24wspolnota.pl
Skład:
Krzysztof Pałys
Wydawca:
Wydawnictwo Wspólnota
Mateusz Orzechowski
Redaktor naczelny:
Mateusz Orzechowski
Księgowość:
tel. 510 166 892
Kolportaż:
tel. 791 193 007
Druk:
Seregni Printing Group S.A.

Informacja o polityce ochrony danych osobowych Wydawnictwa Wspólnota dostępna jest na naszej stronie internetowej 24wspolnota.pl oraz w siedzibach redakcji.

NIE PRZEGAP

MAJ 21 niedziela — **21 maja** – I Chodelski Piknik Motocyklowy. Chodel, stadion MKS Sygnał, ul. Partyzantów 18, godz. 10.30.

MAJ 21 niedziela — **21 maja** - II Wiosenne Zawody Biegowe W DOZkonałych Humorach. Poniatowa, godz. 9.

CZE 17 sobota — **17 czerwca** – Poniatowianki – koncert Capitan Folk. Poniatowa, plac przy ul. Brzozowej, godz. 20.30.

CZE 8 niedziela — **18 czerwca** – Poniatowianki – koncert Varisus Manx&Kasia Stankiewicz. Poniatowa, plac przy ul. Brzozowej.

CZE 30 piątek — **Do 30 czerwca** – Wystawa fotografii Teresy Pietras „Odcienie pór roku". Kluczkowice, Muzeum Regionalne.

(ja)

ROZMOWA TYGODNIA

Fotografia to sposób na utrzymanie dobrej kondycji

Rozmowa z Teresą Pietras, fotografem-amatorem z Jeżowa

Fot.Teresa Pietras

Teresa Pietras, mieszkanka gminy Chodel, fotografią zajmuje się od 37 lat

Jak zaczęła się Pani przygoda z fotografią?
- Fotografuję od 1986 roku. Zainteresowałam się fotografią dzięki moim koleżankom i kolegom z okresu studiów, którzy zajmowali się tą dziedziną. Wtedy kupiłam swój pierwszy aparat fotograficzny, Zenith 12XP, bardzo dobry, jak na tamte czasy. Początkowo, dość krótko, robiłam zdjęcia czarno – białe, później kolorowe slajdy. Gdy w Lublinie zaczęły funkcjonować pierwsze laboratoria fotograficzne, skupiłam się na kolorowych zdjęciach, głównie przyrodniczych. W tej dziedzinie jestem samoukiem, fotografem-amatorem. Uczyłam się metodą prób i błędów, do wielu rozwiązań dochodziłam sama. Ucząc się, korzystałam z literatury z zakresu fotografii, malarstwa, rysunku. Były to poradniki, albumy fotograficzne i albumy malarstwa, czasopisma dla fotografów profesjonalnych i amatorów.

To pasja czy coś więcej?
- Fotografia to pasja, ale także sposób na aktywne spędzenie wolnego czasu, utrzymanie dobrej kondycji fizycznej i psychicznej. Przebywanie w naturalnym środowisku rozwija wrażliwość na piękno otaczającego świata, pozwala na pogłębianie wiedzy na temat roślin, zwierząt, zjawisk przyrodniczych.

Gdzie najchętniej Pani fotografuje?
- Najczęściej i najchętniej fotografuję w pobliżu swojego miejsca zamieszkania, w odległości do kilku, kilkunastu kilometrów. Okolice Chodla to teren położony w granicach Chodelskiego Obszaru Chronionego Krajobrazu. Malownicze wzgórza i doliny, pola, łąki i lasy, liczne stawy, rzeka Chodelka, są miejscem, gdzie występuje wiele gatunków grzybów, roślin i zwierząt. Ciekawe zabytki sakralne – kościół parafialny w Chodlu, ruiny kościoła zwane Loretem, to główne atrakcje okolicy. Idealne miejsce dla fotografa. Lubię także fotografować Kazimierz Dolny, Kazimierski Park Krajobrazowy.

Czy rozstaje się Pani na dłużej z aparatem?
- Pracuję zawodowo, zajmuję się domem i ogrodem. Pasjonują mnie także inne zajęcia – gdy mam więcej wolnego czasu, m.in. maluję obrazy, szydełkuję, potrafię haftować różnymi ściegami, czasami szyję. Rozstaję się z aparatem, jednak gdy jestem w domu, w każdej chwili, gdy pojawi się coś ciekawego w pobliżu, mogę wyjść i zrobić zdjęcie. Wychodząc do pracy, czy jadąc na zakupy, zawsze mam ze sobą telefon komórkowy, którym też mogę fotografować.

Najpiękniejsze zdjęcie, które udało się Pani wykonać...
- Nie mogę wskazać swojego najpiękniejszego zdjęcia, trudno oceniać w ten sposób swoje prace. Z wielu jestem zadowolona, a równocześnie chciałabym robić coraz lepsze fotografie. Lubię fotografie młodych zwierząt, zwierząt w ruchu, w okresie godowym, zwierząt w otoczeniu kwiatów, które udało mi się wykonać. Fotografią, z której jestem zadowolona i która uzyskała uznanie, jest zdjęcie ukazujące klucz żurawi na tle księżyca. Zdjęcie to zostało zdjęciem miesiąca listopada 2021 i było prezentowane w Lublinie na wystawie pokonkursowej „Fotografie Miesiąca 2021" Lubelskiego Towarzystwa Fotograficznego im. Edwarda Hartwiga.

Co chciałaby Pani uwiecznić jeszcze na zdjęciach, czego do tej pory się nie udało zrobić?
- Jest wiele motywów, które chciałabym sfotografować. Są głównie zwierzęta, m.in. gronostaj, łasica, dzik, kuna domowa, żmija. Chciałabym zrobić zdjęcia żerujących bocianów czarnych, małego łoszaka i wiele innych.

Rozmawiała:
Agnieszka Ciekot - Hunek

R E K L A M A

PRZYCHODNIA

CENTRUM MEDYCZNE STRAŻACKA

CZYNNE **8.00 – 18.00**
REJESTRACJA WIZYT LEKARSKICH OD **11.00**
81 475 51 51

LABORATORIUM
PONIEDZIAŁEK - SOBOTA 8.00 -10.00
ECHO SERCA, BADANIE USG
HOLTER EKG, HOLTER CIŚNIENIOWY

PORADNIA DERMATOLOGICZNA
LEK. BEATA BARTKIEWICZ **TEL. 81 827 42 17**
Centrum Strażacka nie obsługuje rejestracji Poradni Dermatologicznej.

- **Neurolog** - lek. med. Ewa Butrym, poniedziałek od 15.00
- **Neurolog** - lek. med. Aneta Ożóg, czwartek od godz. 14.00
- **Chirurg** - Jarosław Zugaj, wtorek. czwartek od 16.00
- **Chirurgia naczyń** - lek. med. Michał Małysza, czwartek od 15.30
- **Chirurg** - lek. med. Wieńczysław Kosik, poniedziałek od 10.00, środa od 16.00
- **Dietetyk** - mgr Marta Baltaziak, środa od 15.00
- **Ortopeda** - lek. med. Piotr Banaszek, piątek od 16.00
- **Ortopeda** - lek. med. Roman Gawęda, środa od 8.00
- **Ortopeda** - lek. med. Fares Slim, wtorek 15.30
- **Choroby wewn.** - lek. med. Agnieszka Starek, wtorek od 15.30
- **Ginekolog** - Położnik dr hab. Katarzyna Skorupska, piątek od 16.00
- **Ginekolog** - położnik dr n. med. Diana Mazurek, poniedziałek 15.00
- **Ginekolog** - położnik, onkolog dr n.med.Norbert Stachowicz, środa 15.00
- **Ginekolog** - położnik, lek. med.Piotr Jóźwiak, informacja w recepcji Centrum
- **Reumatolog** - lek. med.Marta Pietrak-Lizut, informacja w recepcji Centrum
- **Diabetolog** - lek. med. Jacek Cygan, wtorek od 12.30
- **Diabetolog** - dr Maria Wilczek czwartek od 9.30
- **Endokrynolog** - lek. med. Jolanta Szymanek, sobota od 9.00
- **Laryngolog** - lek. med. Adam Górski, poniedziałek i środa od 15.30
- **Kardiolog** - lek.med. Sylwia Goliszek, piątek od 8.30
- **Kardiolog** - Anna Walewska, środa od 8.30
- **Kardiolog** - lek. med. Robert Świerzak, poniedziałek od 9.00
- **Urolog** - dr n. med. Paweł Płaza, czwartek od 15.30
- **Badanie USG** - lek. med. Karolina Robak, lek. med. Anna Mazur - badanie USG
- **Medycyna estetyczna** - lek. med. Jarosław Zugaj - umawiamy telefonicznie
- **Specjalista chirurgii naczyń** - dr Paweł Jóźwiakowski środa od 15.00
- **Ortopeda** - dr Tomasz Rubaj

KINO OPOLANKA ZAPRASZA

Data	Film	Godzina	Wersja	Cena biletu
28 - 30 kwietnia	Uratuj drzewo	16.00	2 D dubbing	Normalny - 20 zł, ulgowy - 18 zł
28 - 30 kwietnia	Miłość po Angielsku	17.30	2 D	Normalny - 20 zł, ulgowy - 18 zł
28 - 30 kwietnia	John Wick 4	19.15	2 D	Normalny - 20 zł, ulgowy - 18 zł

R E K L A M A

INFORMATOR

ALARMOWE
Straż Pożarna 998 / 81 827 20 08
Policja 997 / 81 828 82 10

POGOTOWIA
Ratunkowe 999 / 81 827 20 99
Cieplne 993
Energetyczne 991 / 81 827 23 52
Gazowe tel.: 992

INSTYTUCJE I URZĘDY
UM Opole Lub. tel.: 81 827 72 01
UM Poniatowa tel.: 81 820 48 36
Starostwo tel.: 81 827 22 60
Skarbowy tel.: 81 827 25 89
PUP tel.: 81 827 73 50
Rzecznik Konsumentów
tel.: 81 827 61 22

USŁUGI
AUTORYZOWANY INSTALATOR, SERWIS ANTEN L-SAT I C+
tel.: 602 894 594

KOMINIARZ
Kazimierz Januszek
695 733 099

KRAWCOWA
Szpulka 697 069 516

SZAMBO – WYWÓZ
Eko-Nova 605 288 913

ŚLUSARZ
Dorabianie kluczy 792 512 347

ZDROWIE
Dietetyk Kliniczny mgr Agata Jędrych Luxmed
tel. 531 139 004

NAPRAWY
AGD
AGD Serwis 81 827 38 18
NAPRAWA AGD RAFAŁ BANASZEK tel.: 791 673 265

PIECYKI GAZOWE
PIECYKI GAZOWE JUNKERS, NECKAR 724 733 934.

BUDOWLANO -REMONTOWE
ELEKTRYK
Instalacje i pomiary elektryczne - Janusz Czapla 509 028 517
HURTOWNIA ELEKTRYCZNA Ewa Czapla ul. Kościuszki 4, Opole Lubelskie
Michał Wychodzki 503 624 944

HYDRAULIK
Poniatowa i okolice
609 412 878

GASTRONOMIA
Hotel Słowik
81 820 41 61
Restauracja Pod Kogutem
81 820 41 50
Restauracja Dworzec
600 350 194
RESTAURACJA STAROOPOLSKA - DOWÓZ
81 827 53 51

PRZERWY W DOSTAWIE PRĄDU
26 kwietnia,
godz. 8.00 - 15.00,
Chodel ul.Piłsudskiego, Leśna, Polna, Zapory, (LZNS), Zofianka (1),
godz.7.00 - 15.00
Lubomirka (2)
27 kwietnia,
godz. 8.00 - 15.00,
Chodel ul.Piłsudskiego, Leśna, Polna, Zapory, (LZNS)
godz.7.00 - 15.00
Lubomirka (2)

OPO

eprasa.pl 12c532ec72

Imprezę uświetnił koncert Gosi Andrzejewicz

Gala Opolski Topór 2023. Burmistrz nagrodził firmy aktywne społecznie

Laureat nagrody Opolski Topór 2023 Kazimierz Kołodziejczyk, właściciel firmy Kabako Gruppe odebrał z rąk burmistrza Opola Lubelskiego Sławomira Plisa pamiątkową statuetkę, dyplom i bukiet kwiatów

Wyróżnienia otrzymały trzy opolskie firmy: Kwiaciarnia Frezja Agnieszka Pyda-Mędyk, Świat Komputerów Krystian Dobrowolski i PSB Mrówka Opole Lubelskie Sławomir Lankamer

- Jest mi niezmiernie miło, jest to zaskoczenie ogromne, że mogę tu być, zostać odznaczona taką nagrodą - mówiła, odbierając dyplom dla Społecznika Roku, Anna Gasińska, sołtys wsi Leonin

Dla nagrodzonych i wyróżnionych przedsiębiorców zaśpiewała Gosia Andrzejewicz

W tym roku laureatem głównej nagrody Opolski Topór została firma Kabako Gruppe.

Już po raz dwunasty przyznana została nagroda burmistrza Opola Lubelskiego Opolski Topór dla najbardziej aktywnego społecznie przedsiębiorcy. Miało to miejsce podczas uroczystej gali zorganizowanej we wtorek w Opolskim Centrum Kultury.

Opolski Topór 2023 powędrował do firmy Kabako Gruppe. Zarząd firmy nie kryje zaskoczenia. Jak podkreśla, nagroda ta jest wielkim wyróżnieniem, jak również docenieniem działań firmy wspierających inicjatywy społeczne i kulturalne gminy oraz reklamowania regionu Opola Lubelskiego dzięki produktom mleczarskim, szczególnie mleczno-owocowym, które jako marka Mleczne Ogrody i Mrożone Ogrody są coraz bardziej znane i lubiane w kraju i za granicą.

- Dziękujemy za tak duże wyróżnienie, które zobowiązuje nas do jeszcze większego zaangażowania w lokalne działania społeczne, kulturalne i charytatywne. Jesteśmy zaszczyceni, że możemy być nie tylko dla nas, ale możemy pracować i tworzyć dla szerszej społeczności - po prostu dla was - przyznaje Kazimierz Kołodziejczyk, prezes firmy Kabako.

Wyróżnienia otrzymały trzy opolskie firmy: Kwiaciarnia Frezja Agnieszka Pyda-Mędyk, Świat Komputerów Krystian Dobrowolski i PSB Mrówka Opole Lubelskie Sławomir Lankamer.

- Jest mi niezmiernie miło. Frezja to przede wszystkim moja ekipa, moje dziewczyny. Ja bez nich naprawdę bym nie istniała i nic nie zrobiła – dziękowała na gali Agnieszka Pyda-Mędyk, właścicielka kwiaciarni.

Podczas wtorkowej gali wyróżniony został Społecznik Roku. To wyróżnienie przyznane zostało po raz czwarty. W tym roku przypadło w udziale Annie Gasińskiej, sołtys Leonina, w dowód uznania wieloletnich działań podejmowanych na rzecz społeczności gminy Opole Lubelskie.

- Ten tytuł to ogromne wyróżnienie i zaskoczenie, bo choć znam wiele osób działających społecznie, choćby sołtysów z wieloletnim stażem, to nie często są docenieni, tym bardziej taka nagroda cieszy. To taki impuls, że jednak robimy coś dobrego i w chwilach zwątpienia będzie napędem do niepoddawania się, tylko dalszego działania - przyznaje Anna Gasińska, która funkcję sołtysa pełni od 2007 roku, jest także założycielką i przewodniczącą Koła Gospodyń Wiejskich „Leonianki".

To dzięki jej inicjatywie organizowane są pikniki rodzinne, spotkania integracyjne, warsztaty edukacyjne, wyjazdy szkoleniowe, wycieczki i wizyty studyjne.

Po raz pierwszy w historii nagrody Opolski Topór przyznane zostało wyróżnienie Zasłużony dla Opola Lubelskiego. Otrzymali je Teresa i Edward Świątkowscy, zasłużeni dla rozwoju lokalnego biznesu oraz zaangażowani w działalność społeczną i patriotyczną.

Nagroda specjalna powędrowała do firmy Cmyk Druk Krzysztof Jakubusek.

Agnieszka Ciekot - Hunek

Laureaci poprzednich edycji nagrody Opolski Topór:

Spółdzielnia Zaopatrzenia i Zbytu Samopomoc Chłopska (2009 rok)
Pol-Owoc (2010)
Samet (2011 i 2012)
HDAP Sławomir Lankamer (2013)
Makpol Zbigniew Mazurkiewicz (2014)
PKO BP (2015)
Geomax (2016)
Fruvitaland (2017)
Piekarnia-Cukrownia Smaga (2018)
Geomax (2019)

KRONIKA STRAŻACKA

Zdarzenia, do których wyjeżdżali strażacy z Państwowej Straży Pożarnej w Opolu Lubelskim i jednostek Ochotniczej Straży Pożarnej:

14 kwietnia
- Zarudki, Opole Lubelskie, Wilków, Rogów: Pożar traw.
- Opole Lubelskie: Pożar trzcin.

16 kwietnia
- Darowne: Pomoc policji w poszukiwaniu mężczyzny.
- Kowala Pierwsza: Kolizja drogowa.

18 kwietnia
- Zadole: Konar drzewa zwisający nad jezdnią.
- Zadole: Złamane drzewo nad drogą.

(ja)

OPO

JECHALI WĘŻYKIEM

Data	Miejscowość	Sprawca	Pojazd	Promile
14 kwietnia	Opole Lubelskie	29-letni mieszkaniec gm. Karczmiska	Peugeot	2,5 promila
16 kwietnia	Kowala Pierwsza	54-letni mieszkaniec Krasnika	Volvo	prawie 3 promile
18 kwietnia	Siewalka	63-letni mieszkaniec gm. Chodel	rower	0,8 promila
20 kwietnia	Kłodnica	43-letni mieszkaniec gm. Wilków	Opel	0,6 promila

R E K L A M A

SPRZEDAM
nowe mieszkania
w PONIATOWEJ
ul. Szkolna 2A (centrum miasta),
stan deweloperski
od 38-60 m2,
bezczynszowe,
każde mieszkanie posiada własny piec gazowy CO i podgrzewania wody,
podłączone TV i internet,
wygodne loggie,
winda osobowa w budynku.
Tel. 502 445 713

eprasa.pl 12c532ec72

Znajdź pracę ze Wspólnotą

Powiatowy Urząd Pracy w Puławach

Zawód, Miejsce pracy / Pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie brutto	Rodzaj umowy
Pracownik ogólnobudowlany, Gołąb/ Chromex	1	3 490,00 zł	u
Pracownik działu sprzedaży, Puławy/ AUTOKOMPLEX		3 490,00 zł	z
Operator urządzeń przetwórstwa owocowo – warzywnego, Klementowice/ DORKO		22,8 zł/godz.	z
Opiekun osób starszych i niepełnosprawnych, Baranów/ Pomocni nad Wisłą		22,8 zł/godz.	z
Elektromonter, Puławy/ ELEKTROMAR	1	5 000,00 zł	u
Pomocnik budowlany, Góra Puławska	1	3 490,00 zł	u
Piekarz ciastowy, Skowieszyn/ Skałaban	1	3 490,00 zł	u
Magazynier, Puławy/ORIS	1	3 900,00 zł	u
Sprzątaczka, Puławy/ KARABELA	0,5	1 745,00 zł	u
Operator koparko – ładowarki, Puławy/ PeZetBud	1	3 490,00 zł	u
Brukarz, Puławy/ PeZetBud	1	3 490,00 zł	u
Pracownik polowy w szkółce, Końskowola	1	3 490,00 zł	u
Zbrojarz, Góra Puławska	1	3 490,00 zł	u
Sprzedawca w branży mięsnej, Puławy/ U Zosi	1	3 490,00 zł	u
Pracownik produkcji, Końskowola/ ALIMAT		22,8 zł/godz.	z
Dekarz – operator maszyny zgrzewającej membrany dachowe, Puławy	1	3 490,00 zł	u
Pracownik do rozbiórki pokryć dachowych, Puławy/ RADBUD-BIS		29 zł/godz	z
Piaskarz – malarz konstrukcji stalowych, Puławy/ RADBUD-BIS		28 zł/godz	z
Krawiec, Puławy/ Marciniak	0,5	1 745,00 zł	u

u - umowa o pracę
z - umowa zlecenie

R E K L A M A

ORTOCENTRUM
CENTRUM ORTOPEDII I REHABILITACJI
ul. Sosnowa 8, Puławy

Lekarze specjaliści
ORTOPEDIA - dr n. med. Szymon Skwarcz
ORTOPEDIA DZIECIĘCA
REUMATOLOGIA
Prywatna rehabilitacja
(kinezyterapia, masaż leczniczy)
USG, osocze bogatopłytkowe (PRP), iniekcje kwasu hialuronowego, Indywidualne wkładki ortopedyczne 3D
572 33 08 33
www.ortocentrum.pulawy.pl

Zaprojektuj graffiti do puławskiego skateparku

Miejski Ośrodek Sportu i Rekreacji zaprasza do udziału w konkursie na projekt graffiti. Malunek ma zostać umieszczony na terenie puławskiego skateparku. Termin przygotowania i składania prac mija 28 kwietnia.

Fot. MOSiR Puławy

Władze miasta i kierownictwo Miejskiego Ośrodka Sportu i Rekreacji chcą, aby malunki pokryły m.in. te betonowe ścianki. Miejsca do malowania jest znacznie więcej

Puławski skatepark przy ul. Niemcewicza niedawno przeszedł gruntowny remont, który pochłonął 6,3 mln zł. Oficjalnego otwarcia obiektu po modernizacji dokonano w czerwcu 2021 r. Skatepark poza nową betonową nawierzchnią, rampami ma także energooszczędne oświetlenie LED. Teren dodatkowo strzeże oko kamery. Użytkownicy w czasie szaleństw na rolkach, deskorolce czy rowerze mogą zostawić rzeczy w zamykanych szafkach. Na miejscu jest też toaleta.

Aby miejscu dodatkowo nadać jeszcze charakteru, władze miasta i kierownictwo MOSiR chcą umieścić tam graffiti. - Konkurs ma na celu pozyskanie nowatorskich i interesujących projektów oraz wykorzystanie ich jako formy przekazu dla osób młodych. Dodatkowymi celami konkursu jest: promowanie sztuki muralu, poprawa wyglądu estetycznego przestrzeni miejskiej - tłumaczą urzędnicy. Malunki miałby powstać w kilku miejscach - na czterech betonowych ściankach wkomponowanych w ogrodzenie, na czterech ściankach i jedenastu betonowych słupach znajdujących się na terenie samego skateparku oraz na ścianach toalety.

Autor projektu, który zwycięży, będzie miał jednocześnie za zadanie wykonać go. Zgłoszenia wraz z wypełnionym formularzem zgłoszeniowym (dostępnym na stronie internetowej UM Puławy i MOSiR) należy wysłać na adres e-mail: biuro@mosir.pulawy.pl, pocztą tradycyjną na adres MOSiR Puławy, ul. Hauke-Bosaka 1 24-100 Puławy lub dostarczyć osobiście: do sekretariatu MOSiR z dopiskiem „Konkurs graffiti". Każdy z uczestników może zgłosić maksymalnie 2 prace. Na zwycięzcę czekają nagrody Okazuje się, że to nie pierwszy konkurs na graffiti w skateparku. Pierwszy został unieważniony, bo nie wpłynęło ani jedno zgłoszenie.

Marta Pietroń

Puławy: Będą zmiany w Młodzieżowej Radzie Miasta

Radnymi będą mogli być wyłącznie młodzi mieszkańcy miasta, a nawet jeśli w czasie trwania kadencji ukończą szkołę, dalej będą mogli piastować funkcję. Zmiany wejdą w życie od kolejnej kadencji.

Młodzieżowa Rada Miasta Puławy działa od 2009 r. Jest ona ciałem doradczym „dorosłej" rady w kwestiach związanych z działalnością młodych mieszkańców. Kadencja MRM trwa dwa lata. Podstawą jej działania jest statut, który w opinii samych radnych, jak i urzędników należało zmienić. Prace z tym związane ruszyły już pod koniec ubiegłego roku. Zmiany, jakie mają być wprowadzone do statutu, a idąc dalej do działania MRM wynikają po części z sugestii Lubelskiego Urzędu Wojewódzkiego. - Powodem tych zmian był niejasny zapis w dotychczasowym statucie, który nie regulował kwestii tego, czy uczeń, który kończy szkołę, może być dalej radnym, jeśli kadencja dalej trwa. W nowym statucie wprowadziliśmy zapis mówiący o tym, że w takiej sytuacji dalej może być radnym - tłumaczy Sławomir Seredyn, miejski radny i przewodniczący Komisji Statutowej w Radzie Miasta Puławy. To nie jedyna zmiana w statucie Młodzieżowej Rady Miasta Puławy.

Do tej pory radnymi mogli być uczniowie 7 i 8 klasy puławskich szkół podstawowych oraz osoby uczące się w szkołach średnich na terenie miasta, bez względu na to, gdzie mieszkają.

- Teraz wprowadziliśmy zapis mówiący o tym, że radnym może być uczeń uczący się w szkole na terenie miasta i jednocześnie zamieszkujący w Puławach. Osoby, które tu mieszkają, mają lepszy pogląd na sytuację, znają lokalne problemy - wyjaśnia radny Seredyn.

Rada pochyli się nad tą kwestią na sesji w najbliższy czwartek.

Marta Pietroń

NEKROLOGI

Puławy

Zofia Kutnik, 65 l.
Dęba, zm. 13.04.

Bogdan Strumnik, 79 l.
Żyrzyn, zm. 15.04.

Krystyna Gejzak, 93 l.
Puławy, zm. 17.01.

Teresa Parszcz, 75 l.
Puławy, zm. 17.04.

Marian Dojutrek, 84 l.
Puławy, zm. 18.04.

Zofia Wójcik, 83 l.
Puławy, zm. 19.04.

Anna Wosik , 82 l.
Wilków, zm. 20.04.

Zakład Pogrzebowy „ACHERON I"
Mirosław Kuflewski
ul. Bema 8, 24-100 Puławy,
tel. 81 887 99 18, 606 119 721

Opole Lubelskie

Zofia Drozd, 81 l.
Lublin, zm. 03.04.

Wiesława Malon, 86 l.
Opole Lubelskie, zm. 06.04.

Ryszard Górski, 85 l.
Wandalin, zm. 05.04.

Zbigniew Banaś, 73 l.
Las Dębowy, zm. 07.04.

Barbara Cieniuszek, 70 l.
Opole Lubelskie, zm. 5.04.

Daniel Babski, 61 l.
Ludwików, zm. 07.04.

Urszula Faściszewska, 83 l.
Niezdów, zm. 7.04.

Mariusz Walczak, 57 l.
Głusko Małe, zm. 11.04.

Justyna Czapla, 84 l.
Braciejowice, zm. 11.04.

Janina Niezbecka, 81 l.
Opole Lubelskie, zm. 12.04.

PTAK – usługi pogrzebowe
ul. Długa 78, Opole Lubelskie
ul. Opolska 13/1 Józefów nad Wisłą
784 559 198; 663 774 605

Władysław Sznajder, 83 l.
Łopoczno, zm. 16.04.

Kazimierz Sulima, 76 l.
Słotwiny, zm. 16.04.

Mariusz Jurak, 41 l.
Stare Komaszyce, zm. 11.04

Stefan Plis, 53 l.
Opole Lubelskie, zm. 10.04.

Gustaw Wrona, 82 l.
Emilcin, zm. 17.04.

Zdzisław Szczepański, 85 l.
Zagłoba, zm. 17.04.

Zakład pogrzebowy Onyx,
Opole Lubelskie, ul. Długa 102,
tel. 81 827 21 20, 502 210 880

PUL

eprasa.pl 12c532ec72

Artystka dała wspaniały koncert

Gosia Andrzejewicz szukała w Opolu nieśmiałych chłopaków

Oczywiście do wspólnego śpiewania. Na oku miała burmistrza, jego zastępcę i przewodniczącego Rady Miejskiej. Kogo wybrała?

Piosenkarka uświetniła swym koncertem tegoroczną Galę Opolski Topór. W Opolu Lubelskim dała godzinny koncert dla przedsiębiorców, których władze miasta doceniły za aktywność społeczną. Gosia Andrzejewicz zaśpiewała swoje największe przeboje.

Opolskiej publiczności dużo też mówiła o sobie. Artystka pochodzi z małej miejscowości. Od dziecka marzyła o karierze piosenkarki. Koleżanki tego nie rozumiały. I nikt nie wierzył, że to się stanie. Ale Małgosia w głębi serca wierzyła.

Piosenkarka skierowała specjalne pozdrowienia dla Czytelników Wspólnoty Opolskiej

- Zawsze mówiłam, że najważniejsza jest siła marzeń, determinacja i praca. Jak udało mi się osiągnąć to, co chciałam, wiedziałam, że muszę napisać taką piosenkę dla wszystkich tych osób, które może jeszcze w siebie tak do końca nie wierzą, nie wierzą, że istnieje coś takiego jak siła marzeń – opowiadała o tym, jak powstała piosenka „Siła marzeń".

Gosia Andrzejewicz w Opolu Lubelskim szukała też nieśmiałych chłopaków. Liczyła, że zgłosi się taki sam. Gdy ochotników nie było, zaczęła wybierać spośród trzech siedzących w pierwszym rzędzie sali kinowej. A siedzieli tam przewodniczący Rady Miejskiej, burmistrz Opola Lubelskiego i jego zastępca. Wybór padł na burmistrza.

Artystka propozycji matrymonialnych względem włodarza Opola nie miała. Z nieśmiałym chłopakiem chciała zaśpiewać. Duet Gosia Andrzejewicz & Sławomir Plis nie wypalił jednak. W wokalu burmistrz nie czuje się najlepiej. Jak przyznał, wolałby zagrać na gitarze.

- Ta chwila, która tutaj jest, jest dla mnie niezwykła, bo ja tak kocham śpiewać. Kocham widzieć wasze uśmiechnięte twarze. Da mnie każdy taki występ jest niezwykły. Mam nadzieję, że ten występ dla was jest powodem do radości i szczęścia – mówiła kompozytorka.

Agnieszka Ciekot - Hunek

TU KUPISZ LEKI W NOCY I WEEKEND

Sprawdź, które apteki w najbliższych dniach będą pełnić dyżury całodobowe, a które otwarte będą dodatkowo w niedzielę.

Od 24 do 30 kwietnia
Dyżur całodobowy: Apteka Rodzinna, Opole Lubelskie, ul. Lubelska 13, tel. 531 677 964
Dyżur wspomagający: Apteka Melisa na Rogu, Poniatowa, ul. Nałęczowska 13a, tel. (81) 827 51 24

Od 1 do 7 maja
Dyżur całodobowy: Apteka Galenica, Poniatowa, ul. Modrzewiowa 1, tel. (81) 820 37 07
Dyżur wspomagający: Apteka Bliska Sercu, Opole Lubelskie, ul. Fabryczna 13, tel. (81) 827 22 80

(ach)

Warte było 200 tys. Policjanci odzyskali skradzione auto

Iveco odnalezione zostało na jednym z prywatnych parkingów w województwie świętokrzyskim

Iveco odnalezione zostało w woj. świętokrzyskim. Miało zmienione tablice rejestracyjne.

Do zdarzenia doszło pod koniec lutego. Dyżurny policji w Opolu Lubelskim otrzymał zgłoszenie z jednej z wypożyczalni samochodów. Klient wypożyczył iveco z lawetą i nie zwrócił pojazdu, nie reagował na próby kontaktu. Mało tego, sprawił też, że nie było możliwości ustalenia, co dzieje się z autem, odczyt z nadajnika GPS stał się niewykrywalny. Jak się okazało, wypożyczający auto mężczyzna użył fałszywych danych.

Policja ustaliła, że pojazd może znajdować się w województwie świętokrzyskim.

Opolska policjanci, współpracując z kolegami z Komendy Wojewódzkiej Policji w Kielcach, udali się w ustalone wcześniej miejsce. Samochód odnaleźli na jednym z prywatnych parkingów w powiecie daleszyckim. Oczywiście ze zmienionymi tablicami rejestracyjnymi i numerami identyfikacyjnymi.

- Iveco zostało odholowane na policyjny parking i wkrótce wróci do właściciela. Przed funkcjonariuszami jeszcze kolejne czynności, które będą zmierzać do ustalenia sprawcy przywłaszczenia pojazdu - mówi asp. szt. Edyta Żur, rzecznik prasowy opolskiej policji.

AG

Prokuratura skierowała do sądu akt oskarżenia przeciwko sprawcy wypadku w Pusznie Skokowskim

Na ławie oskarżonych usiądzie 27-letni obywatel Ukrainy, który kierujący mercedesem nie ustąpił na skrzyżowaniu pierwszeństwa i doprowadził do groźnego wypadku.

13 kwietnia do Sądu Rejonowego w Opolu Lubelskim trafił akt oskarżenia przeciwko Yurii L. Obywatel Ukrainy oskarżony został przez miejscową prokuraturę o spowodowanie wypadku drogowego w Pusznie Skokowskim. Śledczy zarzucili 27-latkowi, że nieumyślnie naruszył zasady bezpieczeństwa w ruchu lądowym, powodując nieumyślnie wypadek.

Przypomnijmy. Doszło do niego w sierpniu ub.r. Na skrzyżowaniu w Pusznie Skokowskim zderzyły się dwa samochody, bus na ukraińskich numerach rejestracyjnych i skoda na kraśnickich. Winnym był kierujący busem, który zignorował znak ustąp pierwszeństwa i doprowadził do zderzenia z jadącą skodą.

Siła uderzenia była tak duża, że bus przewrócił się na bok. Podróżowało nim ośmioro obywateli Ukrainy. Skodą zaś jechało małżeństwo z 11-letnią córką.

W wypadku pokrzywdzone zostały trzy osoby. W ciężkim stanie trafiły one do szpitala. Doznały złamań kręgosłupa, żeber, obojczyków.

Nie wyznaczony został jeszcze termin pierwszej rozprawy.

ACH

R E K L A M A

OPO

I N F O R M A C J A

SPRZEDAM

eprasa.pl 12c532ec72

Zmarł Grzegorz Charliński, burmistrz Lubartowa I kadencji

Grzegorz Charliński był pierwszym burmistrzem Lubartowa po przemianach ustrojowych.

Burmistrzem został w 1990 r.

Grzegorz Charliński (1944 - 2023) był pierwszym burmistrzem Lubartowa po przemianach ustrojowych

Burmistrz, radny, kolega, kolekcjoner

- Grzegorz zaangażował się w działalność Komitetu Obywatelskiego, został niejako w naturalny sposób wybrany na burmistrza, skończył prawo. Objął rządy w I kadencji, w bardzo trudnym okresie. Przekształcaliśmy wtedy zakłady w spółki komunalne, Grzegorz w znacznym stopniu przyczynił się do tego, że Gaspol nie upadł. Był to zakład wojewódzki, dzięki niemu został przekształcony. Gdy były strajki w UNITRZE, pojechaliśmy tam rozmawiać ze strajkującymi, chociaż nie mieliśmy wpływu na ratowanie tego zakładu. W tym czasie przejęliśmy szkoły, budynek partii.

Grzegorz dał się lubić, był koleżeński, nie miał nieprzyjaciół w Radzie Miejskiej. Był samorządowcem, burmistrzem, potem radnym miejskim i powiatowym, wicedyrektorem w Zarządzie Dróg Powiatowych. Był kolekcjonerem, zbierał znaczki, wystawiał je w LOK i w muzeum, miał zbiór pocztówek z widokami dawnego Lubartowa - wspomina Andrzej Zieliński, radny I kadencji.

Zastępcą Grzegorza Charlińskiego był Ryszard Borowicz.

- Burmistrz został wybrany przez radę większością głosów, chyba tylko 2 głosy były przeciw. Ja zastrzegłem, że chcę być zastępcą. Współpraca z Grzegorzem Charlińskim układała się dobrze. W mojej gestii było budownictwo. Starałem się dbać o budżet miasta. Remontowaliśmy Szkołę Podstawową nr 3. Oświatą zajmował się Krzysztof Świętoński, Grzegorz Charliński nadzorował całość. Jako Komitet Obywatelski mieliśmy w radzie przewagę, przegłosowywaliśmy to co uważaliśmy za słuszne. Sesje były długie, ale nie było takich kłótni jak teraz. Z Grzegorzem Charlińskim utrzymywaliśmy kontakty także poza pracą, spotykaliśmy się na imieninach, u niego albo u Grzegorza Poznańskiego bo obchodzili imieniny w tym samym dniu, oraz na moich imieninach - wspomina były zastępca.

Wspomnienia z trudnego czasu przemian

Grzegorz Charliński w 2020 r. z okazji trzydziestolecia samorządu w Polsce podzielił się z Czytelnikami Wspólnoty swoimi wspomnieniami z tego czasu.

- Wcześniej działałem w Solidarności. Siłą rzeczy zaproponowano mi stanowisko burmistrza, zgodziłem się i zostałem wybrany - wspominał. Na pytanie Wspólnoty o największe problemy okresu przemian odpowiedział:

- Był to najtrudniejszy okres,

Grzegorz Charliński podczas otwarcia wystawy „Wiosna wolności" zorganizowanej w Lubartowie przez Teatr NN w 2017 r. z okazji 28 rocznicy wyborów z czerwca 1989 r.

były przemiany ekonomiczne, polityczne. Kasa miejska była pusta, a potrzeby ogromne. Najtrudniejsze chwile przyszły wtedy, kiedy zaczęły padać zakłady pracy. Padła UNITRA, około 2 tysięcy ludzi zostało bez pracy. Były problemy z garbarnią, z hutą. Miasto nie było skomunalizowane, trzeba było to przeprowadzić, niesamowicie trudna sprawa.

Widział też sukcesy.

- Największym sukcesem są ludzie, mieszkańcy Lubartowa. Sukcesem jest, że się nie poddali, przetrwali. Zaczęły powstawać prywatne zakłady, firmy. Po trzydziestu latach widać, że ten wysiłek przyniósł owoce - mówił.

Wspominał też sesje ówczesnej Rady Miejskiej (dopiero po kilkunastu latach przyjęto nazwę Rada Miasta).

-Sesje ciągnęły się od 9 rano do 2 w nocy. Każdy miał monopol na wiedzę. Trzeba było się tłumaczyć przed radnymi jak na spowiedzi świętej. Niemniej wszyscy działali dla dobra miasta - mówił.

Grzegorz Charliński zmarł w wieku 79 lat, 23 kwietnia rano, po długiej i ciężkiej chorobie.

Marcin Kusyk

Lubartowska orkiestra na ratunek Marysi

Marysia Pąk z rodzicami Kingą i Przemysławem, obok dyrygent Andrzej Zaręba i prezes orkiestry Monika Stężycka - Sykut.
Kinga Pąk: Zbieramy pieniądze na sprzęt do rehabilitacji, koncentrator tlenu, ssaki medyczne, na rehabilitację. W przyszłości będą potrzebne ortezy. Będą konieczne dalsze podróże, bo w Lublinie nie wszystko się zrobi, będziemy musieli jeździć do Warszawy czy Poznania

Orkiestra Dęta OSP Lubartów i wolontariusze z ZS 2 zorganizowali koncert, żeby pomóc małej Marysi. Dziewczynka nie może prawidłowo oddychać.

Marysia Pąk mieszka z rodzicami w Niemcach, jej mama Kinga pochodzi z Lubartowa. Dziewczynka urodziła się w lutym 2022 r. jako wcześniak z sepsą, w ciężkiej zamartwicy i z wadą wrodzoną - przepukliną przeponową. Prawe płuco dziecka nie miało miejsca, żeby się prawidłowo rozwinąć, Marysia oddycha przez rurkę tracheotomijną. Jest karmiona specjalnym mlekiem podawanym bezpośrednio do żołądka.

Orkiestra Dęta OSP Lubartów i wolontariusze z ZS 2 zorganizowali koncert w PMDK, podczas którego były zbierane pieniądze na pomoc dla Marysi.

Marysię można wesprzeć wpłacając pieniądze na konto:

ODBIORCA:
Fundacja Dzieciom „Zdążyć z Pomocą"
Alior Bank S.A.,
nr rachunku:
42 2490 0005 0000 4600 7549 3994

TYTUŁEM:
41668 Pąk Maria darowizna na pomoc i ochronę zdrowia

Zdjęcia z koncertu Orkiestry Dętej OSP w PMDK można zobaczyć: lubartow.24wspolnota.pl

Marcin Kusyk

Z wielkim żalem przyjąłem wiadomość o śmierci

Pana

Grzegorza Charlińskiego

Burmistrza Miasta Lubartów I kadencji po przemianach ustrojowych w Polsce.
Wyrazy szczerego współczucia i otuchy składam Rodzinie Zmarłego.

Pokój Jego Duszy

Burmistrz Miasta Lubartów
Krzysztof Paśnik

Pożar w Nowym Uścimowie

Straż pożarna otrzymała zgłoszenie o pożarze 23 kwietnia o godz. 20.59. Paliło się poddasze w domu mieszkalnym w Nowym Uścimowie. Mieszkańcy opuścili budynek przed przybyciem straży pożarnej.
W akcji gaśniczej brały udział zastępy JRG Lubartów, OSP KSRG Nowy Uścimów, OSP KSRG Ostrów Lubelski, OSP Głębokie, OSP Drozdówka.

LUB

eprasa.pl 12c532ec72

Sąd podjął także decyzję w sprawie aresztu dla Jarosława O. Oskarżony chciał na wolność

Jarosław jest oskarżony o podpalenie kolegi. Sąd zarządził konfrontację

To, co do powiedzenia ma pokrzywdzony, ma zostać skonfrontowane z wyjaśnieniami jednego z kluczowych świadków w sprawie. Tak zarządził sąd w sprawie Jarosława O., oskarżonego o usiłowanie zabójstwa. 48-latek z Opola Lubelskiego miał polać kolegę rozpuszczalnikiem i podpalić.

Do dramatycznych scen doszło 24 marca ub.r. w lokalu socjalnym przy ul. Przemysłowej w Opolu Lubelskim, w którym mieszkał Jarosław O. Gospodarz zorganizował libację, w której wzięło udział kilku jego znajomych. Wśród nich jego 25-letni znajomy, z którym często popadał w konflikty.

Gdy impreza zmierzała ku końcowi, 48-latek poszedł do łazienki i wrócił do pokoju z rozpuszczalnikiem, po czym polał zawartością butelki niczego niespodziewającego się kompana, który przysypiał na fotelu - tak wskazują śledczy. Za chwilę miał podpalić 25-latka zapalniczką. Pokrzywdzonego udało się uratować, bo interweniowali świadkowie. Doznał jednak ciężkich obrażeń, ma poparzone niemal 30 proc. ciała: głowę, przedramiona, uda oraz drogi oddechowe.

„Piliśmy praktycznie całą noc"

Proces Jarosława O., który jest oskarżony o usiłowanie zabójstwa ze szczególnym okrucieństwem, ruszył przed Sądem Okręgowym w Lublinie na początku lutego.

- Przyczyniłem się do tego okropnego zdarzenia, polałem pokrzywdzonego rozpuszczalnikiem. Ale nie przyznaję się do tego, że go podpaliłem - powiedział wtedy oskarżony. - Nie wiem, co mną kierowało, chyba sam szatan - dodawał.

W piątek, 21 kwietnia, wyjaśnienia składał jeden z uczestników feralnej imprezy.

- Piliśmy alkohol praktycznie całą noc. Czułem się mocno pijany. Wybierałem się już do domu. Kierowałem się do drzwi, gdy usłyszałem dźwięk zapalniczki i pokój się rozświetlił. Gdy się obróciłem, zobaczyłem pokrzywdzonego w płomieniach. Jeden z kolegów chwycił za koc, czy kołdrę i rzucił się do gaszenia pokrzywdzonego. Też zacząłem go gasić. Obok nas stał Jarek ze zdziwioną miną - mówił w sądzie mężczyzna.

Z zeznań przedstawionych przez tego świadka podczas

- Przyczyniłem się do tego okropnego zdarzenia, polałem pokrzywdzonego rozpuszczalnikiem. Ale nie przyznaję się do tego, że go podpaliłem - mówił przed sądem Jarosław O.

śledztwa wynikało, że inny uczestnik imprezy powiedział mu, iż to Jarosław O. polał i podpalił pokrzywdzonego. W sądzie świadek jednak zaprzeczył, że usłyszał taką wersję wydarzeń.

Konfrontacja

Adwokatka Jarosława O. zawnioskowała o to, by sąd zarządził konfrontację w sali rozpraw świadka, który składał wyjaśnienia w piątek, z kilkoma pozostałymi świadkami powołanymi do tej sprawy. Sąd zgodził się na konfrontację, ale jedynie piątkowego świadka z pokrzywdzonym. Zostaną oni skonfrontowani w sali rozpraw w celu wyjaśnienia sprzeczności w ich wyjaśnieniach.

Areszt

Sąd podjął także decyzję w sprawie aresztu dla Jarosława O., bo ten upływał na początku maja. Adwokatka 48-latka chciała, by oskarżony został wypuszczony na wolność. Nie było jednak na to zgody sądu, który przedłużył stosowanie wobec Jarosława O. aresztu o kolejne trzy miesiące.

Burzliwa relacja

Jarosław O. i pokrzywdzony przed zdarzeniem z marca ub.r. nie żyli w zgodzie. Podczas przesłuchań oskarżony przekonywał, że pokrzywdzony „od dwóch lat terroryzował całą okolicę". Według 48-latka mężczyzna często wszczynał awantury, żądał spłaty długów, których nie było, wielokrotnie groził Jarosławowi O.

Z kolei pokrzywdzony wciąż cierpi z powodu dramatycznych wydarzeń z marca ub.r. Ma wyraźne ślady poparzeń na m.in. głowie czy rękach. Stracił część palców.

- Skrzywdził mnie na całe życie. Nie ma takiej opcji - mówił o ewentualnym wybaczeniu.

Dominik Smagała

Na podwójnym gazie do sklepu i do bankomatu

2,7 promila alkoholu w organizmie miał mieszkaniec gminy Kazimierz Dolny, który w takim stanie przyjechał na zakupy do jednego z miejscowych składów budowlanych, a 2,5 promila wskazał alkomat u kierowcy spod Leżajska, który próbował wypłacić pieniądze z bankomatu. Obaj staną przed sądem.

Do zatrzymania pierwszego kierowcy doszło na terenie jednego ze składów budowlanych na terenie gminy Kazimierz Dolny. 51-letni mieszkaniec tej gminy przyjechał tam swoim fordem. Podczas próby zrobienia zakupów miał się chwiać, zataczać oraz miał mieć problemy z wysławianiem się. Świadkowie zawiadomili dyżurnego puławskiej komendy. Na interwencję przyjechali policjanci z Kazimierza. Badanie alkomatem wykazało, że mężczyzna ma 2,7 promila alkoholu. Oprócz tego okazało się, że ma wydany przez sąd zakaz kierowania pojazdami mechanicznymi.

Drugi pijany kierowca wpadł kilka godzin później w Puławach. Jego zachowanie zwróciło uwagę innych, kiedy próbował wypłacić pieniądze z bankomatu. - Był w takim stanie, że mu się to nie udało, zareagowali natomiast świadkowie, wzywając Policję. Badanie na trzeźwość wykazało, że 50-letni mieszkaniec powiatu leżajskiego ma 2,5 promila alkoholu w organizmie - informuje kom. Ewa Rejn-Kozak, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Puławach. Funkcjonariusze zatrzymali mu prawo jazdy i odstawili do aresztu. - Obaj nieodpowiedzialni kierowcy, gdy wytrzeźwieją, usłyszą zarzut kierowania pojazdem mechanicznym w stanie nietrzeźwości. 51-latek z gminy Kazimierz Dolny dodatkowo będzie odpowiadał za złamanie zakazu sądu. Poza konsekwencjami w postaci kary pozbawienia wolności i grzywny, mężczyźni będą musieli także zapłacić świadczenie w wysokości do 60 tysięcy złotych - mówi Rejn-Kozak.

Marta Pietroń

Pow. puławski: Nowy radar już w maju

W Gołębiu w gm. Puławy na drodze wojewódzkiej nr 801 wkrótce stanie radar. Urządzenie ma studzić zapędy kierowców.

Na terenie powiatu działają cztery fotoradary - na światłach w Anielinie, Leokadiowie i Zarzeczu w gm. Puławy. Kiedyś było więcej takich urządzeń, ale już nie funkcjonują. Najbardziej uczęszczanymi odcinkami przez kierowców są drogi S12, 824 oraz 801. Właśnie na tej ostatniej drodze, która prowadzi do Dęblina, ogłoszono, że wkrótce stanie urządzenie do odcinkowego pomiaru prędkości. Będzie zlokalizowane w Gołębiu. - Prawdopodobnie już w maju na dwóch drogach wojewódzkich w województwie lubelskim zostaną zamontowane dwie instalacje stacjonarne urządzeń rejestrujących średnią prędkość pojazdów.

Fot.Agnieszka Cielot

Kamil Jakubowski,
rzecznik ZDW w Lublinie

Zarząd Dróg Wojewódzkich w Lublinie z tytułu realizacji tego zadania nie będzie ponosił żadnych kosztów. Braliśmy jedynie udział w uzgodnieniach miejsc, gdzie te instalacje zostaną postawione

Jedno takie urządzenie będzie znajdować się w Hrubieszowie na drodze wojewódzkiej nr 840, a drugie w miejscowości Gołąb na drodze wojewódzkiej nr 801. Zamontowane one będą w ramach programu pn.: „Zwiększenie skuteczności i efektywności systemu automatycznego nadzoru nad ruchem drogowym". Realizować to zadanie będzie Główny Inspektor Transportu Drogowego. Zarząd Dróg Wojewódzkich w Lublinie z tytułu realizacji tego zadania nie będzie ponosił żadnych kosztów. Braliśmy jedynie udział w uzgodnieniach miejsc, gdzie te instalacje zostaną postawione - mówi Kamil Jakubowski, rzecznik prasowy Zarządu Dróg Wojewódzkich w Lublinie.

Dominik Kęsik

PUL

Auto spalone, kierowca przed sąd

Świeżo kupione auto 32-latka stanęło w płomieniach. Ugasili je strażacy. Gdy policjanci sprawdzili dokumenty, wyszło na jaw, że kierowca nie ma prawa jazdy.

Fot.OSP Kurów

Volkswagen zapalił się podczas jazdy. 32-latek z Lublina kupił go godzinę wcześniej

Do zdarzenia doszło w czwartkowe popołudnie na drodze ekspresowej S17 na wysokości Olempina w gminie Kurów. Poruszający się pasem w stronę Lublina volkswagen nagle zapalił się. 32-letni kierowca zatrzymał się i wezwał straż pożarną. Jemu na szczęście nic się nie stało. Okazało się, że lublinianin kupił je godzinę wcześniej. Wkrótce wyszło na jaw, że świeżo kupiony volkswagen nie miał ważnych badań technicznych, a kierowca prawa jazdy. - Za brak badań technicznych samochodu 32-latek został ukarany mandatem karnym, a za kierowanie pojazdem mechanicznym bez uprawnień będzie odpowiadał przed Sądem - informuje kom. Ewa Rejn-Kozak, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Puławach.

Marta Pietroń

eprasa.pl 12c532ec72

Uczestnik pobicia 13-latka w Radzyniu przedstawia swoją wersję. Ma dosyć hejtu

Odezwała się do nas rodzina 17-latka, uczestnika pobicia opisywanego przez nas w ostatnim numerze Wspólnoty Radzyńskiej. Chłopak ma swoją wersję zdarzeń, według której stanął w obronie napadniętego, gdy bójka eskalowała.

Ojciec 17-latka: Chcemy, by jasno dać wszystkim do zrozumienia, że nasz syn jest osobą, która nie jest głównym oskarżonym w tej sprawie

Chodzi o artykuł: „Dwa pobicia uczniów. 13-latek skatowany do nieprzytomności. Chłopiec trafił do szpitala", w którym opisywaliśmy zdarzenie, kiedy to pięciu chłopców w wieku 15-17 lat pobiło 13-latka. 17-latek chciał z nami rozmawiać. Twierdzi, że boi się hejtu. Jak mówi, dostaje zakaz pojawiania się „na Radzyniu".

- Nie uderzyłem Mateusza, to było jedno impulsywne popchnięcie, jakby puknięcie w brzuch - przekonuje.

Pobicie w Wielki Poniedziałek

Przypomnijmy. W Poniedziałek Wielkanocny pięciu nastolatków w wieku 15-17 lat podbiegło do 13-latka, który spędzał wolny czas z innymi kolegami.

– Przerażony chłopak zaczął uciekać. Gdy dobiegł do klatki swojego bloku, dopadł go jeden z napastników i zaczął go bić. Następnie cała grupa zaciągnęła 13-latka w ustronne miejsce, gdzie leżącego na ziemi chłopaka kopali i uderzali po głowie. Grozili mu i jego rodzinie – poinformował aspirant Piotr Woszczak z Komendy Powiatowej Policji w Radzyniu Podlaskim.

Policjanci ustalili dane osób biorących udział w pobiciu i zatrzymali je. W tym gronie jest czterech nastolatków z Radzynia Podlaskiego, w wieku 15-16 lat, a także 17-letni mieszkaniec Piaseczna.

Wszyscy usłyszeli już zarzuty, do których się przyznali. Teraz nieletni odpowiedzą przed Sądem Rodzinnym i Nieletnich. Mogą trafić nawet do zakładu poprawczego. Jeśli chodzi o 17-latka, grozi mu do trzech lat pozbawienia wolności.

Wersja 17-latka

Rodzina 17-latka poinformowała nas, że chłopiec chce przedstawić swoją wersję zdarzeń, ponieważ nie uważa się on za głównego uczestnika, ani prowodyra bójki. Chłopak wyjaśnia, że był osobą, która starała się pomóc ofierze i jej bronić, kiedy bójka eskalowała.

– Nasz syn obawia się teraz wyjść z domu, dostaje przez Internet pogróżki, jest hejtowany. Chcemy, by jasno dać wszystkim do zrozumienia, że nasz syn jest osobą, która nie jest głównym oskarżonym w tej sprawie – tłumaczy ojciec.

Zapewnia, że syn pomagał pobitemu, podawał mu chusteczki do nosa, odprowadził go do domu.

– Teraz w Internecie zbiera hejt, pogróżki, anonimowe groźby, zakazy „przyjazdu do miasta".

Porozmawialiśmy z chłopcem przez telefon. 17-latek tłumaczy nam:

– Bójkę rozpoczął (...), ja z kolegą stałem z boku, jak widać było, że (...) przesadza, zaczęliśmy krzyczeć, żeby przestał, próbowaliśmy napastnika odciągnąć od chłopaka. Nie uderzyłem Mateusza, to było jedno impulsywne popchnięcie, jakby puknięcie w brzuch, kiedy dowiedziałem się, że obraża, wyzywa moją rodzinę. Nie miałem na celu uszkodzić go, chciałem tylko, żeby wiedział, że nie może straszyć ani grozić mojej rodzinie. Kiedy się przewrócił, pomogłem mu wstać, poszliśmy na główną ulicę, dawaliśmy mu chusteczki, bo zauważyłem, że leci mu krew z nosa. Stwierdziłem, że odprowadzimy go pod jego blok, tam, gdzie mieszkał. Ja i (A...), najstarsi. Ci trzej, młodsi, najbardziej agresywni, szli za nami z tyłu.

Dlaczego doszło do pobicia i jakie są reakcje szkół

Przed tygodniem podaliśmy nieoficjalną informację, że pobicie mogło wynikać z niewielkiego długu, jaki 13-latek miał u napastników. To było zdanie uczniów, którzy anonimowo wypowiedzieli się w tej sprawie. Nieoficjalnie wiemy też, że rodzina pobitego zaprzecza informacji o długu.

Do agresorów należeli uczniowie Zespołu Szkół Ponadpodstawowych oraz Szkoły Podstawowej nr 1 w Radzyniu. W Zespole Szkół Ponadpodstawowych nie otrzymaliśmy konkretnego komentarza, natomiast dyrekcja Szkoły Podstawowej nr 1 poinformowała nas, że podjęto decyzję o spotkaniach z pedagogami, którzy w klasach 6-8 doradzą, jak postępować w podobnych sytuacjach, a także urządzają pogadanki m.in. o używkach.

Monika Mackiewicz, Radosław Grabowski

Powiat łukowski: Chciała zarobić na inwestycjach finansowych, straciła oszczędności

Kilkadziesiąt tysięcy złotych straciła 38-latka, która przekazała swoje oszczędności rzekomej firmie inwestycyjnej. Mając przed sobą wizję szybkiego i łatwego zarobku, straciła czujność.

Jak informuje łukowska policja, kilka tygodni temu 38-latka z gminy Stanin znalazła w internecie ofertę firmy oferującej zyski z zainwestowanych pieniędzy. Wysyłając formularz zgłoszeniowy, kobieta przekazała numer swojego telefonu i wtedy bardzo szybko skontaktował się z nią broker. Przedstawiając ofertę firmy, informował o jej możliwościach i gwarantował ogromne zyski. Jednym z warunków współpracy była konieczność zainstalowania aplikacji firmy inwestycyjnej.

Miała ona zapewniać możliwość samodzielnych operacji finansowych i obserwację „rosnących zysków". Kobieta początkowo wpłaciła 600 złotych, a później jeszcze dołożyła do tego jeszcze 5 tysięcy. Współpracujący z 38-latką broker zapewniał ją o trafnych inwestycjach i pokazał, że ulokowane na koncie jej pieniądze przyniosły już po kilku dniach 33 tys. dolarów zysku. Chcąc szybko i łatwo zarobić na inwestycjach, kobieta tym razem zainwestowała prawie 50 tys. złotych. Broker obiecywał jej, że swoją gotówkę i zyski z inwestycji będzie mogła wypłacić w połowie kwietnia, że otrzyma wtedy potwierdzenie legalności wszystkich pieniędzy.

W połowie kwietnia 38-latka nie mogła wypłacić swoich pieniędzy, ani też obiecywanych zysków.

Próbując wykonać operacje finansowe w aplikacji, zorientowała się, że jej konto inwestycyjne zostało zablokowane. Kontaktując się ze swoim brokerem, dowiedziała się o możliwości odblokowania konta i dalszej współpracy z firmą inwestycyjną.

- Jedynym warunkiem była konieczność wpłacenia ponad 30 tysięcy złotych. Kobieta nie zdecydowała się na takie rozwiązanie, uznając, że wpłacając prawie 55 tysięcy złotych, padła ofiarą oszusta i o całej sprawie powiadomiła policję - informuje asp. szt. Marcin Józwik z łukowskiej policji.

(McM)

Lider AgroUnii stanął przed lubelskim sądem. „Chcą mi zakneblować usta"

Michał Kołodziejczak stanął w poniedziałek przed lubelskim sądem rejonowym. Lider AgroUnii złożył wyjaśnienia w sprawie okupacji urzędu wojewódzkiego. - To proces polityczny, który ma na celu zakneblować mi usta, odciągnąć ode mnie ludzi i pokazać mnie w złym świetle - mówił Kołodziejczak.

Fot. Facebook screen

Michał Kołodziejczak i działacze AgroUnii stanęli przed lubelskim sądem

W poniedziałek w Sądzie Rejonowym w Lublinie rozpoczął się proces działaczy AgroUnii. Przypomnijmy, rolnicy w grudniu ubiegłego roku okupowali Lubelski Urząd Wojewódzki. Wówczas protestujący zostali zatrzymani i usłyszeli zarzuty. Wśród zatrzymanych był szef AgroUnii, Michał Kołodziejczak.

- Zostaliśmy potraktowani jak przestępcy i bandyci, którzy robią coś złego. A my po prostu wystąpiliśmy w obronie normalnego handlu w Polsce, zdrowia i bezpieczeństwa ludzi - mówił na konferencji prasowej Michał Kołodziejczak.

Ruszył proces przeciwko działaczom AgroUnii

Michał Kołodziejczak usłyszał dwa zarzuty dotyczące naruszenia miru w lubelskim urzędzie oraz nawoływania do przestępstwa naruszenia miru domowego. Pozostali działacze usłyszeli zarzuty na podstawie artykułów kodeksu karnego oraz kodeksu wykroczeń. - Ten proces ewidentnie ma charakter polityczny. Decyzje w sprawie zatrzymań tych osób podejmowano Ministerstwo Spraw Wewnętrznych i Administracji. Walczymy i mam nadzieję, że zakończy się uniewinnieniem - mówił na konferencji prasowej adw. Łukasz Piskorek.

Kołodziejczak stawił się w Sądzie Rejonowym w Lublinie, by złożyć wyjaśnienia. Łukasz Piskorek przekazał, że wobec lidera AgroUnii i dwóch innych osób sąd umorzył postępowanie. Policja ma siedem dni na zaskarżenie tego postanowienia.

Patryk Pytlak

Nietrzeźwy kierowca wjechał w budynek

Fot. KWP Lublin

Kierowca wjechał w budynek. Był nietrzeźwy i trafił do szpitala

Radzyń Podlaski: Kierowca, który wjechał autem w dom, miał prawie 2 promile alkoholu w organizmie i trafił do szpitala - tak wynika z informacji przekazanych przez policję.

W niedzielę (16 kwietnia) późnym wieczorem radzyńscy policjanci zostali skierowani do miejscowości Branica Radzyńska. Ze zgłoszenia wynikało, że samochód osobowy staranował ogrodzenie posesji i uderzył w dom.

- Ze wstępnych ustaleń na miejscu mundurowych, wynika, że kierujący samochodem marki Volkswagen, na łuku drogi stracił panowanie nad pojazdem, po czym uderzył i sforsował ogrodzenie posesji, zatrzymując się na domu jednorodzinnym. Uderzenie spowodowało uszkodzenie konstrukcji domu - informuje aspirant Piotr Woszczak z KPP w Radzyniu Podlaskim.

Okazało się, że kierowca auta - 24-latek z gminy Radzyń Podlaski miał prawie 2 promile alkoholu w organizmie. Mężczyzna trafił do szpitala.

Joanna Niećko

REG

eprasa.pl 12c532ec72

O tym, że dobrze mieć rodziców wysoko postawionych, wiedzą nawet dzieci

Ale przypadek... Trójka najbliższych szychy z Poniatowej dostała fajne posadki

POWIAT OPOLSKI:
Córka - dyrektor Ośrodka Sportu, zięć - kierownik w szkole, a synowa – nauczycielka w gminnej szkole.

O tym, że dobrze mieć rodziców wysoko postawionych, wiedzą doskonale nawet dzieci. Dzieci Ewy Baranowskiej też. Gdy ich matka stanęła na czele Rady Miejskiej w Poniatowej i tym samym stała się jedną z ważniejszych person w gminie, córka, zięć i synowa w znalezieniu pracy w gminnych jednostkach nie mieli większego problemu. Dostali posady, niektóre bardzo dobrze płatne.

Widzą to mieszkańcy i nie zostawiają suchej nitki na ekipie PiS, rządzącej Poniatową.

„Nie ważne czy ktoś coś umie, czy ma doświadczenie, ale ważne jest, jak się nazywa" – czytamy w liście, jaki trafił do naszej redakcji od „zniesmaczonych mieszkańców Poniatowej", którzy pytają, kiedy to poplecznictwo zostanie ukrócone?

„Mam wrażenie, że dopiero wtedy, jak pani przewodnicząca obsadzi wszystkich swoich członków rodziny na cieplutkich posadkach!!" – odpowiada sam sobie autor listu.

Córka - dyrektor Ośrodka Sportu

Szczęśliwa passa w rodzinie Baranowskich rozpoczęła się, gdy córka pani przewodniczącej Rady Miejskiej została dyrektorem Ośrodka Sportu i Rekreacji w Poniatowej. Było to we wrześniu 2019 roku. Barbara Baranowska, która po ślubie przyjęła nazwisko Burzyńska, wygrała konkurs na stanowisko dyrektora. O tę posadę walczyło jeszcze dwóch innych kandydatów. Ale to Burzyńska zachwyciła komisję tym, co powiedziała na rozmowie kwalifikacyjnej i to ona zarekomendowana została burmistrzowi do zatrudnienia.

Na dzień dobry dyrektor Barbara Burzyńska dostała pensję w wysokości 5280 zł brutto. Z informacji przekazanej nam przez Urząd Miejski wynika, że od momentu zatrudnienia wynagrodzenie dyrektor OSiR wzrastało trzy razy. Obecnie zarabia 7550 zł brutto. W ciągu trzech minionych lat raz otrzymała też nagrodę od burmistrza. Miało to miejsce pod koniec listopada ub.r. Nagroda wynosiła 3,5 tys.zł.

Ewa Baranowska,
przewodnicząca Rady Miejskiej w Poniatowej

REG

Zięć - kierownikiem w szkole

Mariusz Burzyński to prywatnie zięć przewodniczącej Baranowskiej. On też miał farta. We wrześniu ub.r. znalazł pracę w miejscowej podstawówce. Zatrudniony został na stanowisku pracownika gospodarczego, przepracował pół roku i awansował na kierownika. Stało się to 1 lutego br.

Konkursu na to stanowisko nie było. Dyrektor tłumaczy, że nie miał takiego obowiązku, bo stanowisko kierownika gospodarczego nie jest stanowiskiem urzędniczym, a pomocniczym.

- Pan Mariusz Burzyński na kierownika został wybrany w drodze awansu wewnętrznego, gdyż miał do tego odpowiednie predyspozycje oraz sześcioletnie doświadczenie na podobnym stanowisku w poprzednim zakładzie pracy – mówi Rafał Pastwa, dyrektor Szkoły Podstawowej w Poniatowej.

Jak przekonuje, nie widział innej osoby, którą mógłby awansować na to stanowisko.

- Większość odchodzi za chwilę na emeryturę, to są już wysłużeni pracownicy. Tu trzeba było właśnie młodszego, z innego środowiska, żeby nie był powiązany i żeby wykonywał swoje obowiązki skutecznie – przyznaje.

Czy ktoś z przełożonych rozmawiał o zatrudnieniu w szkole zięcia przewodniczącej? Na to pytanie dyrektor Szkoły Podstawowej w Poniatowej nam nie odpowiedział.

Pastwa przyznaje, że stanowisko kierownika gospodarczego istniało w strukturze szkoły od wielu lat.

„Jeżeli chodzi o posady, one same sobie zasłużyły. Ja jako rodzic im tylko pomogłam w odpowiednim wykształceniu"

Zwolniło się po śmierci poprzednika. Wówczas odpowiedzialność była podzielona miedzy inne osoby, w tym dyrektora.

Krzysztof Jakubowski,
prezes Fundacji Wolności w Lublinie
„Zatrudnianie dzieci radnych w jednostkach podległych pod gminę nie jest zakazane, ale należy takich sytuacji unikać, bo wzbudzają one podejrzenie o konflikt interesów i etykę"

- W związku z licznymi obowiązkami dyrektora, licznym gronem pracowników obsługi i dwoma szkolnymi budynkami, powołanie następcy na to stanowisko było tylko kwestią czasu – mówi dyrektor szkoły.

Do głównych obowiązków Burzyńskiego należy m.in. czuwanie nad należytym zabezpieczeniem majątku szkoły przed zniszczeniem, dewastacją i kradzieżą oraz czuwanie nad zaopatrzeniem pracowników dydaktycznych w materiały niezbędne do realizacji procesu dydaktyczno-wychowawczego.

Ile wynosi wynagrodzenie Burzyńskiego, tego dyrektor nie podał, bo w tym przypadku nie jest to informacja publiczna.

Synowa uczy w szkole wuefu

Nauczycielski etat w szkole podległej pod gminę znalazł się też dla synowej przewodniczącej Baranowskiej.

Emilia Baranowska w 2021 roku zatrudniona została w Szkole Podstawowej w Kowali. Jest nauczycielem wychowania fizycznego oraz świetlicy.

Jak tłumaczy dyrektor Bożena Mroczkowska, o zatrudnieniu Baranowskiej zdecydowało „odpowiednie wykształcenie wymagane przepisami prawa oświatowego".

Emilia Baranowska nie ma całego etatu. Pracuje w niepełnym wymiarze 15/21. I zarabia miesięcznie 3347,34 zł.

„Czego ma być mi wstyd?"

Ewa Baranowska niechętna była do rozmowy na temat karier, jakie robią jej dzieci w gminnych jednostkach. Gdy zadzwoniliśmy do niej w piątek, śpieszyła się do pracy. Nie miała czasu na rozmowę. Gdy usłyszała, w jakiej sprawie dzwonimy, odpowiedziała bez ogródek, że „nie mamy o czy rozmawiać na ten temat".

- To jest kwestia dyrektora jednego i drugiego. Wydaje mi się, że dyrektorzy odpowiedzieli już na pytania pani, a ja nie mam już więcej nic do dodania w tym temacie – próbowała uciąć rozmowę przewodnicząca Rady Miejskiej w Poniatowej.

Nie daliśmy za wygraną i zadawaliśmy jej kolejne pytania. A pytaliśmy m.in. o to, czy w tej sytuacji, jaka jest, nie widzi konfliktu interesów. Baranowska twierdzi, że żadnego konfliktu interesów nie widzi.

Obruszyła się, gdy zapytaliśmy ją o to, czy pomogła dzieciom w zrobieniu kariery.

- Jeżeli chodzi o posady, one same sobie zasłużyły. Ja jako rodzic im tylko pomogłam w odpowiednim wykształceniu – mówi Ewa Baranowska, którą poirytowało słowo „kariera" użyte w odniesieniu do jej latorośli.

- Jakie to są kariery, jakie stanowiska?! Rzeczywiście, nie wiem... bardzo ważne, pieniężne. Wydaje mi się, że tutaj nie ma rzeczywiście potrzeby tłumaczenia się z takich pieniędzy – słyszymy od pani przewodniczącej.

- Czy pani nie wstyd, że trójka dzieci dostaje pracę w podległych pod gminę jednostkach w czasie, gdy pani kieruje radą? – A dlaczego mam się wstydzić?! Pracują bardzo dobrze, także ja jestem dumna z tego, bo wykonują swoją pracę bardzo dobrze. Mam takie głosy od ludzi, także jest wszystko w porządku. Jestem bardzo zadowolona – przekonuje.

Ewa Baranowska nie boi się też, że przez takie zatrudnianie jej dzieci w podległych pod gminę jednostkach burmistrz Paweł Karczmarczyk może przegrać wybory.

- Nie boję się, że burmistrz może przegrać wybory, dlatego że wszystko jest legalne. Nic się tutaj nie dzieje, także nie boję się. Zbyt dużo tutaj burmistrz zasłużył sobie, że wybory na pewno wygra – utrzymuje przewodnicząca Rady Miejskiej w Poniatowej.

Czy koligacje rodzinne z przewodniczącą Rady pomogły w znalezieniu pracy, na to pytanie nie otrzymaliśmy odpowiedzi od dyrektor OSiR. Barbara Burzyńska nie oddzwoniła, nie odpowiedziała też na naszego SMS-a z pytaniem.

„Tak nie powinno być. To nieetyczne"

Zjawisko zatrudniania radnych i członków ich rodzin w podległych pod wójtów, burmistrzów i prezydentów miast nie jest czymś nowym. Jego analizą zajmowała się swego czasu lubelska Fundacja Wolności, która pod lupę wzięła samorząd Lublina.

- W ciągu kadencji okazało się, że ośmioro na 31 radnych, czyli prawie jedna czwarta, zmieniła pracę na pracę w instytucji zależnej od prezydenta, więc takie zjawisko istnieje – mówi Krzysztof Jakubowski, prezes Fundacji Wolności w Lublinie, która dwa lata temu poparła petycję skierowaną do parlamentu dotyczącą zatrudniania radnych i ich najbliższych członków rodziny w instytucjach związanych z samorządem, w którym radny wypełnia mandat. Petycja została jednak odrzucona przez sejm.

O przypadku zatrudniania dzieci przewodniczącej Rady Miejskiej w Poniatowej w podległych pod gminę jednostkach twierdzi, że takich sytuacji należy unikać, bo są nieetyczne i niekorzystnie wpływają na odbiór pracy radnych.

- Natomiast samo w sobie nie jest to niezgodne z prawem – podkreśla Jakubowski. - Taka sytuacja wzbudza jednak podejrzenie o konflikt interesów i etykę. Bo szkoła czy ośrodek sportu są to instytucje pośrednio zależne od burmistrza i tutaj tworzą się zależności, które mogą wpływać na to, jak pani przewodnicząca na przykład będzie głosować i jak będzie prowadzić obrady. Więc może pojawić się podejrzenie o konflikt interesów w różnych głosowaniach – tłumaczy.

Agnieszka Ciekot - Hunek

eprasa.pl 12c532ec72

Najazd Platformy na Lubelszczyznę.
W Białej Podlaskiej Tusk zaatakowany jajkiem

„Sprzątanie Polski trzeba zacząć nie po wyborach, ale już dzisiaj".

- I dlatego będziemy wszędzie tam, gdzie jest taka potrzeba, będziemy głośno z ludźmi krzyczeć i z całą pewnością, zanim wygramy wybory, uda nam się jeszcze kilka rzeczy naprawić, wyprostować, a przynajmniej zatrzymać - mówił w Lublinie, podczas wyjazdowego posiedzenia klubu parlamentarnego Platformy Obywatelskiej Donald Tusk. Lider największej partii opozycyjnej tym wystąpieniem zakończył objazd po Lubelszczyźnie.

Były premier nawiązał w nim m.in. do porannego spotkania z rolnikami z Lipska pod Zamościem. - Moje wrażenie było wgniatające w ziemię w czasie spotkania z rolnikami. Usłyszeliśmy opisy zaniechań, a być może także brudnych interesów w skali niewyobrażalnej. To, co wszystkich zaskakuje, to bezczelność władzy, która od roku wmawiała, że nie ma żadnego problemu - powiedział Donald Tusk.

Lider Platformy Obywatelskiej dodał, że jadąc w okolice Zamościa, mijał transparenty i banery protestujących przeciwko wywłaszczeniom Centralnego Portu Komunikacyjnego. - CPK to inwestycja przeprowadzana kosztem ludzkiego nieszczęścia, kosztem cudzej własności. Przejeżdżając przez Lubelszczyznę, widziałem mnóstwo banerów wiszących na płotach o treści „PiS zabiera nam nasze domy" - mówił Donald Tusk.

Donald Tusk żąda dymisji komisarza Wojciechowskiego

Donald Tusk podczas swojej mowy żądał, aby z funkcji komisarza Unii Europejskiej ds. rolnictwa zrezygnował Janusz Wojciechowski.

- Podaj się chłopie do dymisji, zrezygnuj. Zmarnowałeś ten rok ludziom, ich wysiłek, pieniądze, ciężką pracę. Nie ma co czekać na jakieś procedury odwoływania.

Tusk: Do 4 czerwca objedziemy wszystkie województwa

Mówił, że parlamentarzyści Platformy Obywatelskiej są tam, „gdzie dzieje się krzywda i zło, gdzie władza kradnie w sposób bezwstydny". - Mafia boi się ludzi zorganizowanych, którzy ramię w ramię stają i mówią: „Dosyć tego" - dodał Donald Tusk.

Kto, gdzie?

Biała Podlaska Tusk, Trzaskowski	**Łęczna** Schetyna
Puławy Pomaska, Gasiuk Pihowicz	**Radzyń** Tyszkiewicz
Łuków Budka	**Lubartów** Leszczyna, Mroczek

(Powyżej tylko wybrane miejsca, najbardziej znane postaci)

- Dzisiaj jesteśmy w Lublinie, za dwa dni będziemy na Podlasiu, później będziemy na Podkarpaciu, potem w województwie świętokrzyskim i tak dalej. Do 4 czerwca objedziemy wszystkie województwa i wszędzie będziemy pokazywali, że ludzie nie są sami, że ta władza nie będzie bezprawna. Mówimy o polskich rolnikach i o tym, co władza zrobiła, ile ran zadała polskiemu rolnictwu i polskim rolnikom.

Biała Podlaska - Prezydent Michał Litwiniuk mówił, że muszę koniecznie przyjechać do Białej - mówił Trzaskowski

Okazało się też, że chwilę po wejściu polityków na halę, ktoś rzucił jajkiem. - Kiedy politycy wchodzili na salę, ktoś rzucił jajkiem. Oberwał ochroniarz szefa PO - pisał na onet.pl dziennikarz Sebastian Białach. Jak informuje bialska policja, sprawca został namierzony i ukarany mandatem 500 zł.

Były premier mówił: „Dramat polega na tym, że sytuacja z ukraińskim zbożem i sposób postępowania, łańcuch nieudolności i pazerności pokazuje jak w soczewce całą metodę rządzenia, a raczej nierządu, z jakim mamy do czynienia w Polsce od ośmiu lat".

- Mieli pomóc Ukrainie, głodującym państwom Afryki, mieli wykorzystać europejskie pieniądze na zorganizowanie tej logistyki. A jedyny efekt, jaki uzyskali, to bardzo poważny cios w interesy polskich rolników, skonfliktowanie z Unią.

Zrujnowali Janów

Dodał, że w „jakimś sensie rządy PiS symbolicznie zaczęły się w Janowie Podlaskim", a konkretnie w janowskiej stadninie.

- Doprowadzili niemalże do upadku stadninę i to im poszło bardzo szybko. Nie umieli zarządzać tym, z czego Polska była dumna. Potrafili tylko zmieniać prezesów. (...) Z pomocy i współpracy robią konflikty i nieszczęście - mówił Donald Tusk.

Oskarżyć Tuska - Tak nie robił PZPR

Anna Stolarczuk pytała o komisję weryfikacyjną, którą chce stworzyć PiS.

- To godzi w podstawy demokracji, konstytucji, to pomysł rodem z Kremla. Nie mamy złudzeń, że to próba oskarżenia Donalda Tuska i wyeliminowania go z życia publicznego i innych polityków - pytała bialczanka.

Tusk odpowiadał, że PZPR nie chciało oddać władzy, ale nie „wpadłby na takie pomysły, żeby na pół roku przed pierwszymi częściowo wolnymi wyborami, np. Wałęsę zamknąć".

„Nie chcemy kurników"

Elżbieta Sokołowska zadawała pytania dotyczące spraw rolników.

- Wipasz planuje wybudować przynajmniej 150 kurników. Staniemy się zagłębiem kurnikowym Europy. Odbijamy się od drzwi do drzwi, próbując zasygnalizować problem, że walczymy nie tylko o nasze prywatne majątki, ale tak naprawdę o wiele spraw dotyczących osób obecnych, ale które nie zdają sobie z tego jeszcze sprawy - mówiła bialczanka.

„Nie mamy wątpliwości, że nikt tak tego nie nazwie dosadnie, jak ludzie którzy mieszkają na miejscu i których dotknie ten problem. Szybko przygotujemy zespół, który będzie starał się pomóc was w akcji, by sprawę rozwiązać" - komentował na gorąco Tusk.

„Nie cieszę się, że na was głosuję"

Pan Andrzej mówił z kolei, że głosuje na PO, ale nie cieszy się z tego powodu.

- Z mojego punktu widzenia państwo lecicie coraz bardziej PiS-em. Chodzi o socjal. Rozumiem, dlaczego państwo to robicie, rozumiem, że są wybory i tak trzeba, bo inaczej tych wyborów się nie wygra, ale brakuje mi długofalowej polityki.

Maciej Maciejuk, Patryk Pytlak

Tusk w Lublinie do Wojciechowskiego: - Podaj się chłopie do dymisji

Fot. Patryk Pytlak

Donald Tusk w Lublinie mówił, że parlamentarzyści Platformy Obywatelskiej są tam, „gdzie dzieje się krzywda i zło, gdzie władza kradnie w sposób bezwstydny". Mówimy o polskich rolnikach i o tym, co władza zrobiła, ile ran zadała polskiemu rolnictwu i polskim rolnikom

Patryk Pytlak

Tusk: Rządy PiS symbolicznie zaczęły się w Janowie Podlaskim - Doprowadzili do upadku stadninę i to im poszło bardzo szybko

W Białej Podlaskiej, jeszcze przed rozpoczęciem spotkania, przed wejściem do hali młodzieżówka Solidarnej Polski zorganizowała „happening". Chcieli wręczyć bilet lotniczy do Brukseli dla Donalda Tuska. Nie zostali jednak wpuszczeni z rekwizytem

Kilkaset osób brało udział w spotkaniu w Białej Podlaskiej. Sala była pełna. Tusk i Trzaskowski zostali powitani gorącymi brawami. Okazało się, że chwilę po wejściu polityków na halę ktoś rzucił jajkiem. Oberwał ochroniarz szefa PO. Sprawca został namierzony i ukarany mandatem 500 zł

Maciej Maciejuk

REG

eprasa.pl 12c532ec72

Debata w Sejmie z powodu niepokojących sygnałów z Azotów, zwołana przez Krawczyka z KO

Związkowcy źle się dzieje w Puławach. Sasin i posłowie PiS nieobecni na debacie

Związkowcy i posłowie opozycji zarzucają, że w Azotach decyzje polityczne grożą „zaoraniem" spółki. Zarząd nie zgadza się tymi tezami.

Posłowie KO - działajmy, zanim nie jest za późno

Spotkanie tzw. Lubelskiego Zespołu Parlamentarnego (czyli wszystkich posłów i senatorów z Lubelszczyzny) zwołał poseł Koalicji Obywatelskiej Michał Krawczyk. Zaprosił ministra Jacka Sasina (któremu podlegają Azoty), kierownictwo Azotów, związkowców i samorządowców. W Warszawie zjawili się wszyscy oprócz Sasina i posłów PiS. Powodem akcji są niepokojące informacje dotyczące Azotów, które docierają do posłów. Wstrzymywane są prace kolejnych instalacji, co kierownictwo tłumaczyło m.in. wysokimi cenami gazu oraz trudną sytuacją na rynku surowców, co ma związek z ich importem z Azji. Docierają sygnały o nieprzedłużaniu umów pracownikom, nawet takie, że pracę może stracić 500 osób, przy 3,6 tys. aktualnie zatrudnionych.- Mamy wrażenie, że sprawy idą w coraz gorszym kierunku - mówił poseł Krawczyk, który prowadził spotkanie. - Dlatego lepiej rozwiązywać problemy, kiedy się pojawiają - dodał.

Związkowcy: Niezrozumiałe decyzje zarządu i brak dialogu

Sławomir Wręga, przewodniczący największego w puławskich Azotach Związku Zawodowego Pracowników Ruchu Ciągłego podkreślał, że przez 50 lat spółka nigdy nie miała takich problemów.- W 2012 r. wynagrodzenie pracownika stanowiło 160 proc. średniej krajowej. W tym roku nastąpiła konsolidacja puławskich zakładów z Grupą Azoty w Tarnowie. Od tego momentu zaczęła się pogarszać sytuacja na wszystkich frontach. Dotyczy to także

100 km
w takim promieniu mogą być odczuwalne skutki awarii w Azotach

wynagrodzeń pracowników, które w 2020 r. stanowiły 116 proc. średniej krajowej. Naszym zdaniem eksperyment konsolidacji w wielką Grupę Azoty się nie powiódł.Tomasz Ogrodnik, specjalista ds. BHP uzmysławiał: - W przypadku poważnej awarii, np. uszkodzenia jednego zbiornika z tokarzu amoniaku tzw. „strefa zero" swoim zasięgiem obejmie teren w promieniu 5 km. Mówiąc brutalnie, nie ma prawa nic przeżyć. Skutki awarii mogą być odczuwalne nawet w promieniu 100 km. Wzrosła liczba wypadków przy pracy w zakładzie z ok. 30 6-8 lat temu do 50 rocznie. Ludzie są zestresowani, nie czują się bezpieczni.Związkowcy dziwą się, że mimo „drogich surowców, gazu i wojny na Ukrainie, zyski zakładu wzrosły". Nie rozumieją polityki drogich nawozów, który rolnicy nie są w stanie kupić. Z ich wiedzy wynika, że okoliczne składy oferują tańszy czeski produkt. - Uważamy, że ta manipulacja marżą nie udała się. Nie udało się zarobić na polskim rolniku - mówiła Anna Czarnecka.

Związkowcy zarzucają zarządowi w Tarnowie złe zarządzanie i drenowanie puławskiego zakładu, a za przykład podają instalację kaprolaktamu. Nie mogąc porozumieć się z zarządem zawiązali Komitet Obrony Puław.

W ich ocenie cena gazu, która wróciła do poziomu sprzed wojny na Ukrainie, nie jest argumentem do wstrzymania pracy instalacji. Puławski zakład utracił rynki zbytu na swoje produkty. Podkreślają, że konsolidacja z Tarnowem miała dać Puławom m.in. możliwość zakupu surowców do produkcji po niższej cenie. Tymczasem jak referowała Renata Wyskwar, obecnie surowce do produkcji kaprolaktamu spółka kupuje za 2600 euro.

- Gdzie produkt gotowy z Chin możemy za 1700 euro. Jak są prowadzone negocjacje, że my płacimy tak wysokie ceny za surowce? A surowce kupujemy od spółki skarbu państwa, nie od prywatnego dostawcy - mówiła i podnosiła, że z puławskiej spółki odeszło wielu specjalistów z działu handlowego. Związkowcy dodają jednocześnie, że zatrudniani są nowi menedżerowie z wysokimi pensjami, którzy dostają do dyspozycji służbowe auta. - Receptą zarządu na ratowanie firmy stało się nieprzedłużanie umów młodym pracownikom. Wiąże się to z tragediami ludzkimi - mówił z kolei Marek Maraszek: - Nieprzedłużanie umów dla mnie jest równoznaczne ze zwalnianiem ludzi. Ci ludzie brali kredyty mieszkaniowe, zakładają rodziny, mają małe dzieci i z dnia na dzień tracą pracę. W którą stronę my zmierzamy panie Janiszek?

Prezydent Maj zarzuca zarządowi brak wizji

Prezydent Puław Paweł Maj zarzucił zarządowi brak wizji rozwoju: - Staliśmy się zakładem marginalizowanym w całej Grupie Azoty. My jako miasto otrzymujemy tylko podwyżki ciepła. Od początku roku wzrosły o 132 proc. ceny ciepła dla miasta.

Nie czuję konstruktywnego dialogu

Poseł Marta Wcisło łajała wicepremiera Jacka Sasina za to, że nie zjawił się na spotkaniu. Wiceprezesowi Jackowi Janiszkowi zarzuciła, że w czasie pikiety nikt z 5-osobowego zarządu nie wyszedł do pracowników.

Jej zdaniem wywindowanie marży, a co za tym idzie - cen nawozów doprowadziło do załamania rynków zbytu. - Pana obowiązkiem było powiedzenie swoim kolegom partyjnym, którzy nie mają wiedzy i doświadczenia, czym to się skończy dla zakładów, dla pracowników - grzmiała i informowała o zwolnieniu 14 osób. - Czy zagrożone są kolejne miejsca pracy? Kiedy ruszy produkcja melaminy. Cena gazu jest niższa, niż przed wojną, dlaczego produkcja stoi? Dlaczego inne zakłady przejmują produkcję melaminy i kaprolaktamu, mam na myśli Tarnów, a wy nie ruszacie z produkcją? Czy to polecenia z góry? Czy chodzi o to, aby zaorać zakład? Czy panu nie wstyd za to, co usłyszał pan od związkowców? - pytała posłanka KO.Były marszałek Krzysztof Grabczuk mówił do związkowców: - Państwo ponosicie konsekwencje decyzji politycznych. Jedne spółki państwowe zarabiają miliardy i nie wiedzą, co z pieniędzmi zrobić, a drugie ponoszą tego konsekwencje.- Napisałam, nie wiem już ile, interpelacji. Na wszystkie dostajemy odpowiedzi, że wszystko jest tajne przez poufne, tajemnica przedsiębiorstwa i my jako posłowie nic nie możemy się dowiedzieć - podnosiła Joanna Mucha. - Zakład jest poddawany takim presjom, jakby miał on zwijać swoją działalność. W dodatku robi to minister, który starował z Lubelszczyzny (J. Sasin - przyp. red.). Źródła problemu puławskiego producenta nawozów poseł Jakub Kulesza upatruje w centralnym sterowaniu oraz w konsolidacji. - Które jest wykorzystywane przez polityków do tego, żeby drenować Lubelszczyznę i Puławy - podsumował.Jego zdaniem los puławskich Azotów leży w rękach polityków, którzy obejmą rządy po jesiennych wyborach, a ratunkiem jest wyjście z Grupy Azoty. - Proponuję zebranie od kandydatów deklaracji, czy jak ich ugrupowanie będzie rządziło, to czy Zakłady Azotowe Puławy będą mogły opuścić całą grupę.- Czy był plan i czy jest plan na likwidację Zakładów Azotowych Puławy? - zwrócił się do prezesa Janiszka poseł Krawczyk.

Zatrudnienie a Azotach

3,6 tys.
pracowników

2 tys.
osób w spółkach zależnych

500
osób może stracić pracę

Zarzuty związkowców:

- Wstrzymywane są prace kolejnych instalacji
- Obawa, że pracę może stracić 500 osób
- Wzrastająca liczba wypadków przy pracy w zakładzie z ok. 30 do 50 rocznie
- Ludzie są zestresowani, nie czują się bezpieczni
- Złe zarządzanie i drenowanie puławskiego zakładu
- Brak wizji rozwoju

Argumenty zarządu:

- Wysoki poziom bezpieczeństwa
- Średnia wynagrodzeń w Puławach to 8,8 tys. zł
- Nieprzedłużenie umów, to zaledwie kilkanaście przypadków
- Instalacje w przestoju - na bieżąco konserwowane
- Problem ze zbytem - wojna na Ukrainie

Wiceprezes tłumaczył, ale czy przekonał?

Wiceprezes Grupy Azoty Puławy zaprzeczył padającym na sali tezom o przymiarkach do likwidacji i informował o negocjacjach nowych umów na dostawę gazu z grupą Orlen (obecne wygasają we wrześniu). Wyraził zdziwienie stanowiskiem specjalisty ds. BHP i podkreślał wysoki poziom bezpieczeństwa w GAP. Odniósł się do wynagrodzeń. - Średnia wynagrodzeń w Puławach to jest 8 tys. 827 zł, średnia w sektorze przedsiębiorstw w Polsce jest to 6 tys. 653 zł. 300 pracowników jest zatrudnionych na umowach czasowych i ich nieprzedłużenie to zaledwie kilkanaście przypadków. Zapewnił, że instalacje będące w przestoju są na bieżąco konserwowane, dlatego szybko mogą być ponownie uruchomione. Tłumaczył, z czego wynikają problemy - to chociażby trudności ze zbytem mocznika.

- Grupa Azoty jako ostatnia w Europie zaczęła odstawiać swoje instalacje z uwagi na to, że już nie byliśmy w stanie produkować po tak wysokich cenach gazu po pierwsze, a po drugie nie byliśmy w stanie tymi cenami obciążać rolników - wyjaśniał.Problem ze zbytem na melaminę, którą puławskie zakłady produkują jako jedyne w kraju, pojawił się po wybuchu wojny na Ukrainie, co spowodowało zamknięcie się wschodnich rynków zbytu.

- To był krach z dnia na dzień. Poinformował, że jedna instalacja melaminy może być uruchomiona w drugiej połowie maja.

Nie bez echa pozostawił relacje na linii GAP - miasto. Janiszek wytknął prezydentowi Puław, że trzykrotnie był u niego z propozycją wspólnej inwestycji - budowy w Azotach nowoczesnej instalacji do utylizacji opadów z produktem w postaci wodoru, która utylizowałaby m.in. skrzydła wiatraków, z którymi jest problem w Europie i z panelami fotowoltaicznymi. - Usłyszałem wtedy od pana prezydenta, że nie jest zainteresowany, bo będzie budował spalarnię odpadów na ul. Dęblińskiej. Przypomniał, że GAP wspiera finansowo lokalne kluby sportowe, czy Muzeum Czartoryskich.To jednak posłom nie wystarczyło. Nie usłyszeli odpowiedzi na wiele pytań, które postawili. Mimo że minister Jacek Sasin nie zjawił się na spotkaniu, jego organizator - poseł Krawczyk stwierdził, że nie zamierza odpuszczać. Temat puławskich Azotów chce poruszyć na nadzwyczajnej Komisji ds. Energii, Klimatu i Aktywów Państwowych.

Marta Pietroń

REG

eprasa.pl 12c532ec72

Samorządy radzyńskie postanowiły złożyć wniosek do ministra obrony narodowej o reaktywację jednostki, proszą o głosy poparcia mieszkańców

Czy w Radzyniu powstanie jednostka wojskowa na ponad pół tysiąca etatów

Na forach mieszkańcy grzmią: - Ściągacie niebezpieczeństwo. W pierwszej kolejności rakiety polecą tam, gdzie jest wojsko. Samorządowcy uspokajają: - Wojsko będzie nas bronić. Ponadto zyskamy miejsca pracy.

Fot.M. Mackiewicz

18 kwietnia podczas rozmowy z naszą redakcją radzyński starosta Szczepan Niebrzegowski podpisał jako 11., listę poparcia dla reaktywacji jednostki wojskowej w Maryninie

W ubiegłym tygodniu (17 kwietnia) opinię publiczną zaskoczył apel starosty radzyńskiego. Starosta apelował o głosy poparcia dla idei reaktywacji jednostki wojskowej w Radzyniu przy ul. Lubelskiej 25 (czyli w Maryninie). Mieszkańcy za jednym zamachem dowiedzieli się, że takie plany są, za drugim, że terminy są szybkie. W latach 1963-1985 stacjonowała w tym miejscu jednostka wojskowa stanowiąca część Lubelskiego Pułku Obrony Terytorialnej. Teraz jest opcja, by powrócić do tradycji. Jest jednak wiele pytań bez odpowiedzi, ponieważ trzeba wyrazić najpierw wolę na „tak". O reszcie dowiemy się później.

Głosy poparcia można było składać na specjalnych drukach w urzędach do czwartku (20 kwietnia). Do tego dnia bowiem wszystkie rady gmin powiatu miały czas na podjęcie uchwały intencyjnej w sprawie poparcie dla inicjatywy utworzenia w Radzyniu jednostki wojskowej. Gminy taką wolę wyraziły, dołączyło miasto i powiat. Jednak nie obyło się bez głosów krytycznych. Pierwszy strach wzbudza powszechne przekonanie, że rakiety wroga spadają tam, gdzie są obiekty wojskowe. Po drugie, na tym obiekcie funkcjonuje Ochotniczy Hufiec Pracy. - Co z nim? - pytali radni.

- Zróbmy to nie tylko dla siebie, ale w szczególności dla młodego pokolenia i rozwoju naszego regionu! - To słowa na zachętę Szczepana Niebrzegowskiego, starosty radzyńskiego. - Obecność jednostki wojskowej na naszym terenie zapewni nam nie tylko poczucie bezpieczeństwa, ale także stworzy nowe miejsca pracy oraz wpłynie pozytywnie na kształtowanie postaw młodego pokolenia - przekonywał. W najbliższym miesiącu zostaną podjęte kluczowe decyzje. Jeśli powiat otrzyma zgodę rządu RP na taki manewr, w jednostce będzie stworzonych ok. 500-700 etatów wojskowych. OHP znajdzie lokalizację w innym miejscu. Jednak na bardziej szczegółowe informacje trzeba poczekać.

Ministerstwo Obrony Narodowej dało nam odpowiedź

MON pytane przez nas o powody i cele takiego przedsięwzięcia tłumaczy: - Inicjatywa zostanie przeanalizowana pod kątem możliwej lokalizacji jednostki wojskowej na północy Lubelszczyzny. Tworzenie nowych jednostek wojskowych odbywa się w ramach programowania rozwoju Sił Zbrojnych RP. Na decyzje dotyczące, m.in. ich rozmieszczenia ma wpływ wiele aspektów, w tym dynamicznie zmieniająca się sytuacja geopolityczna, uwarunkowania bezpieczeństwa i możliwe zagrożenia militarne, zwłaszcza na wschodniej granicy Polski.

Nadzwyczajna sesja Rady Powiatu

21 kwietnia obradowała rada powiatu, która miała podjąć tylko jedną uchwałę. Radna Anna Szymala, były Komendant lubelskich OHP (przez cztery lata) pytała o to, co stanie się z pracownikami i uczestnikami? Radny Tadeusz Sławecki wyraził troskę o to, czy ktoś zatroszczy się o ludzi, czy wojsko np. da rekompensatę za szereg remontów i wykonanych modernizacji obiektów? Co stanie się ze zgromadzonym sprzętem na warsztatach? - Nie widzę powodu, by jednostki: OHP i Wojsko Polskie, które są utrzymywane przez Skarb Państwa, musiały sobie zwracać rekompensaty – odpowiadał starosta. Wyjaśnił, że OHP nie podlega w żadnej mierze powiatowi radzyńskiemu i rozmowy w tej sprawie będą toczone pomiędzy Ministerstwem Obrony Narodowej a Komendą Hufca Pracy.

Dogodna lokalizacja:
- bliskie położenie do granicy z Białorusią **(70 km)**
- krzyżowanie się dwóch dróg krajowych: **DK19 i DK63**

Po co głosy poparcia?

Jakub Jakubowski, radny powiatu, pytał: - Jaki jest cel zbierania podpisów pod inicjatywą powrotu wojska do Marynina? Sens uzależniania tak ważnych decyzji i plebiscytów. Czy jeśli będziemy głosować nad budową schronów (w powiecie jest tylko jeden, utajniony, prywatny) też zrobimy plebiscyt?

Robert Mazurek, przewodniczący rady wyjaśnił, że taka ankieta jest konieczna proceduralnie do wniosków, nie ma charakteru plebiscytu. Ilość zbieranych podpisów jest symbolem woli, iż mieszkańcy chcą jednostki wojskowej na swoim terenie.

Starosta dopytywany o szczegóły kwitował: Może jeszcze numery boczne wozów bojowych mam podać? Zdradził, że JEŻELI jednostka powstanie, będzie tam od 500 etatów wojskowych, do 700. - Będzie to szansa też na nasz rozwój gospodarczy - tłumaczył. Przede wszystkim zaś obecność zielonych mundurów ma zapewnić bezpieczeństwo. - Jeżeli ktoś nie chce, by był u nas żołnierz polski, to może się okazać, że będzie żołnierz sowiecki - przestrzegał.

Czy jednostka powstanie?

Nie wiadomo. MON jest zainteresowane, plany na jej powrót są dawne, rozmowy, jak się dzisiaj okazało, były prowadzone przez samorządy radzyńskie od początku kadencji. Plusem powiatu radzyńskiego dla lokalizacji jednostki wojskowej jest bliskie położenie do granicy z Białorusią (70 km), oraz krzyżowanie się dwóch dróg krajowych: DK19 i DK63. Plany nie są nowe. Pierwotnie myślano o zainstalowaniu Wojsk Obrony Terytorialnej. Teraz, sprawy nabierają tempa i nie o WOT tu chodzi.

Monika Mackiewicz

REG

Fot.Jerzy Szubiela

Jakub Jakubowski,
radny powiatu

Po co plebiscyt?

- Jaki jest cel zbierania podpisów pod inicjatywą powrotu wojska do Marynina? Sens uzależniania tak ważnych decyzji i plebiscytów. Czy jeśli będziemy głosować nad budową schronów (w powiecie jest tylko jeden, utajniony, prywatny) też zrobimy plebiscyt?

Arkadiusz Filipek,
wójt gm. Czemierniki

Wszyscy wójtowie powiatu radzyńskiego są na tak

- Po prostu, jeżeli istnieje możliwość stworzenia miejsc pracy dla mieszkańców powiatu i gminy, zawsze będziemy na tak. Poza tym, że mamy tradycje wojskowe na tym obiekcie, a wojsko jest potrzebne

Fot.Jakub Hapka

Wiesław Mazurek,
wójt gm. Radzyń Podlaski

Byłem na miejscu na utworzenie jednostki, byłem też u ministra Czarnka

- Współpracuję stale z wojskiem, z żołnierzami, na wielu uroczystościach państwowych żołnierze rozpoznawali mnie, podchodzili się przywitać, mam świadomość, że wielu mieszkańców naszej gminy, powiatu jest w służbach mundurowych WP. Osobiście, razem w pułkownikiem Tadeuszem Nastorowiczem, byłym dowódcą i założycielem 2. Lubelskiej Brygady Obrony Terytorialnej byłem na miejscu na utworzenie jednostki. Byłem w tej sprawie z wizytą u pana ministra Przemysława Czarnka. Okazało się, że sprawy dotyczące przeniesienia siedziby Ochotniczych Hufców Pracy podlegają nie pod Ministerstwo Edukacji, ale Rodziny i Polityki Społecznej. Rozmowy są w toku. Powiem krótko: bardzo nam zleży na reaktywacji tej jednostki. Dlaczego? Po pierwsze, jest wielu żołnierzy, którzy pochodzą z powiatu radzyńskiego. Gdyby mogli służyć w jednostce na terenie gm. Radzyń byłoby to z korzyścią dla nich, dla ich rodzin, a samorządy korzystałyby na tym, że zamieszkiwaliby w swoich domach. Mam nadzieję, że będzie tu przynajmniej kilkuset żołnierzy. Jak będzie docelowo? Trudno jest teraz o tym mówić. Chcielibyśmy, żeby wróciła ta tradycja. Żeby na ulicach radzyńskich widać było żołnierzy Wojska Polskiego. Żeby ci, którzy czują powołanie do munduru, mogli służyć tutaj na miejscu. Nikt bardziej, nie będzie bronił ziemi, niż jego mieszkaniec. Co odpowiem tym, którzy twierdzą, że rakiety wroga spadają w pierwszym rzędzie na obiekty wojskowe? Wojna na Ukrainie pokazała nam, że bomby spadają na przedszkola, bloki mieszkalne tam, gdzie nie ma wojska narodowego. Z tego widzimy, obecność jednostki wojskowej na danym terenie, nie stanowi żadnego zagrożenia dla mieszkańców, a wręcz przeciwnie. Stanowi o jego bezpieczeństwie

Tadeusz Sławecki,
radny powiatu

Postawienie kilkuset wozów bojowych nie podnosi w żaden sposób obronności

- Dobrze by było wiedzieć, gdzie zrodził się ten pomysł, bo według moich informacji nie w MON. Poczytajcie sobie komentarze w Internecie, gdzie ludzie piszą, że Radzyń będzie na linii ostrzału. Dzisiejsze pole walki wygląda zupełnie inaczej. Postawienie kilkuset wozów bojowych nie podnosi w żaden sposób obronności. Wolałbym, żeby w Radzyniu była bateria patriotów, a nie wozów bojowych, ale żeby była jasność: zagłosuję na tak za powstaniem tej jednostki

Fot.Joanna Niećko

Piotr Gawryszczak,
lubelski komendant Hufców OHP

Nikt ze mną nie rozmawiał

- Sam jestem zaskoczony tymi informacjami, ponieważ ze mną nikt do tej pory o tym nie rozmawiał. Wprosiłem się na wizytę w ministerstwie, jestem też umówiony na spotkanie z radzyńskim starostą w przyszłym tygodniu. Powiem tak: wyrzucić OHP ze swojej siedziby tylko dlatego, że wojsko chce się tam wprowadzić to nie jest sprawa taka szybka. My realizujemy program skierowany dla młodzieży zagrożonej wykluczeniem społecznym. Obecnie mamy w Maryninie ok. 30 uczestników, uczniów kl. 7-8, w tym obywateli Ukrainy. Ponad 20 osób kadry pedagogicznej i administracyjnej. Żaden z naszych innych ośrodków na Lubelszczyźnie: w Białej Podlaskiej, Roskoszy, Zamościu, Włodowie nie jest w stanie przyjąć takiej liczby osób

eprasa.pl 12c532ec72

Przedszkolaki dały taneczne show

Pamiątkowe zdjęcie wszystkich uczestników Festiwalu wraz z opiekunami i organizatorami wydarzenia

POWIAT OPOLSKI: Emocji było dużo. Przedszkolaki jak zawsze dały z siebie wszystko. Najważniejsza jednak była dobra zabawa, a tej w minioną sobotę w Karczmiskach nie brakowało!

W sobotę, 22 kwietnia hala sportowa przy Zespole Szkół w Karczmiskach po brzegi wypełniła się małymi tancerzami z całego województwa. Oczywiście przyjechali z gronem swoich kibiców.

W tym roku aż 265 tancerzy wystąpiło podczas Wojewódzkiego Festiwalu Tańca Przedszkola w Karczmiskach „Taneczne Opowieści" 2023. W części konkursowej - 215 osób, a 50 osób wystąpiło gościnnie.

- Ważną rolę odegrali sponsorzy, dzięki którym każdy uczestnik festiwalu wyszedł z nagrodą rzeczową oraz Rada Rodziców Przedszkola - przyznaje Agnieszka Olszowa, organizatorka imprezy. - Z inicjatywą pomocy w organizacji Festiwalu zgłosiło się Koło Gospodyń Wiejskich „Bez Granic". Panie przygotowały poczęstunek dla zaproszonych gości - dodaje.

To wyjątkowe wydarzenie dla dzieci w wieku od 4 do 6 lat, które dopiero zaczynają swoją przygodę z tańcem. Na parkiecie w Karczmiskach miały szansę, by pokazać swoje umiejętności w różnorodnych stylach tanecznych (taniec towarzyski, taniec ludowy, balet, taniec disco, hip- hop). Wszystkie spisały się na medal.

- W Karczmiskach nie ma wygranych i przegranych, musi być jednak świetna zabawa i radość - mówi organizatorka Festiwalu, Agnieszka Olszowa.

Zgłosić można było taniec w dowolnej formę i stylu tanecznym. Warunek był jeden: prezentacja mogła trwać od dwóch do pięciu minut.

Jak to zwykle bywa, najtrudniejsze zadanie mieli członkowie jury, ale udało im się wyłonić poszczególne miejsca w konkursie.

AG

Wyniki Festiwalu:

Kategoria 6-latki

I miejsce
- Kolorowe Kredki Nałęczów (Bałkanica)
- Kowala (Taneczne opowieści do piosenki Ed Sheeran „Perfekt")
- Wojciechów (Dont yuo worry)

II miejsce
- Karczmiska (Krakowiak)
- Skoków (Hip- Hop)

III miejsce
- Garbów (Tango piraci z Karaibów)
- Puławy (Reksiowa Zumba)

Kategoria 5-Latki

I miejsce
- Zagłoba (Szalone minionki)

II miejsce
- Karczmiska (Piraci z Karaibów)

III miejsce
- Poniatowa – Kolonia (Sofia Alvaro Soler)

Kategoria 4-latki

I miejsce
- Karczmiska (Taniec Krasnoludków)

II miejsce
- Kowala (Powitanie wiosny)

III miejsce
- Jastków (O mnie się nie martw)

Kategoria solo

I miejsce
- Jagna Skotarczak (mix taniec towarzyski)

Gościnnie wystąpili z profesjonalnym pokazami, jednocześnie pełniąc rolę jury

- Studio Tańca GRAWITAN Lublin – Aleksandra Olszowa
- Mili ART. Opole Lubelskie – Milena Mirosław
- Studio Tańca Balans Niedrzwica Duża – Weronika Wójtowicz

Konrad Matysek,
instruktor tańca w przedszkolach Kolorowe Kredki w Garbowie i w Nałęczowie

Praca z dzieciakami nie jest taka łatwa. To, czego rodzice nie widzą, a my jako nauczyciele i instruktorzy w przedszkolu robimy, to bardzo ciężka praca. Trzeba przekładać różne rzeczy na formę zabawy, w zależności od poziomu dzieciaków, czy są to 3-latki, 4-latki - z wiekiem można trudniejsze rzeczy dokładać. Trzeba do dzieci docierać różnymi metodami - poprzez zabawy, nagrody, których one oczekują... Łatwo jest je zmobilizować. Staramy się zaszczepiać w dzieciach pasję do tańca. Prowadzę zajęcia w Nałęczowie i w Garbowie z każdą grupą po 30 minut raz w tygodniu. Z jednej strony jest to dużo, z drugiej mało, ale efekty, które dzieci pokazują na występach, są zadowalające. Dzisiaj dzieci w jednej kategorii wygrały, w drugiej były trzecie, więc jest super, chwała im za to. Za rok będzie jeszcze lepiej!

W tegorocznym Festiwalu udział wzięli uczniowie 10 placówek z woj. lubelskiego:

- SP im. H. Sienkiewicza w Kowali
- Zespół Szkół Publicznych w Zagłobie
- Przedszkole Samorządowe w Jastkowie
- Przedszkole przy SP im. Stanisława Marusarza w Wojciechowie
- SP w Skokowie
- SP im. J. Kochanowskiego w Poniatowej Kolonii
- Przedszkole Kolorowe Kredki w Nałęczowie
- Przedszkole Kolorowe Kredki w Garbowie
- Miejskie Przedszkole nr 15 w Puławach
- Zespół Szkół w Karczmiskach – Przedszkole w Karczmiskach

Zuzia,
6 lat (przedszkole „Kolorowe kredki")

Dobrze się dziś bawiłam. Ćwiczyłam w przedszkolu już od grudnia. Najbardziej lubię tańczyć tango. Tańczę i z chłopakami, i z dziewczynami.

Iwona Bera,
instruktor tańca

Dzieciaki bardzo chętnie uczestniczą w zajęciach. Akurat ja pracuję z przedszkolakami sporadycznie. Nie jest łatwo opanować nadpobudliwość i brak skupienia, ale dla mnie jest to bardzo wdzięczna praca. Naprawdę daje dużo satysfakcji. Młodzież trudniej zmobilizować do aktywności... Zdecydowanie przegrywam z telefonem i internetem...
Najfajniej pracuję mi się z dorosłymi i świadomymi kobietami, które przychodzą regularnie na zajęcia. Wymieniamy się pozytywną energią i ładujemy akumulatory.

Agnieszka Olszowa
(odpowiadała za całość Festiwalu)

Zainteresowanie i frekwencja były jeszcze większe niż w zeszłym roku. Zwłaszcza w kategorii 6-latków było dużo zespołów. Wszystkie dzieci zaprezentowały bardzo wysoki poziom, były świetnie przygotowane. Impreza bardzo udana.

Witamy na świecie

Szpital w Lubartowie

Laura Szpanbrukier z Kunowa, gmina Firlej
ur. 9 kwietnia, g. 12.20, 1650 g, 46 cm
Rodzice: Natalia i Dawid

Witold Juśkiewicz z Kocka, na zdjęciu z tatą,
ur. 18 kwietnia, 3480 g, 54 cm
Rodzice: Jagoda i Michał

Szpital w Radzyniu

syn Skrzeczkowski, Biała
ur. 20 kwietnia, g. 8.52
3170 g, 53 cm
Rodzice: Edyta, Michał
Rodzeństwo: Marcel 4 l.

REG

eprasa.pl 12c532ec72

Piotra Strzyżewskiego (1777 - 1854), pana na Jabłoniu, sukcesy militarne i nie tylko - cz. II

Jak napoleoński żołnierz wżenił się w jabłońskie włości

Dla pułkownika Piotra Strzyżewskiego ślub z córką Potockich wyglądał na awans społeczny. Jeśli jednak liczył na zmianę koszarów na salony - mógł poczuć się rozczarowany. Głównym jego zajęciem stało się modernizowanie gospodarstwa w Jabłoniu. Żona jednak przy boku męża nie wytrwała długo...

Włości w Jabłoniu (powiat parczewski) w XVII i XVIII wieku wędrowały z rąk do rąk: najpierw od kniaziów Połubińskich do Firlejów, potem uposażono na nich jedną z córek wychodzącą za Józefa Scipio de Campo. Znowuż jako posag powędrowały do Szaniawskich, a następnie Sapiehów. Z ręką Anny Teofili stały się własnością Seweryna Potockiego. Ten, przeprowadzając rozwód, podzielił majątek: Kolano dostała Paulina hr. Łubieńskam Wanda, po trzecim małżonku hr. Caboga Milanów, Seweryna hr. Colloredo-Waldsee – Rudzieniec, a najstarsza Emma Jabłoń.

On piękny, ona średnio. Ona bogata, on średnio

Kiedy wychodziła w 1811 roku za Piotra Strzyżewskiego, nie była już młódką: ćwierć wieku w panieństwie to wówczas był już poważny sygnał alarmowy. Sensację towarzyską wzbudziły nieudane zaloty do niej dwakroć starszego generała Michała Sokolnickiego. Dyskretni pamiętnikarze piszą, że wybrała równie dzielnego, ale młodszego i przystojniejszego oficera. A Strzyżewski, mimo poważnej różnicy społecznej (niektórzy nawet podważali w ogóle szlacheckie pochodzenie rodziny) i majątkowej, mógł się podobać.

Żołnierz Kościuszki i Napoleona

Przyszły gospodarz Jabłonia urodził się w 1777 r. w okolicach Sandomierza. Również jego ojciec był żołnierzem. Brał udział w Powstaniu Kościuszkowskim jako oficer piechoty. W 1806 roku w Poznaniu nawet osobiście należał do delegacji witającej Napoleona. Przeniósł się do kawalerii, gdzie był dowódcą szwadronu w 3. pułku kawalerii. W czasie wojny 1809 roku bił się pod Raszynem (odniósł tam ranę głowy) oraz uczestniczył w zdobywaniu Zamościa. Duży rozgłos i żołnierską sławę zdobył w czasie letniej kampanii w Galicji.

Ze szwadronu armia

W największym uproszczeniu wojna przebiegała następująco: na jednym brzegu Wisły Austriacy szli na północ z planem dotarcia do Płocka i tam porozumienia się z Prusakami. Polacy zaś na drugim brzegu poszli w kierunku Galicji. Skutek był nadzwyczajny: to, co miało być operacją pomocniczą, wskutek fatalnego dowodzenia Austriaków, przeistoczyło się w zajęcie potężnych obszarów. Pierwsze skrzypce grał tu właśnie Strzyżewski. Do jego stosunkowo nielicznego pierwotnie oddziału dołączały kolejne, naprędce formowane przez miejscowe polskie ziemiaństwo. Kiedy w połowie czerwca przy samej granicy z Bukowiną ruszył naprzeciw generała Bickinga, miał pod komendą 1500 niezłego, może i mało doświadczonego, ale dobrze zorganizowanego i ochoczego żołnierza. Wprawdzie spod Zaleszczyk musiał się wycofać pod Tarnopol, ale uczynił to w porządku, niemal bez strat. Efektem szalonego wypadu było zajęcie całej niemal Galicji Wschodniej, ustanowienie w niej polskiej administracji. Nawet jeśli militarnie nie był to jakiś oszałamiający sukces, to przeciwnik został zdezorientowany i zdezorganizowany, co miało poważne znaczenie dla wydarzeń na innych teatrach wojennych.

Zwycięzca spod Tarnopola

Po krótkim odpoczynku Strzyżewski postanowił ponownie podjąć walkę. Zakończyć się to mogło sukcesem niemal bez jednego wystrzału: obmyślono porwanie wrogiego dowódcy i „oddział specjalny" miał go już w garści. Niestety jeden z polskich oficerów postanowił wrócić do generalskiej kwatery, żeby rąbnąć zegarek i portfel. Okazało się jednak, że te były (i słusznie!) starannej pilnowane niż Bicking i operacja się posypała.

Tarnopol udało się zdobyć dość sprawnie (większy kłopot, niż Austriacy, sprawili stojący w okolicy Moskale, którzy poniewczasie zaczęli zgłaszać pretensje do miasta). Potem przez kilka dni Strzyżewski uparcie ścigał przeciwnika i w końcu zmusił go do kapitulacji. Potem przez kilka tygodni musiał jeszcze zmagać się z feldmarszałkiem Merveldtem (podpułkownik z feldmarszałkiem!), ale nie były to starcia o szczególnie dużym ciężarze gatunkowym. Z Tarnopola wycofał się dopiero jesienią, kiedy zawarto pokój, przyznający zresztą tę okolicę ... Rosji. Nawet jednak wtedy odmówił Moskalom zdjęcia z budynków cesarskich orłów. Zaczynając z jednym szwadronem kawalerii, Strzyżewski kończył jako dowódca 4000 oddziału wydzielonego.

Strzyżowski w stopniu podpułkownika brał udział w napoleońskiej wyprawie na Rosję, gdzie odznaczył się m.in. w bitwach pod Borodino i w czasie odwrotu pod Krasnym (obraz von Hessa)

Najstarsze wzmianki historyczne o Jabłoniu znajdujemy u Długosza, który wspomina miejscowość dwukrotnie, pierwszy raz opisując przejazd króla Kazimierza z Brześcia do Krakowa w roku 1447 i po raz drugi, spisując beneficja diecezji krakowskiej ok. roku 1480

W czasie wojny 1809 w maju, czerwcu i lipcu Strzyżewski śmiałym wypadem związał wielokrotnie liczniejsze wojska austriackie

Krótkotrwałe małżeństwa były w rodzinie Emmy w zasadzie tradycją. Babka, Magdalena z Lubomirskich Sapiehowa, słynęła z nader swobodnych obyczajów. Również związek matki, Anny Teofili z Sapiehów Sewerynowej Potockiej (na portrecie Henryka Fugera) nie przetrwał więcej niż kilka lat

Spod Borodino przez Wiedeń do Jabłonia

Tak, był to kawał żołnierza. Kiedy więc wrócił opromieniony sławą, mógł podnieść oczy nawet na Potocką. I na jej 1600 hektarów. Wprawdzie bez pałacu i mocno podmokłych, nierokujących wielkiego gospodarzenia, ale i tak dla niezamożnego oficera to był ogromny przeskok majątkowy i społeczny. Nie miał on zresztą czasu się rozmościć, bo przed nim kolejna wojna: w 1812 rusza na Rosję. Pełni rolę adiutanta króla saskiego. Bije się pod Krasnem i Borodino, wraca z Legią Honorową. Wraca przez Wiedeń do Królestwa Kongresowego, ale nie ma dla niego miejsca w armii Konstantego. Osiada w Jabłoniu. Był to wówczas trochę koniec świata. Wcześniejsi właściciele tu nie mieszkali, dawali grunty w niedrogą dzierżawę. Jedynymi atrakcjami dla włościan była unicka cerkiew i żydowska karczma.

Upiększyć można nawet zupełnie płaską i niepowabną miejscowość...

Główną, jak się wydaje, jego troską, było zapewnienie, nawykłej do wielkiego świata żonie, odpowiedniej porcji atrakcji. Józef Łoski opisuje w Tygodniku Ilustrowanym: *Dobra Jabłoń z powodu gliniastego gruntu i niskiego położenia, były w porze dżdżystej i w czasie wiosennych roztopów... trudne do przebycia. Strzyżowski* (czasem w literaturze spotyka się i taką pisownię nazwiska - przyp. ZS) *więc postarawszy się około 1820 r. o urząd komisarza drogowego w powiecie radzyńskim, zabrał się z wojskową energią do spożytkowania sił szarwarkowych. Skutkiem niezmordowanej jego działalności, zachęty i przykładu, wszystkie znaczniejsze majętności w powiecie radzyńskim zyskały porządne drogi, cienistymi obsadzone drzewami, ale najbardziej pod tym względem odznacza się Jabłoń, a obszerne i rozległe plantacje tutejsze z daleka już zwracają uwagę podróżnego. Strzyżowski był jednym z pierwszych, co zaprowadzili u nas na wielką skalę szkółki drzew owocowych i dzikich; z Jabłoni też pochodziły owe włoskie topole, którymi jeszcze niedawno wysadzona była aleja Jerozolimska w Warszawie. Wreszcie dla pani (Emmy z Potockich Strzyżowskiej), przywykłej do ogrodów Puław i Celejowa, założono obszerny park angielski. Rady co do ugrupowania drzew udzielały odwiedzające ją niekiedy księżna Izabella Czartoryska i hrabina z Tyszkiewiczów Wąsowiczowa, obie sławne w znawstwie i smaku w zakładaniu ogrodów. Wszystkie plantacje, którymi upiększona jest ta majętność wykonane były pod kierunkiem sprowadzonego jeszcze około 1815 r. z Wiednia ogrodnika Hrubanta, a park Jabłoński okazuje, że samym umiejętnym grupowaniem drzew znakomicie upiększyć można nawet zupełnie płaską i niepowabną miejscowość....*

Nawet jednak wizyty księżnej Izabeli i Anny Wąsowiczowej (zwanej Anetką, autorki świetnych pamiętników) nie były w stanie utrzymać na prowincji księżnej Emmy. Jakimś ersatzem były długie pobyty w Celejowie oraz Puławach (gdzie była na prawach niemal domowniczki). Mąż jej wiernie w tych wycieczkach i pobytach towarzyszył, jednak było to powodem do częstych żarcików. Z czasem powodów do docinków było zresztą coraz to więcej.

cdn.

Zbigniew Smółko

REG

eprasa.pl 12c532ec72

Julia Pirotte-Sokolska (1908-2000) - prostymi środkami opowiadała uniwersalne historie

Końskowolska fotografka smutku

Jej prace wystawiano w Paryżu, Charleroi i Nowym Jorku. Wielu krytyków uznaje ją nie tylko za wybitną dokumentalistkę, ale dostrzega też w niej artystkę najwyższej próby. Dla nikogo nie ulega wątpliwości, że wrażliwość społeczna Julii Pirotte ukształtowana została w dużej części w polsko-żydowskiej Końskowoli.

Urodziła się jako Gina Diament w przeciętnie sytuowanej rodzinie żydowskiej w Końskowoli. W innej miejscowości mówilibyśmy wprost o biedzie, bo w Końskowoli bogatych Żydów nie było. Interesy zaczynały się kręcić jako-tako wyłącznie w piątki, kiedy odbywały się jarmarki. Mama Giny umarła, kiedy dziewczynka miała sześć lat. Podobnie jak znaczna część żydowskiej niereligijnej biedoty związała się z ruchem komunistycznym, już w wieku 18 lat wylądowała w więzieniu z czteroletnim wyrokiem za działalność wywrotową. Po wyjściu z kryminału wyjechała do Francji, gdzie wyszła za mąż za działacza związkowego dziennikarza Jeanna Pirotte`a. Tam też zainteresowała się fotografią, pokończyła stosowne kursy i zaczęła fotografować dla rozmaitych redakcji i agencji. To właśnie wtedy rodzi się artystka.

Autoportret Julii. Na zdjęciu jej podstawowe narzędzie pracy: Leica wyprodukowana ponoć w pierwszych dniach II wojny światowej

Moje miasteczko - Końskowola 1948 rok - zdjęcie z archiwum Żydowskiego Instytutu Historycznego. Artystka nie znalazła jednak w sobie siły, żeby wejść do domu, w którym mieszkała jako dziecko

Lubię fotografować ludzi, szczególnie młodych ludzi – dzieci. Lubię smutek, jest bardziej fotogeniczny niż radość

Zdjęcia robotników i powstańców

Jednymi z pierwszych prac są zdjęcia ciężko pracujących górników w okolicach belgijskiego Charleroi. Wybuch wojny zastaje ją w krajach bałtyckich, wyjeżdża, kiedy zajmują je Niemcy. Wraca do Francji, w okolice Marsylii. Angażuje się w działania ruchu oporu (jej siostrę hitlerowcy aresztowali i ścięli na gilotynie we Wrocławiu), fotografuje obóz przejściowy dla Żydów w Bompard. Uwiecznia m.in. tańczące dzieci, które kilka dni później zostaną wywiezione do obozu zagłady. Bierze udział (głównie z aparatem w ręku...) w tzw. powstaniu w Marsylii (miejscowy ruch oporu podjął operację wspierającą aliantów w wyzwalaniu kilku miast).

Przy ofiarach tragedii w Kielcach

Do Polski powróciła w roku 1946. Wykonała wtedy m.in. serię zdjęć ofiar „pogromu kieleckiego" - sprowokowanej najpewniej przez bezpiekę tragedii, w czasie której podburzany nieprawdziwą pogłoską o porwaniu dziecka przez Żydów tłum zaatakował zamieszkany przez ocaleńców z Holokaustu dom na ulicy Planty, w efekcie czego zamordowano kilkadziesiąt osób. Potem fotografuje rzeczywistość komunizmu: robotników, odbudowę Warszawy, komunistyczne zjazdy ze Światowym Zjazdem Intelektualistów (doskonałe zdjęcie Pabla Picassa!).

Spóźnione uznanie

W 1948 roku wraca do rodzinnej Końskowoli, kilka razy naciska migawkę aparatu i wyjeżdża. Jeździ do Izraela, gdzie wychodzi ponownie za mąż. Fotografuje palestyńskich Żydów, jakże innych od tych, których zapamiętała z przedwojennej Końskowoli... Działalności zawodowej zaprzestaje po wydarzeniach marca 1968, ale dalej jest związana z Polską. Paradoksalnie przez światową krytykę odkryta zostaje dopiero jako artystyczna emerytka - napływają nagrody i odznaczenia z Francji, zaproszenia na wystawy do Belgii, Francji, Nowego Jorku. Julia Pirotte zmarła w 2000 roku. Spoczywa wraz z mężem na Powązkach Wojskowych w Warszawie. Część jej spuścizny zdeponowana została w muzeum w Charleroi, dużą część archiwum przekazała Żydowskiemu Instytutowi Historycznemu w Warszawie.

Więcej informacji o Julii Pirotte można szukać m.in. w tekście „Fotobojowniczka - Julia Pirotte" w książce Julii Pańków i Lidii Pańków „Kreatorki – kobiety, które zmieniły polski styl życia" wydanej w Warszawie w 2018 roku

Zbigniew Smółko

REGION W DAWNEJ FOTOGRAFII

Hitlerowcy w Lubartowie

Zdjęcie wykonane w Lubartowie przed kościołem ojców kapucynów na ulicy Lubelskiej, najprawdopodobniej przez niemieckiego żołnierza w trakcie jakiejś defilady. Znalezione na portalu fotopolska.eu, pochodzące z aukcji internetowej. Klasztor po powstaniu styczniowym i kasacie zgromadzeń zakonnych w Królestwie Polskim zajęty był w większości przez zaborcze urzędy, kościołem opiekowało się duchowieństwo diecezjalne, kapucyni wrócili w 1938. Planowano utworzenie jednej z najważniejszych placówek zakonu, utworzenie studium filozofii. Okupacja oczywiście uniemożliwiła realizację ambitnego zamiaru.

REG

Łukowska „bazarnaja kultura"

Kiedyś to były procesy...

Przedwojenne gazety za punkt honoru miały utrzymywanie własnego sprawozdawcy sądowego. Małomiasteczkowe sądy pokoju były źródłem nieustającej uciechy, choć strony traktowały sprawy, z którymi przychodziły, niesłychanie serio.

W Gazecie Łukowskiej, odległym przodku Wspólnoty, do sądu chadzał służbowo pewnie sam Naczelny Jan Stanisław Majewski. Z najlepszych relacji słynął jednak Aleksander Junosza- Gzowski, sam adwokat, ale też zdolny dziennikarz z Żelechowa. A sprawy były zabawne. Ot, w końcówce 1925 roku sądzono taką sprawę:

„Profesor" i „bazarnaja kultura", czyli ciekawa historyjka, która zaczęła się na poczcie, a skończyła w sądzie — naturalnie w Łukowie.

Pewnego dnia p. St. Sipkowski, człowiek znany z bardzo grzecznego obejścia i taktownego postępowania, został potrącony na poczcie przez nieznanego mu mężczyznę, który na zwróconą uwagę w przyzwoitej formie, zareagował w ten sposób, iż publicznie i głośno wobec wszystkich interesantów zwymyślał p. Sipkowskiego ordynarnemi wyrazami, zwracając się w dodatku z jakimś moskiewsko-bolszewickim wykrzyknikiem do wszystkich: co to u was zdies`za „bazarnaja kultura". Mężczyzną tym okazał się p. Wincenty Osikowski, nauczyciel gimn. żeńskiego w Łukowie. Tylko dobre wychowanie i prawdziwa kultura nie pozwoliły p. Sipkowskiemu na tę napaść zareagować natychmiast i dobitnie. Wniósł on jednak skargę do sądu. Sprawa była rozpatrywana w Sądzie Pokoju 1 Okr. w ostatnich dniach grudnia ub. r. i p. Osikowski, nauczyciel, został ukarany na zasadzie art. 119 ust. post. karn. na 30 zł grzywny lub w razie niemożności zapłacenia na trzy dni aresztu. Rzecznikiem strony p. Sipkowskiego był obrońca sądowy, p. St. Raczyński.

Zbigniew Smółko

eprasa.pl 12c532ec72

PIŁKA NOŻNA - FORTUNA 1. LIGA

Niespodzianka w Łęcznej. Górnik ograł faworyta

Piłkarze zielono--czarnych dopisali sobie trzy punkty po meczu z mierzącym w awans do PKO Ekstraklasy Bruk-Bet Termalicą Nieciecza. Zwycięstwo dały gole Miłosza Kozaka i Serhija Krykuna.

Faworytem niedzielnego meczu byli przyjezdni. Ekipa z województwa małopolskiego ostatni raz przegrała w październiku ub.r., notując serię 14 meczów z rzędu bez porażki. W tym sezonie na wyjazdach potrafiła wygrać Chrobrym Głogów, GKS-em Tychy, Odrą Opole, Arką Gdynia czy Skrą Częstochowa.

Względem przegranego 0:2 w ostatniej kolejce meczu z GKS-em Katowice, w wyjściowym składzie Górnika doszło do dwóch zmian. Zabrakło Szymona Lewkota i Karola Podlińskiego, a ich miejsce zajęli Souleymane Cisse i Serhij Krykun.

Zielono-czarni zaskoczyli rywali. Do przerwy prowadzili 2:0. W 13. minucie mocnym, ale i bardzo precyzyjnym strzałem z rzutu wolnego popisał się Miłosz Kozak i było 1:0. Niedługo później fenomenalnie na bramkę rywali uderzył Krykun. Ofensywny zawodnik z Ukrainy opanował piłkę na lewej stronie, zszedł do środka i huknął niemal z linii pola karnego w samo okienko bramki Termalici.

Przyjezdni strzelili gola kontaktowego na początku drugiej połowy - do siatki Macieja Gostomskiego strzałem głową z bliska trafił Andrzej Trubeha.

W kolejnych minutach goście atakowali. Udawało im się przedostawać pod bramkę Górnika, ale albo brakowało im skuteczności, albo na posterunku był Gostomski.

„Górnikom" udało się obronić prowadzenie, dzięki czemu ostatecznie sprawili niespodziankę, pokonując Bruk-Bet Termalicę 2:1. To piąte domowe zwycięstwo łęcznian w lidze w tym sezonie.

Ireneusz Mamrot
trener Górnika Łęczna

To dla nas ważne zwycięstwo

W niedzielę byliśmy dobrze zorganizowanym zespołem. Wiedzieliśmy, z jak jakościową drużyną się mierzymy. Muszę pochwalić mój zespół za grę w defensywie. Mam natomiast zastrzeżenia do decyzji przy kontratakach. W pierwszej połowie były takie sytuacje i z nich trzeba znacznie więcej wycisnąć. Choćby stały fragment gry, strzał lub dobre dośrodkowanie. Nie będę jednak narzekał. Pokonaliśmy zespół, który gra o bezpośredni awans. To ważne dla nas zwycięstwo, biorąc pod uwagę, jak układa się tabela. Nikt nie chce spaść z ligi. Skra Częstochowa ostatnio nazbierała punktów, więc musimy być czujni.

TERAZ GKS

W następnej kolejce Górnik zagra na wyjeździe z GKS-em Tychy. Podopieczni trenera Dariusza Banasika, który zespół prowadzi od trzech tygodni, przegrał ostatnio dwa mecz z rzędu w stosunku 0:3, kolejno z Odrą Opole i GKS-em Katowice. Ekipa z Tychów jest bezpośrednim rywalem Górnika w walce o utrzymanie w lidze. Na swoim stadionie gra w kratkę - na 14 meczów u siebie GKS wygrał ledwie cztery, notując przy tym tyle samo remisów. W pierwszym spotkaniu Górnika z drużyną z Tychów w tym sezonie, w Łęcznej, zielono-czarni wygrali 3:2

Górnik Łęczna - Bruk-Bet Termalica Nieciecza
2:1 (2:0)

Bramki: Kozak 13`, Krykun 31` - Trubeha 56`.

Górnik: Gostomski - Zbozień, Cissé, de Amo, Dziwniel - Kozak, Pawlik, Kryeziu, Gąska (71` Podliński), Krykun (90` Bednarczyk) - Tkacz (63` Pierzak).

Termalica: Loska - Kadlec, Biedrzycki, Tekijaški, Radwański (60` Błachewicz) - Trubeha (76` Hilbrycht), Ambrosiewicz (46` Polarus), Dombrowśkyj, Fornalczyk (46` Karasek) - Mešanović (83` Putiwcew), Poznar.

Żółte kartki: Dziwniel, Kozak, Podliński - Dombrowśkyj, Tekijaški, Radwański.

Sędziował: Łukasz Karski (Słupsk).

Dominik Smagała

FORTUNA 1 LIGA

Wyniki 28. kolejki:
Górnik - Termalica 2:1
ŁKS - Podbeskidzie 2:1
Chojniczanka - Zagłębie 0:0
Ruch - Wisła 2:0
Puszcza - Resovia 0:0
Chrobry - Arka 0:3
Skra - Odra 1:1
Tychy - Katowice 0:3
Stal - Sandecja (po zamknięciu wydania)

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1.	ŁKS Łódź	28	56	51-30
2.	Ruch Chorzów	28	50	39-28
3.	Wisła Kraków	28	48	47-32
4.	Bruk-Bet Termalica Nieciecza	28	48	43-31
5.	Puszcza Niepołomice	28	47	40-31
6.	Arka Gdynia	28	43	49-36
7.	Podbeskidzie Bielsko-Biała	28	41	44-35
8.	Stal Rzeszów	27	37	47-38
9.	GKS Katowice	28	37	33-31
10.	Chrobry Głogów	28	37	39-49
11.	Górnik Łęczna	28	34	34-36
12.	Resovia	28	32	31-39
13.	GKS Tychy	28	31	40-46
14.	Zagłębie Sosnowiec	28	31	28-39
15.	Odra Opole	28	30	35-42
16.	Skra Częstochowa	28	28	17-42
17.	Sandecja Nowy Sącz	27	23	26-41
18.	Chojniczanka Chojnice	28	22	27-44

Następna kolejka (28.04.-1.05.):
Tychy - Łęczna (29.04., g. 15), Katowice - Skra, Odra - Chrobry, Arka - Puszcza, Resovia - Stal, Sandecja - Ruch, Wisła - Chojniczanka, Zagłębie - ŁKS, Podbeskidzie - Termalica

dsm

Wisła lepsza od Motoru! „Paluch" bohaterem

Radość puławian w szatni. A na tablicy wynik, który dał naszym komplet punktów

Bohaterem derbów okazał się Adrian Paluchowski, który wykorzystał błąd Bartosza Zbiciaka i na raty pokonał Łukasza Budziłka

W piłkarskich derbach Lubelszczyzny Wisła Puławy pokonała przed własną publicznością lubelski Motor 1:0. Gola na wagę trzech punktów zdobył dla biało--niebieskich Adrian Paluchowski.

We wrześniu ubiegłego roku zespół z Puław wygrał na Arenie Lublin aż 6:2. Motor był wówczas na ostatnim miejscu w tabeli, a „Duma Powiśla" zajmowała siódmą pozycję, z dorobkiem o 10 punktów większym od żółto-biało-niebieskich. O tym, jak dużo od tamtej pory zmieniło się w lubelskim klubie, najlepiej świadczy fakt, że przed pierwszym gwizdkiem kwietniowego rewanżu siódma Wisła traciła do „Motorowców" dwa oczka i plasowała się lokatę niżej.

W pierwszej połowie widać było, że obie drużyny liczą się w rywalizacji o awans do wyższej klasy rozgrywkowej i chcą triumfować w derbach regionu. Na boisku nikt nie odstawiał nogi, było dużo walki i zaangażowania. Zarówno miejscowi, jak i lublinianie stworzyli okazje bramkowe, ale nie potrafili ich wykorzystać. Tym samym po trzech kwadransach tablica wyników wskazywała remis 0:0.

Po zmianie stron gospodarze zdobyli zwycięskie trafienie. W 61. minucie po nieporozumieniu stopera Bartosza Zbiciaka i bramkarza Łukasza Budziłka prowadzenie puławianom zapewnił Adrian Paluchowski. Kapitan Wisły wykorzystał błąd defensywy rywali i „na raty" posłał piłkę do siatki. Dla doświadczonego napastnika był to ósmy gol w obecnym sezonie.

W kolejnych fragmentach drużyna przyjezdnych starała się doprowadzić do wyrównania, ale bezskutecznie. Tym samym puławianie sięgnęli po dwunaste zwycięstwo w rozgrywkach, natomiast „Motorowcy" musieli przełknąć gorycz dziewiątej porażki w bieżącej kampanii. Wygrana pozwoliła drużynie prowadzonej przez trenera Mariusza Pawlaka przeskoczyć w tabeli żółto-biało-niebieskich, którzy wypadli poza strefę barażową. Natomiast „Duma Powiśla" zameldowała się na piątym miejscu w drugoligowym zestawieniu.

Wisła Grupa Azoty Puławy - Motor Lublin
1:0 (0:0)

Bramka: Paluchowski 61`

Wisła: Zieliński - Cheba, Wiech, Błyszko, Bernard (46 Czajkowski), Kona, Ryszka, Kołtański (78 Janicki), Kargulewicz, Klichowicz (15 Banach), Paluchowski (79 Rytlewski, 90+ Kaczmarek)

Motor: Budziłek – Wójcik, Szarek (60 Rudol), Zbiciak, Staszak, Gąsior, R. Król, M. Król (59 Ceglarz), Rybicki (60 Lis), Luberecki (71 Kosior), Wełniak (67 Kasprzyk)

Żółte kartki: Kona, Wiech, trener Pawlak, Banach, Rytlewski - Szarek, Staszak.

Sędziował: Rzucidło (Warszawa).

Widzów: 1000.

mp

eWINNER II LIGA

WYNIKI 28. KOLEJKI
Wisła - Motor 1:0
Zagłębie II - Jastrzębie 1:2
Kotwica - Polonia 1:2
Radunia - Garbarnia 0:2
Siarka - Olimpia 1:0
Hutnik - Górnik 3:1
Lech II - KKS Kalisz 0:4
Znicz - Pogoń 0:0
Śląsk II - Stomil 0:3

MECZ 27. KOLEJKI
KKS Kalisz - Znicz 1:3

TABELA eWINNER II LIGI

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1.	Polonia Warszawa	28	54	48:30
2.	Stomil Olsztyn	28	50	46:27
3.	Znicz Pruszków	28	48	42:32
4.	Kotwica Kołobrzeg	28	48	39:28
5.	KKS Kalisz	28	46	53:37
6.	Wisła Puławy	28	44	44:34
7.	Motor Lublin	28	43	43:34
8.	Olimpia Elbląg	28	41	34:27
9.	Pogoń Siedlce	28	37	33:38
10.	GKS Jastrzębie	28	37	32:38
11.	Lech II Poznań	28	37	39:47
12.	Hutnik Kraków	28	36	39:44
13.	Radunia Stężyca	28	33	42:49
14.	Garbarnia Kraków	28	29	45:53
15.	Górnik Polkowice	28	29	36:44
16.	Siarka Tarnobrzeg	28	28	31:46
17.	Śląsk II Wrocław	28	27	34:47
18.	Zagłębie II Lubin	28	27	36:61

NASTĘPNA KOLEJKA (28/30.04): KKS Kalisz - Wisła (sob., godz. 17:00), Śląsk II - GKS Jastrzębie, Stomil - Znicz, Pogoń - Lech II, Motor - Hutnik, Górnik - Siarka, Olimpia - Radunia, Garbarnia - Kotwica, Polonia - Zagłębie.

mp

REG

eprasa.pl 12c532ec72

Czarni Połaniec - Orlęta Spomlek Radzyń Podlaski 2:1 (1:1). Niewiele zabrakło, ale zabrakło

Kibice już liczą mecze bez zwycięstwa

Kolejny raz tej wiosny Orlęta są bliskie remisu, ale ostatecznie konto punktowe nie chce spuchnąć. Niby sytuacja w tabeli dalej jest komfortowa, jednak seria siedmiu meczów bez zwycięstwa w każdych okolicznościach jest powodem do zmartwienia. A przed Orlętami jeszcze mnóstwo wyzwań: w środę derby z Podlasiem, w sobotę przyjeżdża Podhale.

Jedyną zmianą w składzie gospodarzy w porównaniu z tym sprzed tygodnia było zastąpienie kontuzjowanego Piotra Zmorzyńskiego przez Arkadiusza Maja.

Gospodarze szybko zdobyli prowadzenie po strzale z linii pola karnego Krystiana Kardysia, ale Orlęta odpowiedziały niemal natychmiast: po akcji na skrzydle w polu karnym najlepiej odnalazł się Karol Rycaj i zdobył swojego kolejnego gola w tej rundzie. Waleczny skrzydłowy „wykręca" w tej rundzie niesamowite liczby (tylko jeden gol zdobyty tej wiosny nie padł po strzale albo z asysty „Rycka"), co warto tym bardziej docenić, że czyni to w trudnych okolicznościach. Przed przerwą Orlęta mogły cieszyć się jeszcze raz, ale strzał Maja i w 42. min. znakomicie odbił bramkarz. Druga połowa zaczęła się równie kiepsko dla Orląt, jak pierwsza: po wstrzeleniu piłki w pole karne z wolnego obrońcy nie zdołali przeszkodzić Jakubowi Kałasce. Znowu trzeba było odrabiać stratę. Dobre sytuacje miel Dawid Błasik i Paweł Chaliadka, Czarni też dwa razy byli bliscy podwyższenia. Wynik nie uległ jednak zmianie.

TRENER MA GŁOS

Paweł Babiarz

Zabrakło niewiele, widzę postęp

Zacząć trzeba od tego, że graliśmy z bardzo silnym rywalem, Czarni są tej wiosny rozpędzeni i to było czuć. Mimo to zagraliśmy wyrównane spotkanie, wynik 2:2 na pewno by nikogo nie skrzywdził. Wstępna analiza wskazuje, że gole były wynikiem indywidualnych błędów. Trenować będziemy w tym tygodniu też w poniedziałek, mimo że środa i sobota są dniami meczowymi. Nie chcę nikogo specjalnie wyróżniać, bo wszyscy podjęli w sobotę walkę i w mojej ocenie widać pewien postęp w grze.

Fot. B. Zabiński

Zapowiada się tydzień pełen wrażeń

Po stronie strat biało-zieloni zanotowali też kontuzję Piotra Kuźmy. Jak poważny jest uraz łydki, wykażą poniedziałkowe badania, niewiele jednak wskazuje, żeby napastnik był gotów do gry w najbliższym tygodniu. A będzie to spotkanie dość wyjątkowe: nie dość, że derby, to jeszcze w finale okręgowego Pucharu Polski. Analizować szanse i przewidywać przebiegu meczu specjalnie sensu nie ma, bo sąsiedzkie pojedynki rządzą się swoimi prawami, decyduje motywacja i dyspozycja dnia, każdy może niespodziewanie wyjąć z rękawa jokera. Wiosną Podlasie punktuje skuteczniej, będzie bardziej wypoczęte, bo w tej kolejce punkty dopisało sobie walkowerem, ale mecz odbędzie się w Radzyniu... Trener Paweł Babiarz nie będzie musiał specjalnie motywować podopiecznych, sam pewnie też wie, że ma na Warszawskiej coś do udowodnienia. W sobotę z kolei przyjadą goście z Nowego Targu. Drużyna Podhala, mająca dość wysokie ambicje, w tym sezonie dość mocno rozczarowuje. Nie jest jednak łatwym rywalem dla nikogo. Tydzień temu górale oddali punkty w Białej Podlaskiej, w niedzielę zaś zlali Sieniawę 4:1. Może okaże się, że po prostu podlaskie powietrze im nie służy?

Zbigniew Smółko

Czarni Połaniec – Orlęta Spomlek Radzyń Podlaski 2:1 (1:1)

Bramki: Kardyś (8), Kałaska (48) – Rycaj (9).
Czarni: Wieczerzak – Misztal, Bakowski, Bawor, Smoleń, Kardyś, Kałaska, Galara, Wiktor (63 Wątróbski), Banik (63 Łąk, 78 Żądło), Martinez (78 Gębalski).
Orlęta: Kołotyło – Chaliadka (79 Korolczuk), Kamiński, Duchnowski, Szymala, Skrzyński (70 Błasik), Rycaj, Szczygieł (70 Madembo), Kobiałka, Kuźma (43 Roguski), Maj (79 Walków).
sędziował: Marek Kulczyk, Chrzanów

III LIGA

WYNIKI 25. KOLEJKI
Czarni - Orlęta 2:1
Bramki: Kardyś 8`, Kałaska 48` - Rycaj 9`.
ŁKS Łagów - Podlasie 0:3
Walkower. Gospodarze wycofali się z rozgrywek.
KSZO - Wisła 4:2
Bramki: Bełczowski 29`, Nawrot 60`, Zdyb 74`, Pawlik 88` - Wyjadłowski 64`, Sudy 77`.
Podhale - Sokół4:1
Bramki: Płatek 43` (k), Antkowiak 48`, 54`, Żurek 50` - Geniec 74` (k).
Avia - Stal 0:2
Bramki: Ziarko 10`, Pikuła 39`.
Korona II - Lublin. 3:2
Bramki: Konstantyn 55`, Danek 65`, 90` - Gorecki 70`, Brzyski 90+2`.
Wisłoka - Cracovia II 1:0
Bramka: Boksiński 35`.
Wieczysta - KS Wiązownica 2:1
Bramki: Misak 14`, Danielak 58` - Rak 50` (k).
Chełmianka - Unia 1:1
Bramki: Knap 57` - Sojda 25`.

Lp.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1.	Wieczysta Kraków	25	53	58:24
2.	Stal Stalowa Wola	25	52	43:23
3.	Avia Świdnik	25	45	35:19
4.	Cracovia II Kraków	25	43	56:30
5.	KSZO Ostrowiec Św.	25	42	44:26
6.	Czarni Połaniec	25	37	34:40
7.	Podlasie Biała Podlaska	25	36	35:30
8.	Wisłoka Dębica	25	36	37:33
9.	Orlęta Radzyń Podlaski	25	36	34:37
10.	Korona II Kielce	25	33	45:33
11.	Podhale Nowy Targ	25	30	32:36
12.	Sokół Sieniawa	25	30	39:54
13.	Unia Tarnów	25	30	30:52
14.	Chełmianka Chełm	25	29	34:35
15.	KS Wiązownica	25	23	31:48
16.	Wisła Sandomierz	25	21	28:57
17.	Lublinianka Lublin	25	17	32:61
18.	ŁKS Łagów	25	37	27:36

NASTĘPNE KOLEJKI
(29/30.04): Podlasie - KSZO (sob., godz. 17:00), Orlęta - Podhale (sob., godz. 17:00), Wisła - Chełmianka, Unia - Wieczysta, KS Wiązownica - WIsłoka, Cracovia II - Korona II, Lublinianka - Avia, Stal - Czarni, Sokół - ŁKS Łagów 3:0 (wo).
(06/07.04): Podlasie - Wisłoka (sob., godz. 17:00), KSZO - Sokół, Podhale - Stal, Czarni - Lublinianka, Avia - Cracovia II, Korona II - KS Wiązownica, Wisłoka - Unia, Wieczysta - Chełmianka, ŁKS Łagów - **Orlęta 0:3 (wo).**

mp

ROZMOWA Z Arkadiuszem Kotem, zawodnikiem Podlasia Biała Podlaska

Podoba mi się w Białej. Za dwa lata ślub z Michaliną

Kto wygra w finale pucharu?
- To się okaże o godz. 18.45. Zrobimy wszystko, by to właśnie Podlasie cieszyło się z pucharu i awansu do kolejnej rundy. Mówiłem przed meczem z Huraganem Międzyrzec Podlaski, że pragniemy triumfu dla naszych kibiców, którzy mocno nas wpierają nie tylko na obiekcie przy ul. Piłsudskiego 38.
Dla Ciebie to drugi sezon w Podlasiu. Zapewne pamiętasz ostatnie starcie finałowe, ale w barwach Orląt?
- Oczywiście. Wtedy wygraliśmy po serii rzutów karnych. Nie miałbym nic przeciwko temu, by teraz o promocji decydowały „jedenastki", ale niech Podlasie będzie górą. Najważniejsze, byśmy mieli powody do świętowania. Wygrana w Radzyniu Podlaskim, czyli moim rodzinnym mieście jest też moim małym celem. Mam nadzieję, że to się spełni. Nie żałuję, że trafiłem do zespołu z Białej Podlaskiej. Czuję się tutaj znakomicie.
Nie ma co ukrywać, kibice obu zespołu nie darzą się sympatią. Ty grasz w Podlasiu, a jesteś trenerem w grupie młodzieżowej w Orlętach...
- Sprawy kibicowskiej zostawmy samym zainteresowanym. Zawodnicy obu ekip znają się nie od dzisiaj. Mamy do siebie szacunek. Na boisku i poza nim jest super atmosfera. Przecież nie zakończę znajomości przykładowo z Patrykiem Szymalą ze względu na to, że występujemy w innych klubach. A praca z dziećmi w rodzinnym mieście? Dla mnie przyjemność i wyróżnienie, że mogę szlifować talenty.
Mało kto wie, ale Ty w tygodniu nie wiesz, co to znaczy leżeć w łóżku o godz. 3 czy 4 nad ranem...
- (śmiech - przyp. red.) Mam taką pracę. Wstaję o tej porze, kiedy niemal wszyscy przekładają się na drugi bok. Nie narzekam.
Co to za praca?
- Jestem kierowcą w bialskiej firmie Publimar. Rozwożę towar do sklepów.
Jak wygląda Twoja codzienność?
- Budzik dzwoni o godz. 2:30. Wsiadam w auto i jadę do Białej Podlaskiej. O godz. 4:00 rozpoczynam pracę. Kończę w południe. Później mam czas na lekką drzemkę, a następnie trening i powrót do Radzynia Podlaskiego. Trzy razy w tygodniu mam zajęcia z dziećmi w Orlętach. Dzień kończę o godz. 20.
Jak będziesz podróżował na mecz pucharowy?
- Jestem na urlopie, więc będę wypoczęty. Wsiądę na rower i po kilku minutach będę na stadionie.
Ile masz do przejechania?
- Niespełna pół kilometra.
Z tego, co wiem, niedługo Twoje życie zmieni się bardzo mocno...
- Zrobiłeś dobry research (śmiech - przyp. red.). Wkrótce chcę wraz z narzeczoną przenieść się do Białej Podlaskiej. Moja ukochana planuje podjąć pracę w grodzie nad Krzną. Podoba nam się to miasto. Wkrótce kupimy mieszkanie u Kamila Twarowskiego, który jest członkiem zarządu Podlasia, a zarazem sponsorem klubu.
Mówisz narzeczona... Zainwestowałeś w złoto?
- (śmiech - przyp. red.) Zainwestowałeś.
Kiedy zobaczymy to złoto na palcu Michaliny?
- Za dwa lata. Pobierzemy się w 2025 roku.
A Twoim teściem będzie Rafał Grabiński, wiceprezes Az-Budu Komarówka Podlaska...
- Dokładnie. Jak wszystko dobrze pójdzie, moimi szwagrami będą zawodnicy. Mój klubowy kolega Maciej Kurowski jest w związku Agatą, zaś Maciej Orzechowski z Orła Czemierniki spotyka się z Weroniką.
Nie za dużo tej piłki w jednej rodzinie?
- Jeszcze jest Jan Grabiński, czyli syn przyszłego teścia, który występuje w Az-Budzie. Niewykluczone, że na piłkarską emeryturę wybiorę się do Komarówki Podlaskiej (śmiech - przyp. red.).
W miniony weekend mieliście wolne...
- To niecodzienna sytuacja. Od stycznia mieliśmy pierwszą wolną sobotę i niedzielę. Otrzymaliśmy punkty za darmo, gdyż z ligi wycofał się ŁKS Łagów. Dla nas to super informacja. Wolny weekend bardzo się przydał. Mieliśmy czas na odpoczynek, regenerację, wyleczenie mikrourazów.
A w sobotę będziecie gościć KSZO Ostrowiec Świętokrzyski...
- Niewygodny rywal. W składzie mają dwóch zawodników, którzy grali w Podlasiu.
Jakub Mażysz, grając w naszej ekipie, zdobył gola w meczu z KSZO. Teraz w barwach klubu z Ostrowca da się we znaki obronie Podlasia?
- A skąd. Zrobimy wszystko, by był niewidoczny.
Jest jeszcze Mateusz Jarzynka...
- Zdolny obrońca, ale gra w zespole przeciwników. Dla niego będzie to sentymentalny powrót do domu.
Trenerem tego klubu jest Rafał Wójcik...
- Pamiętam jego osobę. Był bardzo chwalony. Nie miałem okazji współpracować z nim, gdyż byłem po pierwszej poważnej kontuzji.

mp

Komu puchar?

Już 26 kwietnia o godz. 17:00 rozpocznie się finał Pucharu Polski na szczeblu okręgowym.

Orlęta Radzyń Podlaski zmierzą się z Podlasiem Biała Podlaska. Zwycięzca awansuje do półfinału wojewódzkiego. Radzynianie zapewnili sobie promocję po triumfie 7:0 z Unią Krzywda. Z kolei bialczanie ograli 3:0 Huragan Międzyrzec Podlaski. Ostatni mecz finałowy pomiędzy trzecioligowcami został rozegrany w lipcu 2020 roku. Wówczas Orlęta wygrały 5:4 po serii rzutów karnych. W regulaminowym czasie padł wynik bezbramkowy.

Zwycięzcy triumfowali również w finale wojewódzkim, ogrywając 2:0 Chełmiankę Chełm. W I rundzie zmagań ogólnopolskich biało-zieloni ulegli 0:2 Pogoni Siedlce po dwóch trafieniach Kamila Walkówa, który obecnie...jest zawodnikiem klubu z ul. Warszawskiej.

mp

REG

eprasa.pl 12c532ec72

R E K L A M A

CISOWIANKA®

Sponsor tytularny

KLUB SPORTOWY CISOWIANKA DRZEWICE 2002

Rozpędzony Opolanin. Ale trafienie Jakimińskiego!

Piłkarze z Opola Lubelskiego dali kolejny sygnał, iż chcą jak najszybciej zapewnić sobie utrzymanie w IV lidze. Krok ku celowi uczynili w Werbkowicach.

Wynik starcia z Kryształem ustalił Gabriel Jakimiński, który po rykoszecie pokonał bramkarza strzałem z 35 metrów

Podopieczni Daniela Koczona wygrali 3:0. Prowadzenie dał Karol Banachiewicz. Zawodnik, który został pozyskany do Opolanina przed rozgrywkami wiosennymi, trafił z 12 metrów tuż przy słupku. Dla niego to debiutancki gol w biało-niebieskich barwach. Tuż po zmianie stron gospodarze mieli idealną okazję do wyrównania. Konrad Górniak sfaulował w polu karnym Stanisława Rybkę i sędzia wskazał na „wapno". Do piłki podszedł sam poszkodowany. Wyborowy strzelec miejscowych nie trafił w bramkę! Łukasz Kubacki nie był nawet zmuszony do interwencji.

W 65. minucie zespół z Opola Lubelskiego miał ponowne powody do zadowolenia. Gabriel Jakimiński z pierwszej piłki dośrodkował w pole karne, a tam Krystian Pusiak głową skierował futbolówkę do siatki. Dla autora gola to drugie trafienie w sezonie. Kropkę nad „i" postawił Jakimiński, który ustawił piłkę na 35. metrze i po rykoszecie, odbiciu się od barku jednego z graczy, Kryształ ustalił wynik zawodów. Wychowanek Lublinianki Lublin zdobył drugiego gola w bieżących rozgrywkach.

- Cały czas pracujemy nad tym, by wygrywać i jak najszybciej zapewnić sobie utrzymanie. Do końca ligi pozostało jeszcze sporo grania, więc musimy być czujni. Po dwóch kolejkach w grupie spadkowej widać, że pierwsza grupa, w której graliśmy jesienią była silniejsza - mówi Daniel Koczon, opiekun Opolanina.

Z nieznanym rywalem

Przed zespołem z Opola Lubelskiego niedzielne starcie z Błękitnymi Obsza.

- To ekipa z dołu tabeli, ale nie możemy ich zlekceważyć. Naszym celem będzie podtrzymanie zwycięskiej passy. Nie chcemy do ostatniej kolejki drżeć o utrzymanie - mówi szkoleniowiec naszych.

Kryształ Werbkowice - Opolanin Opole Lubelskie
0:3 (0:1)

Bramki: Banachiewicz 45`, Pusiak 65`, Jakimiński 90+3`.
Opolanin: Kubacki - Jakimiński, Leziak, Górniak, Kamiński (65` Adamczuk), Pałka, Banachiewicz (70` Łappo), Sobstyl, Wadowski, Pusiak (80` Izdebski), Misztal.
Żółta kartka: Kamiński.

mp

Powiślak górą! Szady postawił kropkę nad „i"

Zespół z Końskowoli jest coraz bliższy utrzymania w IV lidze.

Podopieczni Radosława Muszyński wygrali drugi mecz z rzędu w grupie spadkowej. Zaczęło się źle. Już po 5 minutach miejscowi wygrywali. Oskar Gede zagrał do Macieja Wrzoska. Piłka skoczyła na nierównej nawierzchni i golkiper z Końskowoli tylko ją musnął. Napastnik Sparty skorzystał z błędu i z bliska dopełnił formalności.

Nasi wrócili do gry po pół godzinie gry. Na strzał zza pola karnego zdecydował się Artur Sułek. Pomocnik Powiślaka oraz trener rezerw tego klubu trafił tuż przy słupku. - Było to uderzenie nie do obrony. Golkiper Sparty był zasłonięty przez jednego z defensorów. W tym spotkaniu byliśmy częściej w posiadaniu futbolówki. Gospodarze skupili się na niskim graniu w obronie i szukaniu kontr. Mieli jedną super okazję po przerwie, ale na wysokości stanął nasz bramkarz, który z linii odbił strzał głową po stałym fragmencie gry - mówi szkoleniowiec.

W końcówce miejscowi zaatakowali większą ilością zawodników. To pozwoliło naszym zdobyć zwycięskiego gola. Po kontrze Jarosław Milcz zagrał do wprowadzonego niedługo wcześniej Rafała Szadego. Ten w sytuacji sam na sam trafił w bramkarza, Milcz dobił, ale na posterunku był obrońca. Futbolówkę przejął Marcin Gil, podał do Szadego, a ten trafił po krótkim rogu tuż pod poprzeczkę.

- Cieszymy się z kolejnego zwycięstwa. Nie była to łatwa przeprawa, ale najważniejsze, że po końcowym gwizdku mieliśmy o jedną bramkę więcej od rywali - dodaje opiekun Powiślaka.

Oby niepotrzebne były różańce

Przed zespołem spotkanie przed własną publicznością. Damian Bernat i spółka zmierzą się z Gromem Różaniec.

- Liczę, że nasze boisko będzie doprowadzone do dobrego stanu. Jeśli tak się stanie, to nie powinny być potrzebne różańce, by wymodlić punkty - śmieje się Radosław Muszyński, trener zespołu z Końskowoli.

Sparta Rejowiec - Powiślak Końskowola
1:2 (1:1)

Bramki: 5` - Sułek 33`, Szady 89`.
Powiślak: Wrzosek - Łuczkowski, Gede, Gontarz, Przychodzień, Zdunek, Sułek (70` Kośka), Drzazga (65` Gil), Figura (80` Szady), Bernat (55` Miśkiewicz), Milcz.
Żółta kartka; Przychodzień.

mp

Żelisko z golem na pożegnanie

Piłkarze z Lubartowa wygrali pierwszy mecz w grupie mistrzowskiej.

Po remisie 2:2 ze Stalą Poniatowa ekipa Grzegorza Białka wybrała się do Zawady na bój z Gryfem Gmina Zamość. O zwycięstwie zdecydował rzut karny. W polu karnym został sfaulowany Łukasz Najda a pewnym wykonawcą okazał się Krystian Żelisko. Popularny „Żelek" trafił w prawy róg bramkarza, kompletnie go myląc.

Krystian Żelisko w pożegnalnym meczu dwukrotnie podchodził do rzutu karnego. W sumie zdobył jednego gola (fot. Piotr Wołowik)

Biało-niebiescy mieli jeszcze jedną „jedenastkę". Ponownie nieprzepisowo zatrzymany w „szesnastce" został „Najdi". Do piłki podszedł Żelisko, którego strzał zatrzymał golkiper. 23-latek zakończył sezon z 16 trafieniami na koncie. Zakończył? Tak. Napastnik Lewartu wkrótce wyjeżdża do Niemiec, gdzie podejmie pracę. - Możemy mówić, że szkoda, ale to wybór Krystiana. Mam nadzieję, że wróci w lipcu i nadal będzie występował w naszej drużynie - mówi Grzegorz Białek.

Opiekun Lewartu przyznaje, iż mecz z Gryfem był typową „rąbanką" na krótkim i wąskim boisku. - Spodziewaliśmy się tego. Nie było zbyt wielu klarownych sytuacji. Gdybyśmy zdobyli drugą bramkę, sytuacja byłaby dużo spokojniejsza. Tak się nie stało i do końcowego gwizdka musieliśmy być czujni. Takie mecze trzeba przepchnąć, wygrać i zapomnieć. Cieszy zwycięstwo po przegranej 0:1 z Lublinianką Lublin w pucharze - dodaje.

Gryf Gmina Zamość - Lewart Lubartów
0:1 (0:1)

Bramka: Żelisko 42` (k).
Lewart: Podleśny - Urban, Niewęgłowski, Kuzioła, Iskierka, Duda (73` Rejmak), Pikul, Sulowski (89` Ciechański), Najda (89` Bednarczyk), Aftyka (78` Majewski), Żelisko.
Żółte kartki: Najda, Iskierka, Żelisko, Urban.

Skruszyć Granit

W najbliższy weekend zespół zmierzy się na własnym boisku z Granitem Bychawa.

- Nie będzie z nami „Żelka", Dawida Iskierki i Łukasza Najdy. Dobrze, że wraca Bartek Konieczny. Będziemy chcieli triumfować - mówi opiekun lubartowian.

mp

IV LIGA - gr. mistrzowska

WYNIKI 2. KOLEJKI
Granit - Stal P. 1:0
Gryf - Lewart 0:1
Stal K. - Huragan 2:1
Start - Motor II 1:1
Tomasovia - Świdnicz. 0:2

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1	Świdniczanka Świdnik	2	52	8:1
2	Start Krasnystaw	2	46	5:2
3	Tomasovia Tom. Lub.	2	46	3:3
4	Stal Kraśnik	2	40	4:2
5	Lewart Lubartów	2	39	3:2
6	Stal Poniatowa	2	37	0:1
7	Huragan Międzyrzec Podl.	2	34	1:6
8	Gryf Gmina Zamość	2	33	0:1
9	Motor II Lublin	2	33	2:4
10	Granit Bychawa	2	31	2:6

NASTĘPNE KOLEJKI
(29/30.04): Lewart - Granit (sob., godz. 15:00), Huragan - Gryf (sob., godz. 15:00), Tomasovia - Stal P. (niedz., godz. 15:00), Świdniczanka - Start, Motor II - Stal K.
(06/07.05): Stal K. - Stal P. (sob., godz. 16:00), Start - Lewart (niedz., godz. 13:00), Tomasovia - Huragan (niedz., godz. 15:00), Granit - Motor II, Gryf - Świdniczanka.

mp

IV LIGA - gr. spadkowa

WYNIKI 2. KOLEJKI
Błękitni - Górnik II 1:3
Kryształ - Opolanin 0:3
POM Iskra - Orlęta 2:2
Sparta - Powiślak 1:2
Grom - Bug 3:6

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1	Powiślak Końskowola	2	31	3:1
2	Górnik II Łęczna	2	25	8:1
3	Opolanin Opole Lub.	2	21	4:0
4	Grom Różaniec	2	18	5:9
5	Sparta Rejowiec	2	18	4:8
6	POM Iskra Piotrowice	2	15	2:3
7	Bug Hanna	2	13	12:6
8	Orlęta Łuków	2	13	5:4
9	Kryształ Werbkowice	2	13	0:8
10	Błękitni Obsza	2	10	1:4

NASTĘPNE KOLEJKI
(29/30.04): Orlęta - Kryształ (sob., godz. 15:30), Górnik II - Sparta (niedz., godz. 11:00), Powiślak - Grom (niedz., godz. 15:00), Opolanin - Błękitni (niedz., godz. 16:00), Bug - POM Iskra.
(06/07.05): Sparta - Orlęta (sob., godz. 15:00), Grom - Opolanin (niedz., godz. 17:00), POM Iskra - Górnik (sob., godz. 17:0), Kryształ - Powiślak, Błękitni - Bug.

mp

PUL

eprasa.pl 12c532ec72

R E K L A M A

CISOWIANKA®

Sponsor tytularny

KLUB SPORTOWY CISOWIANKA DRZEWICE 2002

Azoty postawiły się liderowi, ale spadły w tabeli

Świadkami wyrównanego spotkania w 24. serii byli zgromadzeni w Grupa Azoty Puławy, gdzie Azoty Puławy postawili twarde warunki gry liderowi tabeli i aktualnemu wicemistrzowi Polski - Orlenowi Wiśle Płock.

Mateusz Zembrzycki wyleczył poważną kontuzję barku i wraca do formy. W starciu z wicemistrzami Polski został uznany za najlepszego zawodnika na boisku

Ivan Burzak imponuje skutecznością. W meczu z zespołem z Kielc zdobył 9 goli. W piątek rzucił 6 bramek w starciu z płocczanami

Dzięki zachowaniu większych pokładów energii goście w końcówce spotkania przechylili szalę zwycięstwa na swoją korzyść i pokonali Azotowców 30:25, zgarniając komplet punktów. MVP spotkania został fenomenalny tego dnia bramkarz niebiesko-biało-czerwonych - Mateusz Zembrzycki.

Początek spotkania nie zapowiadał problemów, jakie nafciarze napotkali tego dnia na swojej drodze. Kibice w Puławach na pierwszą bramkę musieli czekać blisko cztery minuty. Wszystko to za sprawą kapitalnej obrony po obu tronach boiska. W początkowej fazie meczu gościom udało się osiągnąć czterobramkową przewagę i która chwilo pozwoliła im kontrolować przebieg spotkania (1:5). Azoty jednak postanowiły nie składać dziś broni i zabrali się za odrabianie strat, zbliżając się nawet na jedno trafienie (6:7). Końcówka pierwszej części należała jednak do Orlen Wisły Płock, która dość sprawnie odzyskała prowadzenie, schodząc na przerwę do szatni właśnie z czterobramkową zaliczką (11:15).

Po zmianie stron puławianie mozolnie i stanowczo starali się odrabiać straty z pierwszej połowy. Przez większość tej części spotkania efektownymi popisami bramkarskimi mógł się pochwalić powracający po poważnej kontuzji bramkarz Azotów, Mateusz Zembrzycki.

Udane interwencje (11 obronionych rzutów) oraz dobra dyspozycja Ivana Burzaka i Bartosza Kowalczyka, którzy zdobyli kolejno 6 i 4 bramki w meczu pozwoliły Azotom trzymać tempo oraz wynik spotkania. W końcowych minutach meczu dało się zauważyć, że trener Sabate zachował na ławce kilku zawodników, których głównym zadaniem było zmęczenie puławskiej obrony. To zagranie przyniosło efekt w postaci odskoczenia wiślaków nawet na 6 bramek 24:30. Ostateczny wynik spotkania ustalił wspominany Bartosz Kowalczyk, który 58. minucie zdobył bramkę nr 25 dla Azotów-Puławy czego skutkiem było zakończenie całego meczu 24. serii na 25:30. MVP spotkania wybrany został bramkarz Azotów-Puławy, Mateusz Zembrzycki.

Azoty Puławy - Orlen Wisła Płock

25:30 (11:15)

Azoty: Zembrzycki, Koshovy - Burzak 6, Kowalczyk 4, Jarosiewicz 3, Janikowski 3, Zivković 2, Adamski 2, Fedeńczak 2, Valles 1, Konieczny 1, Marciniak 1, Przybylski, Górski.

Orlen: Jastrzębski, Garcia - Zhitnikov 5, Fazekas 3, Mindegia 3, Kosorotov 3, Lucin 3, Piroch 3, Komarzewski 3, Mihić 2, Daszek 2, Terzic 1, Sroczyk 1, Serdio 1, Susnja.

Upomnienia: Janikowski - Serdio.

Kary: 14 min. (Marciniak x2, Fedeńczak x2, Konieczny, Przybylski, Zivkovic) - 12 min. (Lucin x2, Serdio x2, Susnja, Terzic).

Sędziowali: Kierczak (Pielgrzymowice), Wrona (Kraków).

Widzów: 1669.

mp

PGNiG SUPERLIGA

WYNIKI 24. KOLEJKI

Azoty - Orlen 25:30
Wybrzeże - Piotrkow. 33:32
Gwardia - Pogoń 30:27
Barlinek - Górnik 40:31
MMTS - Kalisz 35:25
Zagłębie - Chrobry 31:34
Ostrovia - GA Unia 27:31

MECZ 23. KOLEJKI

Pogoń - MMTS 26:27

Lp.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1.	Orlen Wisła Płock	24	72	822:539
2.	Barlinek Industria Kielce	24	69	957:609
3.	Górnik Zabrze	24	51	695:638
4.	Wybrzeże Gdańsk	24	40	631:655
5.	Chrobry Głogów	24	40	659:704
6.	Azoty Puławy	24	38	700:701
7.	Grupa Azoty Unia Tarnów	24	37	640:660
8.	MMTS Kwidzyn	24	32	625:676
9.	Ostrovia Ostrów Wlkp.	24	29	634:691
10.	Gwardia Opole	24	22	620:725
11.	Piotrkowianin	24	21	632:697
12.	Energa MKS Kalisz	24	20	589:577
13.	Zagłębie Lubin	24	17	598:726
14.	Pogoń Szczecin	24	16	623:727

NASTĘPNA KOLEJKA (06.05., godz. 18:00): Piotrkowianin - Azoty, Energa MKS Kalisz - Gwardia, GA Unia - Barlinek, Orlen - Ostrovia, MMTS Kwidzyn - Zagłębie, Pogoń - Wybrzeże, Górnik - Chrobry.

BRAMKA PO BRAMCE

AZOTY : ORLEN

25 : 30

(11 : 15)

MINUTA	WYNIK	STRZELEC
4	0:1	Mihic
5	1:1	Janikowski
5	1:2	Fazekas
7	1:3	Fazekas
9	1:4	Mihic
10	1:5	Piroch
11	2:5	Jarosiewicz
12	3:5	Burzak
13	4:5	Kowalczyk
14	4:6	Terzic
15	5:6	Burzak
18	5:7 K	Daszek
18	6:7	Adamski
19	6:8	Komarzewski
20	7:8	Kowalczyk
20	7:9	Kosorotov
21	7:10	Komarzewski
23	7:11	Sroczyk
24	8:11 K	Valles
26	8:12	Daszek
26	9:12	Fedeńczak
27	9:13	Mindeghia
28	9:14	Mindeghia
29	10:14	Janikowski
29	10:15	Kosorotov
30	11:15	Zivkovic
KONIEC PIERWSZEJ POŁOWY		
32	12:15	Burzak
32	12:16	Piroch
34	12:17	Mindeghia
35	13:17 K	Jarosiewicz
36	14:17	Adamski
37	14:18	Komarzewski
38	15:18	Burzak
38	15:19	Zhitnikov
39	16:19	Marciniak
39	17:19	Jarosiewicz
41	17:20 K	Lucin
42	18:20	Burzak
43	18:21 K	Lucin
44	18:22	Fazekas
44	19:22	Burzak
46	20:22	Janikowski
47	20:23	Kosorotov
47	21:23	Fedeńczak
48	21:24 K	Lucin
48	22:24	Zivkovic
49	22:25	Zhitnikov
50	23:25	Kowalczyk
50	23:26	Zhitnikov
53	24:26	Konieczny
54	24:27	Kosorotov
55	24:28	Piroch
57	24:29	Zhitnikov
58	24:30	Serdio
59	25:30	Kowalczyk
KONIEC MECZU		

„Mały" jesteś wielki! Gawryjołek ubił Łotysza!

Trwa piękna przygoda Kamila Gawryjołka w KSW. Podczas gali XTB KSW 81, która odbyła się w Tomaszowie Lubelskiem, pewnie triumfował w starciu z Łotyszem.

Zawodnik Sportowych Puław poddał Olegsa Jemeljanovsa już w pierwszej rundzie

Zawodnik Sportowych Puław poddał Olegsa Jemeljanovsa już w pierwszej rundzie. „Mały" bardzo szybko obalił rywala. Kontrolował przeciwnika, od czasu do czasu obijając go z góry. Przeciwnik nie był w stanie się podnieść, przyjmując kolejne ciosy. Kamil wykluczył rękę i krótkimi, ale dużo ważącymi ciosami demolował ciało Olegsa. Wobec braku odpowiedzi zawodnika z Łotwy sędzia przerwał walkę!

Dla Gawryjołka to drugie zwycięstwo w KSW. W premierowym występie pokonał Marka Samociuka z Dzikiego Wschodu Biała Podlaska.

mp

PUL

Goljasz szóstym zawodnikiem w Europie

Bardzo dobry występ podczas Mistrzostw Europy w podnoszeniu ciężarów seniorów wywalczył Daniel Goljasz, który startował w kategorii do 102 kg.

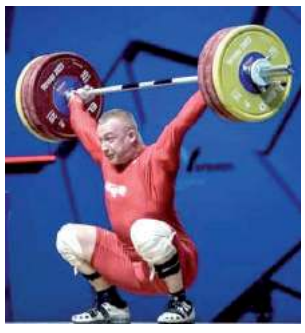

Zawodnik Wisły Puławy wywalczył szóste miejsce podczas mistrzostw Europy (fot. PZPC)

Zawodnik Wisły Puławy w sumie uzbierał 361 kg podczas zmagań w Erywaniu. W Armenii podopieczni Roberta Boruckiego i Dariusza Butryna pobił rekordy życiowe. W najlepszej próbie w rwaniu uzyskał 156 kg, zaś w podrzucie 205 kg. Dało mu to szóste miejsce.

Zwyciężył Garik Karapetjan - 392 kg. Ormianin wygrał rwanie rezultatem 178 kg, w podrzucie miał drugi rezultat - 214 kg. Drugi był Gruzin Irakli Chkheidze - 387 kg (173+214), a trzeci zawodnik z Mołdawii Tudor Bratu - 374 kg (170+204).

Goljasz miał w rwaniu tylko jedno udane podejście do 156 kg, za to w podrzucie uzyskał 205 kg, co było czwartym rezultatem. W wadze 102 kg do startu i to w grupie A zgłoszony był także Arsen Kasabijew. Zawodnik do Erywania przyleciał, był oficjalnie zważony, czyli zaliczył udział w imprezie i... nie wyszedł na pomost.

mp

eprasa.pl 12c532ec72

Gmina Opole Lubelskie

Powiat Opolski

STRONĘ REDAGUJE:
Agnieszka Ciekot - Hunek
tel. 517 070 790
agnieszka.ciekot@gmail.com

Wybrane zostały te zabytki, których stan techniczny urzędnicy określają jako niedostateczny

Powiat walczy o sześć milionów na renowację zabytków

Wnioski o dofinansowanie złożone, teraz czekają na ocenę. Władze powiatu chcą odnowić zespoły pałacowo-parkowe w Kluczkowicach i w Opolu Lubelskim oraz zabytkowe mosty kolejki wąskotorowej. - Będziemy zadowoleni z każdej otrzymanej złotówki – mówią.

Pałac w Kluczkowicach odnawiany był kilkanaście lat temu, ale już prosi się o wykonanie kolejnych prac renowacyjnych

Powiat opolski, podobnie jaki i gminy, ubiega się o środki z Rządowego Programu Odbudowy Zabytków. Urzędnicy starosty przygotowali trzy wnioski o dofinansowanie renowacji zabytków, jak tłumaczą, z uwagi na ich niedostateczny stan techniczny. Wybrane zostały przez nich zespoły pałacowo-parkowe w Kluczkowicach i Opolu Lubelskim oraz znajdujące się na trasie Nałęczów – Opole Lubelskie zabytkowe mosty kolejki wąskotorowej.

Dariusz Piotrowski, starosta opolski

- Wszystkie obiekty zabytkowe to nasze dziedzictwo kulturowe i narodowe, o które należy dbać

- Wszystkie obiekty zabytkowe to nasze dziedzictwo kulturowe i narodowe, o które należy dbać – mówi Dariusz Piotrowski, starosta opolski. - Budżet powiatu jest dość skromny, dlatego cieszymy się, że kolejne rządowe środki, tym razem na odnowę, renowację, trafią do samorządów. Potrzeb jest oczywiście o wiele więcej, ale będziemy zadowoleni z każdej otrzymanej złotówki na ten cel – dodaje.

I tak w Kluczkowicach o modernizację prosi się już elewacja pałacu i powozowni, tarasy oraz drogi i chodniki. Wniosek opiewa na 3,5 mln zł. Powiat liczy na 3,43 mln zł dofinansowania.

W Opolu Lubelskim władze powiatu chcą wyeksponować istniejące oryginalne elementy zabytkowego układu parku na terenie zespołu pałacowo-parkowego. W grę wchodzi przebudowa alejek parkowych i wykonanie stylowego oświetlenia. W planie jest również poddanie pracom konserwatorskim barkowej rzeźby z figurą św. Jana Nepomucena, która znajduje się na szpitalnym parkingu oraz pielęgnacja starego drzewostanu. Wartość prac ujętych we wniosku sięga 1,5 mln zł, dofinansowanie – 1,47 mln zł.

Na ponad 1,2 mln zł opiewa trzeci wniosek złożony przez powiat. W tym przypadku poziom dofinansowania, o jakie stara się samorząd, wynosi 1,19 mln zł. Wniosek dotyczy modernizacji czterech zabytkowych mostów znajdujących się na trasie kolejki wąskotorowej: w Mareczkach, nad dopływem rzeki Chodelki, koło Pustelni, wiadukt w Opolu Lubelskim oraz most nad Chodelką - obwód Wola Rudzka.

Agnieszka Ciekot - Hunek

Krzysztof Wciseł nowym zastępcą komendanta komisariatu

Personalnych roszad w policji ciąg dalszy. W minionym tygodniu obsadzony został wakat na stanowisku zastępcy komendanta Komisariatu Policji w Poniatowej.

kom. Krzysztof Wciseł, p.o. zastępcy komendanta Komisariatu Policji w Poniatowej

- Będę dążył do zwiększenia patroli w miejscach zagrożonych oraz nawiązywał współpracę z instytucjami na rzecz poprawy bezpieczeństwa

Zmiany kadrowe w Komisariacie pojawiły się w związku z awansem wieloletniego komendanta podinsp. Krzysztofa Bijaka, który z Poniatowej przeszedł do Opola Lubelskiego na stanowisko pierwszego zastępcy komendanta powiatowego policji.

Zwolnione stanowisko komendanta komisariatu zajęła dotychczasowa zastępczyni Bijaka, nadkom. Anna Cyrkler, pełni ona obowiązki komendanta.

Od 17 kwietnia w kierowaniu pracą Komisariatu pomaga jej kom. Krzysztof Wciseł, powołany decyzją komendanta powiatowego na dwa miesiące na stanowisko pełniącego obowiązki zastępcy komendanta Komisariatu Policji w Poniatowej.

- To awans, skok z korpusu naczelników do korpusu komendantów – przyznaje kom. Krzysztof Wciseł, p.o. zastępcy komendanta Komisariatu Policji w Poniatowej.

Krzysztof Wciseł ma 46 lat, z policją związany jest od 24 lat. Jego przygoda z policyjnym mundurem rozpoczęła się w Poniatowej. Dotychczas służył w Komendzie Powiatowej Policji w Opolu Lubelskim. Był zastępcą naczelnika Wydziału Prewencji.

W Poniatowej będzie odpowiadał za pion prewencji. Pod tym hasłem kryją się m.in. dzielnicowi i zespół patrolowo-interwencyjny.

- Zagrożenia się nie zmieniają, non stop są te same. Na pewno będę dążył do zwiększenia patroli w miejscach zagrożonych, uciążliwych dla społeczeństwa oraz nawiązywał współpracę z instytucjami na rzecz poprawy bezpieczeństwa – zapowiada.

ACH

Hej ho, hej ho. Do wojska by się szło

W połowie maja rusza kwalifikacja wojskowa. Wezwania otrzymają młodzi mężczyźni urodzeni w 2004 r.

Ale nie tylko oni. Na komisję wojskową stawić będą się musiały też kobiety z roczników 1999 - 2004, które w razie potrzeby „przydadzą się" w wojsku. Czyli te posiadające już niezbędne kwalifikacje oraz te, które jeszcze się uczą, by je uzyskać, a w roku szkolnym lub akademickim 2022/2023 kończą studia na kierunkach lub naukę w zawodach takich jak: analityka medyczna, farmacja, lekarski, lekarsko-dentystyczny, pielęgniarstwo, psychologia, ratownictwo medyczne, weterynaria.

Wezwania wysłane zostaną też do mężczyzn urodzonych w latach 1999-2003, którzy nie posiadają określonej kategorii zdolności do czynnej służby wojskowej, a także do osób, które w latach 2021 i 2022 przez powiatowe komisje lekarskie uznane zostały za czasowo niezdolne do służby wojskowej.

Na komisji można stawić się również z własnej woli - dotyczy to osób pełnoletnich, które nie mają jeszcze określonej kategorii zdolności do czynnej służby wojskowej i zgłosiły się na ochotnika do kwalifikacji.

Dla mieszkańców gmin powiatu opolskiego kwalifikacja przeprowadzona zostanie od 15 do 30 maja. Każdy wezwany powinien stawić się w określonym terminie w budynku przy ulicy Szpitalnej 9 w Opolu Lubelskim.

Osobom, które przed komisją staną po raz pierwszy, przypominamy o zabraniu w tym dniu dowodu osobistego lub innego dokumentu pozwalającego na ustalenie tożsamości, dokumentacji medycznej dotyczącej stanu zdrowia (w tym wyniki badań specjalistycznych, przeprowadzonych w okresie 12 miesięcy przed dniem stawienia do kwalifikacji wojskowej) lub wypis z treści orzeczenia stwierdzającego niezdolność lub niepełnosprawność. Potrzebne będą także dokumenty potwierdzające wykształcenie, posiadane kwalifikacje zawodowe lub te potwierdzające pobieranie nauki.

Jeśli ktoś z ważnych przyczyn nie może stawić się na kwalifikacji i poinformuje o tym burmistrza lub wójta, będzie miał wyznaczony nowy termin.

Niestawienie się bez uzasadnionej przyczyny grozi nałożeniem grzywny lub przymusowym doprowadzeniem na komisję przez policję. A jeśli ktoś odmówi poddania się badaniom lekarskim, czy nie przedstawi wymaganych dokumentów - musi się liczyć z grzywną, a nawet karą ograniczenia wolności.

AG

Ile zarabia nowy zastępca komendanta straży pożarnej?

Od niespełna miesiąca Komenda Powiatowa Państwowej Straży Pożarnej w Opolu Lubelskim ma nowego zastępcę komendanta. Dziś już wiemy, ile zarabia na tym stanowisku kpt. Marcin Jargieło.

W minioną środę otrzymaliśmy od komendanta PSP w Opolu Lubelskim odpowiedź na złożony przez nas wniosek o udostępnienie informacji publicznej. Pytaliśmy w nim o wynagrodzenie jego zastępcy.

Już wiemy, ile zarabia na nowym stanowisku kpt. Marcin Jargieło. Jego miesięczne wynagrodzenie wynosi teraz 9391 zł brutto. Na tę kwotę składają się cztery składniki: wynagrodzenie zasadnicze – 4180 zł, dodatek z tytułu wysługi lat, czyli tzw. dodatek stażowy - 668,80 zł, dodatek za stopień – 1942 zł i dodatek funkcyjny w wysokości 2600 zł.

Kpt. Marcin Jargieło, zastępca komendanta PSP w Opolu Lubelskim

Wynagrodzenie brutto: 9391 zł
W tym:
wynagrodzenie zasadnicze – 4180 zł
dodatek z tytułu wysługi lat - 668,80 zł
dodatek za stopień – 1942 zł
dodatek funkcyjny - 2600 zł

(ach)

OPO

eprasa.pl 12c532ec72

Nałęczów: Od 50 lat idą razem przez życie

Fot.Rafał Bieliński

25 par małżeńskich świętowało 50-lecie zawarcia związku małżeńskiego

Dotrwanie razem do takiej rocznicy wiąże się z morzem cierpliwości i zrozumienia. Często trzeba pójść na kompromis... Ale podstawą jest rozmowa oraz wspólne działania i cele życiowe. Jednak kłótnie też są nieuniknione. Niemniej jednak im się udało i była to wyjątkowa okazja do wspólnego świętowania.

W piątek, 21 kwietnia w Nałęczowskim Ośrodku Kultury odbyła się niezwykła uroczystość. 25 par z gminy Nałęczów świętowało Złote Gody.

Z okazji 50-letniego pożycia małżeńskiego jubilaci otrzymali okolicznościowe medale, dyplomy, moc gratulacji oraz kwiaty, które wręczał burmistrz Nałęczowa, Wiesław Pardyka.

Uroczystość występem artystycznym uświetniły dzieci z grup VI i VII Przedszkola im. Adama Żeromskiego w Nałęczowie pod opieką Pań Anny Wziątek i Ewy Jaremek. Dzieciaki przygotowały zabawny repertuar, który jubilaci obejrzeli z wielkim zainteresowaniem i wzruszeniem.

Fot.Rafał Bieliński

Okolicznościowe medale, dyplomy i kwiaty wręczył jubilatom Wiesław Pardyka, burmistrz Nałęczowa

I nasza redakcja przyłącza się do piątkowych gratulacji - życzymy dużo zdrowia i oczywiście kolejnych 50 szczęśliwych lat razem!

AG

Złote Gody w Nałęczowie świętowali:

Barbara i Tadeusz Adamczyk
Janina i Zbigniew Błaszczyk
Krystyna i Marek Bednarscy
Ewa i Andrzej Burek
Danuta i Jan Byczek
Elżbieta i Bogdan Depta
Helena i Edward Grabowscy
Krystyna i Bogdan Lewandowscy
Joanna i Andrzej Myszkiewicz
Zenobia i Jan Muciek
Hanna i Jan Reimus
Władysława i Jerzy Wójciak
Janina i Czesław Depta
Anna i Wiesław Dobrowolscy
Krystyna i Janusz Fliszkiewicz
Jadwiga i Andrzej Figiel
Wiesława i Jan Jędrejek
Irena i Wojciech Kowalczyk
Bogumiła i Stefan Paprota
Janina i Jan Podkowińscy
Teresa i Jerzy Rejmak
Teresa i Aleksander Wargoccy
Anna i Andrzej Walczak
Wiesława i Bogdan Zasada

Gm. Janowiec: Prom już zabiera pasażerów

Nie od maja, a od minionej soboty 22 kwietnia rozpoczął się sezon promowy na Wiśle. między gm. Janowiec a gm. Kazimierz Dolny. Niestety jest drożej.

Piękna pogoda, która jest z nami od kilku dni sprawia, że coraz aktywniej wypoczywamy na świeżym powietrzu. W tym roku spółka z Janowca zdecydowała, że uruchomi prom wcześniej. Z transportu korzystają nie tylko mieszkańcy, ale i turyści, którzy chcą się przedostać na drugą stronę Wisły. Statki cieszą się dużą popularnością, bo z roku na rok rośnie liczba pasażerów. Prom „JANOWIEC" kursuje codziennie od 8:00 do 20:00. Tym razem za bilet osoba dorosła zapłaci 12 zł (rok temu to było 10 zł). Nie zmieniła się cena dla młodzież czy za przewóz rowerów (odpowiednio 7 i 2 zł). Bezpłatne bilety przysługują dzieciom do lat 4, osobom na wózkach inwalidzkich, nie nie zapłacimy także ze bagaż czy małe zwierzęta domowe. W górę poszły również ceny za pojazdy. Za auto osobowe zapłacimy już 17 zł, samochód dostawczy czy bus 25 zł, a za motocykl i przyczepę 15 zł. Bilety grupowe dla dorosłych to 8 zł, a dla młodzieży 6 zł. Karnet 11-przejazdowy dla pieszych i rowerzystów to teraz koszt 70 zł, samochodów osobowych 100 zł, a dla dostawczych 120 zł.

Dominik Kęsik

PUL

Gm. Kazimierz Dolny: Będzie kolejny płatny parking

Urząd miejski ogłosił przetarg na dostawę wraz z montażem systemu parkingowego na ul. Puławskiej w nadwiślańskim miasteczku. Oferty można składać jeszcze przez kilka dni.

Kazimierz Dolny co roku jest tłumnie odwiedzany przez turystów z całej Polski. W sezonie trudno o znalezienie miejsc parkingowych. Od ubiegłego roku w kilku miejscach wprowadzono parkometry, gdzie mieszkańcy i turyści płacą za postój. Teraz przybędzie kolejne płatne miejsce do parkowania, tym razem na ul. Puławskiej, gdzie poza samym systemem parkingowym ma także znaleźć się szlaban wjazdowy i wyjazdowy, automat rozliczeniowy czy tablice informacyjne. Doc5 maja do godz. 11:00 władze miasta czekają na oferty od firm zainteresowanych dostawą i montażem systemu parkingowego. Propozycje będą w następnej kolejności analizowane przez pracowników gminy. Parkometry na Puławskiej mają stanąć jeszcze w tym roku.

Dominik Kęsik

Gm. Janowiec: Wykonawcy remontu gminnych obiektów wybrani

Firmy z Przyłęka i Pionek zwyciężyły w przetargu na przebudowę urzędu gminy oraz Gminnego Ośrodka Pomocy Społecznej w Janowcu. Podpisanie umowy nastąpi już niebawem, a prace rozpoczną się lada moment.

Do remontu idzie urząd gminy przy ul. Radomskiej i GOPS przy ul. Lubelskiej. W pierwszym budynku, który zostanie przebudowany i nadbudowany będzie wymieniona instalacja sanitarna i elektryczna. Powstanie także nowy dach, W GOPS-ie do remontu pójdzie kilka pomieszczeń. 7 kwietnia minął czas na składanie ofert. Pracami nad urzędem zajmie się PIN-BUD z Przyłęka, a GOPS-em wykonawca z Pionek. Władze gminy Janowiec zabezpieczyły na ten cel łącznie 4,5 mln zł. Środki na realizację zadania pochodzą z Rządowego Programu Inwestycji Strategicznych „Polski Ład". Wszystkie prace mają zakończyć się w kolejnym roku.

Dominik Kęsik

OGŁOSZENIE

Burmistrz Nałęczowa informuje

o wywieszeniu wykazu nieruchomości przeznaczonych do dzierżawy w siedzibie Urzędu Miejskiego w Nałęczowie ul. Lipowej 3 oraz Biuletynie Informacji Publicznej

eprasa.pl 12c532ec72

Gmina Karczmiska | Gmina Wilków | Gmina Łaziska

Masz temat » zadzwoń
Kom. 517 070 790
e-mail: opole@24wspolnota.pl

Sztandar fundują mieszkańcy sołectwa, którzy powołali społeczny komitet

OSP w Karczmiskach Drugich szykuje się do jubileuszu

6 maja Karczmiska Drugie świętować będą 20-lecie istnienia jednostki Ochotniczej Straży Pożarnej. Jubileusz połączony został z nadaniem sztandaru.

OSP Karczmiska Drugie to jedna z najmłodszych jednostek w powiecie. Założona została w sierpniu 2003 roku.

- To drugi nasz jubileusz, który świętować będziemy w swojej krótkiej historii. Pierwszy obchodziliśmy dziesięć lat temu – mówi Artur Karaś, prezes OSP w Karczmiskach Drugich.

Uroczystości jubileuszowe odbędą się na placu rekreacyjno-sportowym. Tu przemaszerują pododdziały i poczty sztandarowe z placu jednostki OSP. I tu odprawiona zostanie w intencji strażaków msza święta polowa.

Po niej rozpoczną się główne obchody. Na początek złożony zostanie meldunek i podniesiona flaga państwowa na maszt. Po powitaniu gości przedstawiony zostanie krótki rys historyczny jednostki i nastąpi najważniejszy moment całej uroczystości – nadanie i poświęcenie sztandaru.

Jego fundatorami są mieszkańcy sołectwa, którzy powołali społeczny komitet.

- Sztandar to podstawa. Wierzymy, że zjednoczy jeszcze bardziej ochotników, a nasza jednostka dzięki sztandarowi będzie prezentowała się dostojniej – przyznaje prezes Karaś.

Jubileusz zakończy strażacki poczęstunek.

OSP w Karczmiskach Drugich liczy dziś 33 czynnych strażaków. Jak przyznaje prezes, problemów, z jakimi boryka się jednostka, nie brakuje.

- Nie mamy siedziby z prawdziwego zdarzenia, mieścimy się w kontenerach. I bardzo stary samochód mamy, Lublinek z lat 90. – mówi.

Do akcji ratowniczo-gaśniczych ochotnicy nie wyjeżdżają, bo nie mają odpowiedniego samochodu i sprzętu.

- Chłopaki aż palą się, żeby jeździć, ale ja cały czas tłumaczę im, że straż nie jest tylko do gaszenia, ale przed nią stoją też i inne zadania, jak kultura, sport, pomaganie ludziom. I to robimy, i nieźle nam to wychodzi – uważa prezes Artur Karaś.

ACH

Wójt Grzęda: Gmina nie może ingerować we własność prywatną

O zagadnieniach zawartych w liście jednego z mieszkańców gminy Łaziska, jaki do naszej redakcji dotarł, rozmawialiśmy z Karolem Grzędą, wójtem gminy.

Mieszkaniec zwrócił uwagę na brak działań gminy w związku z budynkami po byłym GS-ie w Łaziskach, które są zaniedbane i zaczynają straszyć.

- Majątek po byłej Gminnej Spółdzielni w Łaziskach nie jest zarządzany przez żadnego likwidatora masy upadłościowej. W latach od 2011 do 2017 wszystkie nieruchomości Gminnej Spółdzielni znajdujące się w Łaziskach zostały sprzedane osobie prywatnej - wyjaśnia Grzęda. - To na prośbę gminy zostało pobudowane wysokie ogrodzenie, które zasłania budynki w złym stanie pozostałe po sklepach Gminnej Spółdzielni, jak również dokonywane były prace porządkowo-remontowe na tym terenie - dodaje.

Jak dalej wyjaśnia wójt, prawo własności jest jednym z podstawowych praw człowieka, które podlega konstytucyjnej i konwencyjnej ochronie. I to właśnie właściciel nieruchomości ma wyłączne prawo do decydowania o sposobie zagospodarowania swojego terenu, wykorzystania budynków na nim istniejących lub niepodejmowania żadnych działań w zakresie tej własności, oczywiście, jeżeli jest to zgodne z miejscowym planem zagospodarowania przestrzennego.

- W tym przypadku ingerencja poprzez gminę w prawo własności dotyczące terenu po Gminnej Spółdzielni nie ma prawnego uzasadnienia - mówi Karol Grzęda.

AG

Chcesz zutylizować azbest? Pospiesz się

Jutro ostatni dzień przyjmowania wniosków na utylizację azbestu.

Tylko do środy, 26 kwietnia w Urzędzie Gminy w Wilkowie można będzie jeszcze złożyć wniosek dotyczący utylizacji azbestu.

Pierwsza część tego przedsięwzięcia to demontaż, zbieranie, transport i unieszkodliwianie wyrobów, które azbest zawierają. Kto jest więc zainteresowany udziałem w „Ogólnopolskim programie finansowania usuwania wyrobów zawierających azbest" nie ma już za dużo czasu na wypełnienie i dostarczenie dokumentów.

Wniosek pobrać można ze strony www.gminawilkow.pl lub bezpośrednio w UG w Wilkowie. Trzeba też pamiętać o dołączeniu do niego kopii zgłoszenia wymiany pokrycia dachowego złożoną w Starostwie Powiatowym w Opolu Lubelskim.

Program zrealizowany zostanie tylko pod warunkiem, że gminie uda się pozyskać dotacje z Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Lublinie.

AG

II Przegląd Filmów Archeologicznych w Chodliku

Przegląd filmów odbędzie się w dniach 16-17 czerwca podczas Europejskich Dni Archeologii. Jeszcze można zgłaszać swoje filmy i te profesjonalne, i te amatorskie (zgłoszenia przyjmowane są na adres e-mail: edawchodliku@gmail.com). Filmy wyświetlane będą w bazie archeologicznej w Chodliku w nocy z 16 na 17 czerwca, a trzy wybrane produkcje zaprezentowane zostaną na imprezie świętojańskiej „Wianki nad Chodelką".

Jak zapowiadają organizatorzy na swoim profilu facebookowym: będzie się działo! Więcej szczegółów już wkrótce.

AG

Najpiękniejsze psy zjadą do Wilkowa

21 maja pod honorowym patronatem wójta gminy Wilków, Daniela Kusia, odbędzie się II Międzynarodowa Wystawa Psów Rasowych UKCIB.

Wydarzenie odbędzie się na boisku sportowym przy Szkole Podstawowej im. Jana Pawła II w Wilkowie.

Udział w wystawie wziąć mogą udział psy z rodowodami wszystkich uznawanych organizacji kynologicznych, ale muszą mieć udokumentowane wielopokoleniowe pochodzenie (minimum trzy pokolenia pełne).

Więcej informacji otrzymać można, dzwoniąc pod nr tel. 667 685 071.
Szczegóły dostępne są na stronie: www.zhpr.pl

Pierwsza taka wystawa w powiecie opolskim odbyła się w ubiegłym roku. Z jej inicjatywą wyszedł jeden z mieszkańców gminy, który od 2019 roku zajmuje się hodowlą owczarków niemieckich długowłosych, Tomasz Wycisłowski.

- Mam nadzieję, że uda się zorganizować w naszej gminie takie wydarzenie co roku - mówił rok temu Wycisłowski.

Jak widać, jest realna szansa na to, że wydarzenie na stałe wpisze się w kalendarz imprez w gminie Wilków.

Do kiedy przyjmowane są zgłoszenia?
I termin: do 9 maja
II termin: od 10 do 18 maja
III termin: od 19 maja do dnia wystawy

AG

Będą badania archeologiczne z użyciem detektorów metali

A pozwolenie na to wydał Lubelski Wojewódzki Konserwator Zabytków. Dokładnie chodzi o Chodlik (gm. Karczmiska), Trzciniec (gm. Łaziska) oraz Żmijowiska, Dobre i Podgórz (gm. Wilków). W tych miejscowościach przeprowadzane zostaną badania archeologiczne metodą powierzchniową.

Planowane badania mają charakter naukowo-konserwatorski. Ich wyniki nakreślić mają dalsze działania dotyczące ochrony dziedzictwa archeologicznego w Kotlinie Chodelskiej.

AG

OPO

eprasa.pl 12c532ec72

STRONĘ REDAGUJE:
Agnieszka Ciekot - Hunek
tel. 517 070 790
agnieszka.ciekot@gmail.com

Gmina Józefów nad Wisłą | Gmina Poniatowa | Gmina Chodel

Uruchomione mają zostać w sierpniu

W Poniatowej stanęły pierwsze w powiecie tężnie solankowe. Za prawie milion złotych

- Liczymy na to, że nie tylko się spodobają, ale też będą dobrze służyć mieszkańcom – mówią władze miasta.

Pierwszą gminą, która chciała budować tężnię solankową, były Karczmiska. Inwestycja nie doszła do skutku, bo nie zgodzili się na nią radni. W Poniatowej tężnia już stoi. I nie jedna, tylko dwie.

Obie ustawione zostały w parku od strony ul. Słonecznej.

- Nie liczymy na to, aby dzięki budowie tężni Poniatowa stała się kurortem uzdrowiskowym – mówi Paweł Karczmarczyk, burmistrz Poniatowej. - W prawdzie na terenie Poniatowej i okolic środowisko naturalne funkcjonuje w niemal nieskażonym stanie i panuje u nas specyficzny mikroklimat, pozytywnie działający na drogi oddechowe, dzięki czemu znalazło tu swoją lokalizację Sanatorium Gruźlicy i Chorób Płuc. Tężnie mogą być dodatkowym atutem miasta, również dla kuracjuszy przebywających w sanatorium – uważa.

Tężnie mają prawie 11 m długości, ponad 4 m wysokości i 3 m szerokości

Tężnie mają prawie 11 m długości, ponad 4 m wysokości i 3 m szerokości. Zakupione zostały w ramach realizowanego przez gminę projektu dotyczącego rewitalizacji terenu przy zbiorniku wodnym i budowy infrastruktury kulturalnej i turystycznej. Koszt jednej to 481,4 tys.zł.

Uruchomione mają zostać w wakacje.

- Roboty budowlane całego zakresu centrum realizowane są przez jednego wykonawcę w ramach jednej umowy, tak więc uruchomienie tężni nastąpi na zakończenie całego zadania inwestycyjnego. Planuje się to na sierpień b.r. – zapowiada Lidia Kuna, kierownik wydziału inwestycji Urzędu Miejskiego w Poniatowej.

Paweł Karczmarczyk, burmistrz Poniatowej
- Nie liczymy na to, aby dzięki budowie tężni Poniatowa stała się kurortem uzdrowiskowym. Tężnie mogą być dodatkowym atutem miasta

JAK DZIAŁA TĘŻNIA SOLANKOWA?

Tężnie posiadają instalację obiegu solanki, w której solanka dostarczana jest za pomocą układu pompowego ze zbiornika podziemnego na górę tężni, skąd rozprowadzana jest po konstrukcji tężni. Solanka pracuje w obiegu zamkniętym, jest filtrowana, a w razie potrzeby uzupełniana jest ze zbiornika zapasowego lub upuszczana przelewem awaryjnym. Całość sterowana jest automatyką kontrolującą ilość, jakość i przepływ solanki. Strugi solanki ściekają po gałązkach tarniny, na których „rozbijają się", tworząc aerozol. Słońce i wiatr potęgują oddziaływanie tężni na otaczające powietrze. Rozprzestrzeniający się wokół ścianek tężni aerozol zawiera wiele minerałów (np. jod i sód) i wpływa na korzystny mikroklimat tworzący rześkie powietrze wokół tężni.

Agnieszka Ciekot - Hunek

Drogowcy zamykają drogę na kilka dni

Od poniedziałku wyłączony z ruchu zostaje odcinek drogi z Poniatowej do Dąbrowy Wronowskiej.

Jak informuje Zarząd Dróg Powiatowych w Opolu Lubelskim, zachodzi konieczność całkowitego zamknięcia drogi powiatowej na odcinku rozpoczynającym się za szpitalem w Poniatowej, a kończącym na początku Dąbrowy Wronowskiej, w miejscu, gdzie stara nawierzchnia łączy się z nową.

- Ma to związek z robotami asfaltowymi, jakie będą wykonywane na tym odcinku. Całą szerokością drogi kładziona będzie ostatnia warstwa ścieralna – informuje Karol Śliwa, zastępca dyrektora ZDP w Opolu Lubelskim.

Utrudnienia mają być krótkotrwałe.

- Myślę, że potrwają maksymalnie dwa dni – dodaje.

Na czas prowadzenia prac wyznaczone zostały objazdy przez Poniatową Wieś i Wronów. Jadąc z Chodla do Poniatowej, kierować najlepiej się na Osiny, Cuple i Poniatową Wieś.

Kiedy zamykane będą kolejne odcinki drogi Poniatowa – Chodel na razie nie wiadomo.

(ach)

Pieniądze są, urzędnicy szykują przetarg na modernizację remizy

Dzięki środkom pozyskanym z urzędu marszałkowskiego w środku będzie sucho, a na zewnątrz budynek wypięknieje.

Gmina Poniatowa szykuje się do modernizacji budynku remizy w Poniatowej Wsi. Pieniądze na wykonanie wszystkich prac już są. W ostatnich dniach marca burmistrz podpisał z władzami województwa lubelskiego umowę o dofinansowaniu inwestycji. Gmina może liczyć na 190 tys.zł z Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich. Szacunkowa wartość inwestycji to 420 tys.zł.

W przeszłości remiza była kilkakrotnie rozbudowywana.

- Budynek był zaniedbany, przez wiele lat nie było prowadzonych żadnych działań remontowych i modernizacyjnych – mówi Paweł Karczmarczyk, burmistrz Poniatowej.

W przeszłości remiza była kilkakrotnie rozbudowywana. Dziś o gruntowną modernizację aż się prosi

Jednocześnie podkreśla, że zaplanowane prace budowlane konieczne są do wykonania ze względu na zachowanie należytego stanu technicznego pozwalającego na jego bezpieczne i ekonomiczne użytkowanie, a także zapobiegnie dalszej degradacji.

Poprawić ma się stan techniczny remizy i jej funkcjonalność. Budynek zostanie odwilgocony, docieplony. Z dachu zniknie eternit. Naprawiony zostanie także taras.

- Modernizacja budynku poprawi nie tylko wygląd i estetykę, ale ze względu na ocieplenie ścian, wpłynie na zmniejszenie kosztów związanych z jego użytkowaniem – dodaje.

Przetarg ogłoszony ma zostać jeszcze w kwietniu.

- Rozpoczęcie robót uzależnione jest od czasu trwania procedur przetargowych. Zakładamy, że realizacja zadanie zakończy się w październiku br. – mówi Lidia Kuna, kierownik wydziału inwestycji Urzędu Miejskiego w Poniatowej.

ACH

Schody i tarasy w józefowskim magistracie będą jak nowe

Wszystko dla większej dostępności urzędu dla osób ze specjalnymi potrzebami.

W ciągu kilku najbliższych dni powinien zostać rozstrzygnięty przetarg na przebudowę schodów i tarasu przy józefowskim magistracie. Czas składania zgłoszeń upłynął wczoraj.

Realizacja tej inwestycji możliwa jest dzięki programowi Państwowego Funduszu Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych „Dostępny samorząd - granty".

Urząd Miejski w Józefowie nad Wisłą stanie się bardziej dostępny dla osób ze specjalnymi potrzebami dzięki planowanym pracom. W tym projekcie m.in. rozebrane mają zostać studzienki piwniczne, zlikwidowane pomieszczenie na węgiel i przebudowane tarasy. Zarówno na tarasie wejściowym, ogrodowym i tym, który znajduje się na pierwszym piętrze budynku, pojawią się nowe betonowe barierki ochronne. A wokół budynku nowa opaska odwadniająca.

Wykonawca, który zostanie wybrany, będzie miał trzy miesiące na realizację tych prac.

AG

eprasa.pl 12c532ec72

Dni zawilca już za nami

Dni zawilca to przede wszystkim lekcje przyrody na urokliwych szlakach Wrzelowieckiego Parku Krajobrazowego

Pamiątkowe zdjęcie uczniów z SP w Kraczewicach

To cykliczne zajęcia organizowane przez Muzeum Regionalne w Kluczkowicach oraz Powiatową Bibliotekę Publiczną w Opolu Lubelskim. Niezmiennie cieszą się one ogromną popularnością.

Nauka przez zabawę - gry edukacyjne na świeżym powietrzu zawsze cieszą się zainteresowaniem dzieci i młodzieży

Zajęcia odbywały się od 17 do 21 kwietnia. Wzięli w nich udział uczniowie ze szkół podstawowych z Puszna Godowskiego, Ratoszyna, Kraczewic, Kamienia i Poniatowej.

Pierwsze zajęcia oficjalnie otworzył starosta opolski. - Przede wszystkim bardzo serdecznie dziękuję organizatorom tego niezwykłego wydarzenia, które stało się już tradycją naszego powiatu - pani dyrektor Powiatowej Biblioteki Publicznej w Opolu Lubelskim, Elżbiecie Żyszkiewicz oraz pani kustosz Muzeum Regionalnego w Kluczkowicach, Jadwidze Relidze. To wielka przyjemność móc zainaugurować kolejną już edycję „Dni zawilca", podczas których uczniowie mogą zgłębić tajniki przyrody, w tak ciekawy sposób – chwalił starosta opolski, Dariusz Piotrowski, otwierając tegoroczną edycję wydarzenia w Kluczkowicach. Zajęcia przyrodnicze podzielone zostały na kilka bloków tematycznych. Mowa była o ptakach Wrzelowieckiego Parku Krajobrazowego oraz roślinach miododajnych, które można spotkać na terenie parku, były rośliny runa leśnego jako zwiastuny wiosny oraz płazy występujące na terenie parku. Jednymi z bardziej emocjonujących zajęć były te o migracji płazów - dzieci mogły zobaczyć, jak co roku zabezpiecza się ulicę, żeby jak najmniej płazów zginęło pod kołami samochodów.

Wszystkie zajęcia prowadzili profesjonaliści m.in. pracownicy Zespołu Lubelskich Parków Krajobrazowych Oddziału Zamiejscowego w Lubartowie.

Maja Wyroślak (7,5 l.)

- Bardzo mi się podobało. Chciałabym mieć codziennie takie zajęcia. Zaraz idziemy do lasu, a ja lubię spacerować po lesie. Zbieram też grzyby. Najbardziej lubię chodzić do lasu w nocy, bo jest cichutko, fajnie, chłodno - idealnie. Spotykam bardzo dużo zawilców. Umiem też porozumiewać się z ptakami!

Tymon (8 l.)

- Na zajęciach było bardzo fajnie. Zwłaszcza, jak poznawaliśmy te rogate stworzenia.

Kasjan Tkaczyk (8 l.)

- Tu jest bardzo fajnie. Lubię spacerować po lesie i bardzo lubię zawilce. Widziałem nawet kiedyś ucięte drzewo. Bardzo lubię też rysować.

Dzieciaki miały okazję do obserwowania ptaków, płazów i roślin, jakie spotykane są na terenie Wrzelowieckiego Parku Krajobrazowego. Do ich dyspozycji były m.in. lunety i lornetki. Była chwila teorii, ale przede wszystkim spacery i obserwacje zakończone grami i zabawami edukacyjnymi na świeżym powietrzu oraz ciekawymi tematycznymi warsztatami plastycznymi.

- Nasze zajęcia cieszą się dużą popularnością. Niestety nie wszyscy chętni mogli wziąć w nich udział, ze względu na brak miejsc - przyznaje Jadwiga Religa.

A już w maju rusza kolejna edycja „Dni pszczoły".

Agnieszka Gołębiowska

Prowadzący tegoroczne zajęcia:

Zespół Lubelskich Parków Krajobrazowych Chełm, Ogród Botaniczny UMCS Lublin, Zespół Lubelskich Parków Krajobrazowych Oddział zamiejscowy w Lubartowie, Nadleśnictwo Kraśnik Wydział Rolnictwa Leśnictwa i Środowiska Starostwa Opolskiego

Tak będziemy świętować 3 maja

Długi majowy weekend tuż, tuż. Jeszcze nie wszystkie gminy mają sprecyzowane plany co do sposobu świętowania rocznicy uchwalenia Konstytucji 3 Maja czy Dnia Flagi. Ale w Opolu, Poniatowej i w Chodlu już zaplanowali.

Opole Lubelskie: Pobiegną w Biegu Konstytucji 3 Maja

W stolicy powiatu 3-majowe uroczystości rozpoczną się o godz. 10 na Placu Św. Jana Pawła II od wciągnięcia flagi na maszt, odśpiewania hymnu i okolicznościowych przemówień. Następnie mieszkańcy przejdą ulicami miasta, składając kwiaty w miejscach pamięci (Stary Rynek, Nowy Rynek, Piłsudskiego, Partyzancka, Kolejowa pod figurą Matki Boskiej Królowej Polski).Na godz. 12 zaplanowana została msza św. w intencji ojczyzny, po której odbędzie się Bieg Konstytucji 3 Maja. Biegacze wystartują o godz. 13.30 ze Starego Rynku.

Na zakończenie w Opolskim Centrum Kultury zobaczyć będzie można program artystyczny przygotowany przez uczniów ze Szkoły Podstawowej nr 1 w Opolu Lubelskim i posłuchać koncertu zespołu WINYL BAND pt. „Na skrzydłach wolności".

Poniatowa: Msza, przemarsz, wspólne odśpiewanie hymnu

W Poniatowej, jak co roku, odbędzie się m.in.: uroczysta msza św. w intencji ojczyzny, przemarsz mieszkańców ulicami miasta i składanie wiązanek pod pomnikami. A wszystko w asyście Młodzieżowej Orkiestry Dętej z CKPiT-u. Na Placu Konstytucji 3 Maja nastąpi uroczyste wciągnięcie flagi państwowej na maszt i wspólne odśpiewanie hymnu państwowego.- A następnie zostanie zaprezentowany program patriotyczny (w zależności od pogody, na placu lub w kinie) - informuje Aneta Mazur z Urzędu Miejskiego w Poniatowej.

Chodel: Połączone świętowanie

- Zgodnie z naszą gminną tradycją, jak co roku w tym dniu obchodzimy Dzień Świętego Floriana, czyli Święto Strażaków połączone z obchodami święta Konstytucji 3 Maja i Dnia Flagi Rzeczypospolitej Polskiej. W tym roku ponadto obchodzimy Jubileusz 100-lecia OSP w Chodlu - zapowiada Nina Zielonka, sekretarz gminy Chodel.

Świętowanie rozpocznie się o godz. 9.30 - mieszkańcy zbiorą się pod Urzędem Gminy i przemaszerują do kościoła parafialnego, w którym o godz. 10 rozpocznie się msza św. w intencji ojczyzny i strażaków. Po jej zakończeniu nastąpi uroczysty przemarsz na plac przy remizie OSP w Chodlu, bo właśnie tam odbędzie się dalsza część uroczystości - będzie uroczysty apel, wręczanie odznaczeń dla strażaków i okolicznościowe wystąpienia. W czasie przemarszu pod pomnikami ofiar II wojny światowej i Józefa Piłsudskiego złożone zostaną kwiaty.

AG

OPO

eprasa.pl 12c532ec72